

przegląd *morski*



ISSN 1897-8436

MIESIĘCZNIK | GRUDZIEŃ 2008 | NR 12 (018)

80-LECIE MIESIĘCZNIKA



ZE WSPOMNIENIŃ BYŁEGO REDAKTORA NACZELNEGO str. 17

O AUTORACH „PRZEGŁĄDU MORSKIEGO” Z LAT 1928–1939 str. 22

JUBILEUSZ „Przeglądu Morskiego”

Kreatorzy wizerunku

str. | 4

Jubileusz 80-lecia „Przeglądu Morskiego” jest znakomitą okazją do przybliżenia sylwetek osób związanych z tym czasopiśmem, odpowiedzialnych za wizerunek marynarki wojennej oraz rozpowszechnianie myśli morskiej w społeczeństwie.



JUBILEUSZ „Przeglądu Morskiego”

str. | 17



JUBILEUSZ „Przeglądu Morskiego”

O autorach „Przeglądu Morskiego” z lat 1928–1939

str. | 22

TECHNIKA I UZBROJENIE

str. | 31

Samolot Su-32 (Su-34/Su-27IB) Fullback



Rakieta Kh-41 Moskit

Su-32 (Su-34/Su-27IB) Fullback jest wielozadaniowym samolotem uderzeniowym dalekiego zasięgu. Jego konstrukcję oparto na projekcie już sprawdzonego w eksploatacji samolotu Su-27.

SZKOLENIE I WYCHOWANIE

str. | 47



Struktura morskiej nauki wojennej i perspektywy jej rozwoju (część II)

REDAKCJA
WOJSKOWA

Zespół redakcyjny

Dyrektor Redakcji Wojskowej
redaktor naczelny: **Marek Sarjusz-Wolski**
tel.: CA MON 845-365, 845-685; faks: 845-503
Zastępca dyrektora: ppłk **Lech Mleczko**
tel.: CA MON 845-685,
e-mail: lech.mleczko@redakcjawojkowa.pl

Redaktor prowadzący:
kmdr ppor. dr **Mariusz Konarski**
tel.: CA MON 266-207; 262-413,
e-mail: bandera@mw.mil.pl
Redaktor merytoryczny: dr **Jan Brzozowski**,
mjr **Grzegorz Predel** tel.: CA MON 845-186
Opracowanie stylistyczne:
Katarzyna Kocoń, Aleksandra Ogłóza,
Teresa Wieszczyńska
Skład i łamanie: **Monika Klekociuk**
Kolportaż i reklamacje: **Bellona SA**
+4822 457-04-37, 687-90-41, CAMON 879-041

Informacje o kolportażu: **Elżbieta Toczek**
tel.: CA MON 840 400, +4822 684 04 00
Zastępca dyrektora, sekretarz redakcji
„Polski Zbrojnej”: **Wojciech Kiss-Orski**
tel.: CA MON 840-222, (0-22) 684-02-22;
e-mail: wko@redakcjawojkowa.pl
Reklama: reklama@redakcjawojkowa.pl
Zdjęcie na okładce: **Marian Kluczyński**
Projekt graficzny: **Łukasz Kaugan, CaStudio**

Druk: **Drukuj Tanio.com**
ul. Ludźmierska 29, 34-400 Nowy Targ

■ JUBILEUSZ „PRZEGŁĄDU MORSKIEGO”

Kreatorzy wizerunku,
mgr Ewa Wajs..... 4

Przed burzą,
kmdr ppor. w st. spocz. Franciszek Walicki 14

Ze wspomnień byłego redaktora naczelnego,
kmdr dypl. w st. spocz. Mieczysław Serafin 17

O autorach „Przeglądu Morskiego” z lat 1928–1939,
kontradm. w st. spocz. Henryk Pietraszkiewicz 22

Korzystna współpraca,
kmdr ppor. rez. dr Ireneusz Bieniecki 28

■ TECHNIKA I UZBROJENIE

Samolot Su-32 (Su-34/Su-27IB) Fullback,
kmdr por. dypl. rez. Tomasz Jokiel 31

AKTUALNOŚCI 33

■ SZKOLENIE I WYCHOWANIE

Struktura morskiej nauki wojennej i perspektywy jej rozwoju
wg poglądów rosyjskich (część II),
dr inż. Henryk Sołkiewicz 47

■ HISTORIA MORSKA

Pierwszy dzień... czyli Mała Flota kontra Luftwaffe (część II),
dr hab. Andrzej Olejko 55

■ SIŁY MORSKIE INNYCH PAŃSTW

Z życia flot, kmdr por. Maciej Nałęcz 63



**REDAKCJA
WOJSKOWA**

Aleje Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa, tel.: CAMON 845 365, +4822 6845365,
+4822 6845685, www.zolnierz-polski.pl, e-mail: sekretariat@redakcjawojkowa.pl,

Treści numeru są dostępne na stronie internetowej www.redakcjawojkowa.pl

przegląd morski

GRUDZIEŃ 2008 | NR 12 (018)

Szanowni Czytelnicy!



W jubileuszowym
numerze
„Przeglądu
Morskiego” przybli-
żamy sylwetki ludzi,
którzy w ciągu
80 lat istnienia tego

czasopisma kształtowali wizerunek
Marynarki Wojennej oraz krzewili idee mor-
skie wśród społeczeństwa.

Numer otwiera artykuł poświęcony redak-
torom naczelnym „Przeglądu Morskiego”
w latach 1928–2008, którzy w różnych
warunkach politycznych współtworzyli
polską flotę.

Sytuację czasopisma i ludzi z nim związa-
nych na tle przemian politycznych w kraju
i siłach zbrojnych po 1945 roku omawia
kmdr dypl. w st. spocz. Mieczysław
Serafin. Autor w roku 1985 objął stanowis-
ko redaktora naczelnego i przez kolejne
lata wpływał na kształt pisma.

Dzieje naszego morskiego periodyku
zostały także opisane przez kmdr por. rez.
Waltera Patera na załączonym do listopa-
dowego numeru dodatku na płycie CD.
Kmdr por. dypl. rez. Tomasz Jokiel przybli-
ża czytelnikom nowości w technice lotni-
czej na przykładzie konstrukcji wielozada-
niowego samolotu uderzeniowego
dalekiego zasięgu Su-32.

Morska nauka wojenna, jej podział, cha-
rakterystyka oraz klasyfikacja wg poglą-
dów autorów rosyjskich są tematem dru-
giej części opracowania dr. Henryka
Sołkiewicza. Autor przedstawia m.in.
zadania stawiane Marynarce Wojennej FR
oraz kierunki rozwoju sił morskich Rosji.
Życzę przyjemnej lektury oraz zapraszam
do dzielenia się swoimi przemyśleniami na
łamach naszego czasopisma.

kmdr ppor. dr
Mariusz Konarski
redaktor prowadzący

**Redaktorzy naczelni „Przeglądu Morskiego”
w latach 1928–2008**

Kreatorzy wizerunku

Jubileusz 80-lecia „Przeglądu Morskiego” jest znakomitą okazją do przybliżenia sylwetek osób związanych z tym czasopismem, odpowiedzialnych za wizerunek marynarki wojennej oraz rozpowszechnianie myśli morskiej w społeczeństwie.



mgr **EWA WAJS**

Pierwszy numer „Przeglądu Morskiego” ukazał się 80 lat temu – 24 grudnia 1928 roku. Od tego czasu czasopismo prowadziło czternastu redaktorów naczelnych.

Lata 1928–1939

W latach 1928–1939 „Przeglądem Morskim” kierowali: kmdr dypl. Stefan Frankowski, kmdr por. Karol Korytowski, kmdr por. Tadeusz Podjazd-Morgenstern, kpt. mar. Anatol Lewicki oraz kpt. mar. Olgierd Żukowski. Ponieważ we wspomnianym okresie funkcja redaktora naczelnego etatowo była związana ze stanowiskiem komendanta Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu, zmiany na tym stanowisku były dość częste.

Stefan Frankowski urodził się w 1887 roku w Hołowlu na Wołyniu. W 1908 roku ukończył Morski Korpus Kadetów w Sankt Petersburgu i został promowany na stopień miczmana. W 1912 roku awansował na stopień lejtnanta (porucznika marynarki). Podczas I wojny światowej był oficerem nawigacyjnym 2 Brygady Pancerników Floty Morza Bałtyckiego.

W styczniu 1919 roku zgłosił się do Wojska Polskiego. Objął funk-

cję naczelnika Wydziału Operacyjnego w Sekcji Marynarki w Warszawie. Od końca 1919 roku do połowy 1920 roku pracował jako oficer do zleceń i przedstawiciel morski w Sztokholmie. W latach 1923–1925 był słuchaczem francuskiej Morskiej Szkoły Wojennej (École de Guerre Navale) w Paryżu – ukończył ją z tytułem oficera sztabu generalnego. Po powrocie do Polski, we wrześniu 1925 roku dowodził dywizjonem torpedowców w Gdyni. Od 1926 roku do 1929 roku był komendantem Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej w Toruniu, później przemianowanej na Szkołę Podchorążych Marynarki Wojennej. W styczniu 1929 roku awansowano go do stopnia komandora. To dzięki jego staraniom zaczęto wydawać „Przegląd Morski”. Pismem tym kierował od grudnia 1928 roku do maja 1929 roku. Do 1932 roku pełnił obowiązki szefa sztabu Kierownictwa Marynarki Wojennej. W 1933 roku został dowódcą Wybrzeża Morskiego. Po jego rozdzieleniu w 1939 roku dowodził Morską Obroną Wybrzeża w Gdyni. W latach 1931–1935 przewodniczył komitetowi redakcyjnemu „Przeglądu Morskiego”.

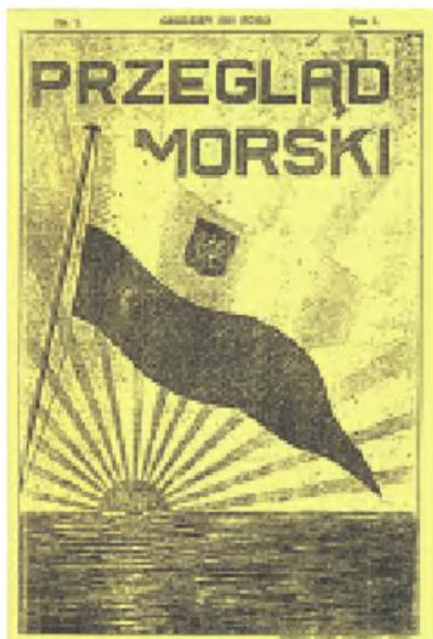
Po kapitulacji Helu dostał się do niewoli niemieckiej – do oflagów: XB w Nienburgu, XVIII B w Spital oraz VIII B w Silberbergu. Zmarł 25 września 1940 roku w szpitalu w Bielawie. Po II wojnie światowej jego zwłoki ekshumowano i pochowano na cmentarzu wojskowym we Wrocławiu.

Został odznaczony Złotym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi oraz Kawalerią Orderu Legii Honorowej¹.

W latach 1929–1933 obowiązki redaktora naczelnego „Przeglądu Morskiego” pełnił **Karol Korytowski**, pseud. Karol Mora.

Urodził się 28 stycznia 1892 roku w Krakowie, w zaborze austriackim. W 1913 roku ukończył Szkołę Aspirantów Morskich, a w 1914 roku – Szkołę Kadetów Morskich. Promowano go na stopień wojskowy podporucznika marynarki. Uczestniczył w kursach oficerów broni torpedowej oraz oficerów artylerii morskiej. W 1918 roku awansował do stopnia kapitana marynarki. Pływał jako oficer broni torpedowej na torpedowcach oraz na pancerniku „Prinz Eugen”.

W końcu 1918 roku we Włoszech wstąpił do Wojska Polskiego. W następnym roku dotarł do kraju. Został zweryfikowany jako kapitan marynarki w Korpusie Morskim i przydzielony do Wydziału Organizacyjnego Sekcji Marynarki w Warszawie. Podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku pełnił funkcję szefa Sztabu Odcinka „Zegrze-Dębe”, dowodzonego przez szefa Sekcji Marynarki kontradm. Kazimierza Poręb-



OKŁADKA pierwszego numeru „Przeglądu Morskiego” z 1928 roku

skiego. W 1920 roku już jako major marynarki wyjechał do Finlandii. Przejął tam kanonierkę ORP „Komendant Piłsudski” – był jej pierwszym dowódcą. Po zmianie stopni wojskowych w 1921 roku został przemianowany na komandora podporucznika. W latach 1921–1925 roku był komendantem Szkoły Marynarzy Specjalistów w Świeciu (późniejszej Szkoły Specjalistów Morskich). Dzięki poparciu Józefa Unruga 16 kwietnia 1929 roku został komendantem Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu.

W latach 1933–1939 był szefem Sztabu Kierownictwa Marynarki Wojennej w Warszawie. W 1936 roku awansowano go na komandora. Pełnił także obowiązki prezesa Okręgu Marynarki Wojennej Związku Wojskowych Klubów Sportowych oraz wiceprezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej.

We wrześniu 1939 roku udał się z grupą ewakuacyjną do Pińska, a następnie przedostał się do Paryża. Tam w odtworzonym Kierownictwie Marynarki Wojennej

¹ Wojciechowski: Kontradmiral Stefan Frankowski. „Biuletyn Historyczny” 1992 nr 12, s. 119–124 oraz E. Madey: Kmdr dypl. Stefan Frankowski (1887–1940). „Przegląd Morski” 1986 nr 5, s. 62–65.

**Od kwietnia
1933 roku do
lipca 1934 roku**

redaktorem
naczelnym
„Przeglądu
Morskiego” był
kmdr Tadeusz
Podjazd-
-Morgenstern.

► (KMW) pełnił funkcję zastępcy szefa. Po podjęciu decyzji o przeniesieniu KMW do Londynu stał na czele ekspozytury w Paryżu do czasu jej ewakuacji. W 1941 roku gen. broni Władysław Sikorski odwołał go ze stanowiska (odwołano wtedy także szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej wiceadm. Jerzego Świrskiego). Na stanowisko zastępcy szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej powrócił w roku 1942.

Po rozwiązaniu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie nie powrócił do kraju. Pełnił funkcję szefa Sekcji Morskiej Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, a następnie dyrektora Instytutu Morskiego w Londynie. Zmarł 11 października 1966 roku. Został pochowany na londyńskim cmentarzu Gunnesbury.

Był odznaczony Orderem Odrodzenia Polski II, IV i V klasy, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Orderem Komandorskim Imperium Brytyjskiego, Legią Honorową, Orderem Wazów II klasy i innymi².

W okresie przedwojennym redaktorem „Przeglądu Morskiego” był także **Tadeusz Podjazd-Morgenstern**.

Urodził się 9 listopada 1895 roku w Czerniowcach. Pochodził ze spolonizowanej rodziny niemieckiej Morgenstern Edler von Podjazd. Podczas I wojny światowej służył na okrętach marynarki wojennej Austro-Węgier – uzyskał stopień porucznika marynarki. W 1918 roku zgłosił się do Wojska Polskiego – przydzielono go do Sekcji Marynarki w Warszawie jako adiutanta szefa. Od połowy 1920 roku był kierownikiem Referatu Wyszkożenia w Dowództwie Wy-

brzeża Morskiego, później referentem Wydziału Spraw Zagranicznych Departamentu na rzecz Spraw Morskich oraz adiutantem dowódcy 1 Pułku Morskiego. Z 1 Pułkiem Morskim brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. W 1922 roku krótko dowodził trałowcem ORP „Jaskółka”. Później był oficerem kursowym w Oficerskiej Szkole Marynarki Wojennej w Toruniu. W latach 1925–1927 pełnił funkcję kierownika Wydziału Regulaminów i Wyszkożenia Kierownictwa Marynarki Wojennej. W 1927 roku powrócił do Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej na stanowisko dyrektora nauk. W latach 1928–1933 roku dowodził torpedowcem ORP „Krakowiak” i niszczycielem ORP „Wiicher”. W latach 1933–1937 był komendantem Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu.

W 1938 roku został pierwszym dowódcą niszczyciela ORP „Błyskawica”, a w następnym roku pełnił funkcję zastępcy dowódcy Rejonu Umocnionego Hel.

Krótko przed wybuchem II wojny światowej wyznaczono go komendantem Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Bydgoszczy. W czasie kampanii wrześniowej szkołę tę ewakuował do Horodyszcza i 12 września rozkazał ją rozformować. W latach 1939–1941 był attaché morskim w Sztokholmie. W 1945 roku ponownie objął stanowisko komendanta Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej. Od 1946 roku kierował obozem ORP „Bałtyk” w Okehampton.

Po rozwiązaniu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie nie zdecydował się na powrót do Polski. Zmarł 5 października 1973 roku

² Z. Machaliński: *Karol Korytowski (1892–1966)*.

„Przegląd Morski”, 1989 nr 12, s. 50–58.

³ Cz. Ciesielski: *Kontradmiral Tadeusz Podjazd-*

-Morgenstern (1895–1973).

„Przegląd Morski”, 1992 nr 11, s. 67–77.

w Londynie. Pochowano go na cmentarzu Putney Vale. Był odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari*, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, Kawalerią Legii Honorowej, Królewskim Orderem Wazów oraz Kawalerią Orderu Dannebroga³.

Kolejnym redaktorem naczelnym „Przeglądu Morskiego” był kpt. mar. **Anatol Lewicki**.

Urodził się 25 listopada 1891 roku. W czasie I wojny światowej służył w armii austriackiej. W 1918 roku wstąpił do Wojska Polskiego. Ukończył Oficerską Szkołę Łączności w Zegrzu. Dwa lata później objął stanowisko komendanta radiostacji w Dowództwie Wybrzeża Morskiego w Pucku. W 1922 roku ukończył Tymczasowy Kurs Instruktorski w Toruniu. Do 1924 roku służył w Oddziale Łączności Wybrzeża Morskiego Komendy Portu Wojennego Gdynia. W latach 1924–1925 pełnił funkcję zastępcy dowódcy ORP „Kaszub”. W 1925 roku ponownie objął stanowisko kierownika radiostacji Dowództwa Floty w Gdyni. Do 1 listopada 1926 roku pełnił obowiązki zastępcy dowódcy ORP „Wilia”, a od 7 marca 1929 roku – zastępcy dowódcy ORP „Iskra”. Od maja tego roku był kierownikiem Wydziału Ogólnego KMW. Od lutego do maja 1930 roku uczestniczył w kursie aplikacyjnym w Toruniu. Od lutego do kwietnia 1931 roku był dowódcą ORP „Kujawiak”, a w roku następnym dowódcą ORP „Krakowiak”. W tym okresie ukończył Kurs Oficerów Sygnałowych. W 1933 roku pełnił obowiązki dowódcy

Oddziału Szkolnego, a w 1934 roku – dyrektora nauk SPMW.

W końcu 1934 roku został przeniesiony do rezerwy. Po wybuchu II wojny światowej ewakuował się wraz z personelem Polskiego Radia do Rumunii. Przez Jugosławię dotarł do Francji – pracował w nasłuchu radiowym. Po upadku Francji w czerwcu 1940 roku ewakuował się do Anglii. Od 1941 roku pracował w Londynie w Sekcji Polskiej BBC. Zmarł w 1944 roku⁴.

Od 1935 roku do wybuchu II wojny światowej funkcję redaktora naczelnego „Przeglądu Morskiego” pełnił **Olgierd Żukowski**.

Urodził się 2 lipca 1899 roku w Astrachaniu. Ukończył Szkołę Dalekiej Żeglugi w Rostowie nad Donem. Do Wojska Polskiego przyjęto go 9 lutego 1920 roku. Od marca do czerwca tegoż roku był słuchaczem Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie. W lipcu uczestniczył w kursie dla oficerów rzeczno-brzegowych, nie ukończył go jednak ze względu na wybuch wojny. Od lipca 1920 roku do stycznia 1921 roku służył w II Batalionie Morskim, a od lutego 1921 roku – we Flotylli Wiślanej. Pełnił funkcję zastępcy dowódcy uzbrojonego statku „Warneńczyk”, a później monitorów „Horodyszcze” i „Mozyrz”. W czerwcu 1921 roku mianowano go na stopień podporucznika marynarki w korpusie rzeczno-brzegowym. W latach 1922–1924 był słuchaczem Tymczasowego Kursu Instruktorskiego. W marcu 1923 roku otrzymał awans na porucznika marynarki. Następnie służył we Flotylli Wiślanej jako oficer łączności i zastępca dowódcy monitora „Warszawa”. W latach 1925–1927 pełnił obowiązki najpierw dowódcy Flotylli

⁴ Kadry morskie Rzeczypospolitej. T. II. Polska Marynarka Wojenna. Cz. I. Korpus oficerów 1918–1947. Pod redakcją J. K. Sawickiego. Gdynia 1996, s. 376.

► Pińskiej, a następnie dowódcy monitorów „Toruń”, „Pińsk” oraz „Kraków”. W 1927 roku dowodził kompanią specjalistów rzecznych i był wykładowcą. W latach 1927–1928, kiedy likwidowano Komendę Modlin, pełnił obowiązki adiutanta komendanta portu, natomiast w pierwszym półroczu 1928 roku – kierownika Centralnej Składnicy MW w Modlinie. Od czerwca 1928 roku do września 1929 roku wykładał w OSMW. Od września 1929 roku do września 1939 roku służył w KMW w Warszawie jako: oficer do prac w Biurze Historycznym, kierownik Referatu Szyfrów, oficer do spraw marynarki wojennej w Sztabie Generalnym oraz kierownik Biura Wydawniczo-Oświatowego.

W maju 1936 roku awansował do stopnia kapitana marynarki. We wrześniu 1939 roku ewakuował się wraz z KMW do Pińska i na Wołyń. Stamtąd przez Wilno, Łotwę i Estonię przedostał się do Szwecji. W grudniu 1936 roku wypłynął z Bergen w Norwegii do Anglii. Do połowy 1941 roku był w Rezerwowej Grupie Oficerów na ORP „Gdynia”, później służył jako oficer wachtowy, adiutant i oficer oświatowy. W latach 1941–1942 pełnił funkcję oficera oświatowego w I Dywizjonie Kontrtorpedowców, a od 10 czerwca 1942 roku był zastępcą kierownika kancelarii ewidencyjnej floty. Następnie znalazł się w dyspozycji komendanta Komendy Morskiej „Północ”. W 1945 roku służył w Centrum Wyszkolenia Specjalistów Floty. W marcu 1946 roku awansował na komandora podporucznika. Kiedy rozwiązano Polską Marynarkę Wojenną w Wielkiej Brytanii, wstąpił do Polskiego Korpusu Przysposobienia

i Rozmieszczenia. Ostatnie lata życia spędził w Londynie. Zmarł 10 września 1977 roku⁵.

Lata 1947–2008

Pierwszym po wojnie redaktorem „Przeglądu Morskiego” został kpt. mar. **Franciszek Walicki**. Jest on znany bardziej z działalności muzycznej niż morskiej. Okrzyknięto go nawet ojcem polskiego bigbitu i rocka.

Urodził się 20 lipca 1920 roku w Łodzi. Ukończył gimnazjum jezuickie w Wilnie i liceum w Rydzynie. W 1938 roku zdał do Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni i odbył wielomiesięczny rejs szkolny „Darem Pomorza”.

Podczas II wojny światowej został zesłany do obozu pracy przymusowej na Podhalu. Po wyzwoleniu w 1945 roku powołano go do służby w marynarce wojennej i odelegowano do Sztabu Głównego Marynarki Wojennej w Gdyni, do dyspozycji ówczesnego szefa sztabu kmdr. por. Stanisława Mieszkowskiego.

W swojej książce Walicki napisał: *W następnych latach, gdy pełniłem obowiązki redaktora miesięcznika „Morze”, a później publicysty „Głosu Wybrzeża”, nigdy nie odczuwałem takiej satysfakcji, jaką dawała mi praca w „Przeglądzie Morskim”*⁶.

Od połowy lat 50. ubiegłego wieku interesował się głównie muzyką. Zorganizował w Sopocie pierwszy festiwal muzyki jazzowej, założył zespół bigbitowy oraz zespoły Czerwono-Czarni i Niebiesko-Czarni. W latach 80. XX wieku organizował koncerty znanych polskich artystów.

Otrzymał wiele medali, m.in. Sprawiedliwy wśród Narodów

⁵ Kadry morskie..., s. 478.

⁶ Tamże, s. 71–72.

⁷ I. Koss: Autobiografia Franciszka Walickiego.

„Przegląd Morski 1996 nr 3, s. 76–82.

Świata oraz Oficerski Krzyż Odrodzenia Polski, a także liczne nagrody: Prezydenta Miasta Gdyni, Złoty Kamerton, Programu 3 Polskiego Radia – Mateusz '87 oraz Grand Prix XXXV Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu⁷.

W 1949 roku redaktorem naczelnym „Przeglądu Morskiego” został bsm. pchor. **Sławomir Sierecki**, późniejszy znany prozaik i publicysta, piszący pod pseudonimami Sierawa, Józef Sierawa i Maksymilian Sierpiński.

Urodził się 15 lutego 1924 roku w Miedzeszynie koło Warszawy. Okres wojny i okupacji spędził w Kaliszu. W 1940 roku wywieziono go do Niemiec na przymusowe roboty. Wiosną 1945 roku wstąpił do II Armii Wojska Polskiego. W tym samym roku zadebiutował na łamach „Polski Zbrojnej” opowiadaniem *Głos ojczyzny*. Wiosną 1946 roku został przeniesiony do Gdyni. Uzyskał awans na bosmana. Rozpoczął pracę w redakcji „Marynarza Polskiego” – pisał teksty i zajmował się szatą graficzną. W 1947 roku został sekretarzem redakcji „Przeglądu Morskiego”.

Od 1945 roku był dziennikarzem. Pracował w takich redakcjach, jak: „Marynarz Polski”, „Morze”, „Młody Żeglarz” oraz w wydawnictwie MON.

Odnznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Krzyżem Zasługi⁸.

Redaktorem naczelnym „Przeglądu Morskiego” w latach 1951–1953 był **Czesław Witczak**.

Urodził się w 1912 roku w Ostrzeszowie. Ukończył Seminarium Nauczycielskie w Pleszewie. W latach 1932–1939 był kierownikiem szkoły na Wołyniu. Od 1939 roku do 1941 roku pra-

Dalsza działalność

W 1952 roku Walicki wystąpił ze służby na skutek czystek w marynarce. Rozpoczął pracę w „Głosie Wybrzeża” – czternaście lat był kierownikiem działu kulturalnego, redaktorem magazynu „Dziwiata Fala” i publicystą. W artykule *Miecz i prawo* opisał tragedię grupy oficerów marynarki wojennej niesłusznie skazanych na śmierć lub kary dożywotniego więzienia.

cował jako nauczyciel w Sarnach. Do 1942 roku był robotnikiem w cementowni, a w latach 1942–1944 – kasjerem w nadleśnictwie. We wrześniu 1944 roku zgłosił się do wojska. W tym samym roku ukończył Oficerską Szkołę Piechoty i awansował do stopnia podporucznika. Od grudnia do sierpnia 1945 roku był zastępcą dowódcy kompanii oraz wykładowcą historii. W latach 1946–1949 roku pełnił obowiązki szefa Oddziału Propagandy Zarządu Polityczno-Wychowawczego MW, później szefa Oddziału Historycznego Sztabu Głównego MW, a w latach 1950–1951 – zastępcy dyrektora nauk w OSMW.

W 1957 roku wrócił do Sztabu Głównego MW – pełnił funkcję szefa Wydziału Historycznego, następnie starszego pomocnika szefa Oddziału Operacyjnego ds. historycznych oraz kierownika Zespołu Historii Marynarki Wojennej i Wojen Morskich w Oddziale Naukowym. Od 1959 roku do 1968 roku był szefem Oddziału Historyczno-Wydawniczego, a później Oddziału Normatywno-Organizacyjnego.

Został odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyżem Zasługi – Złotym i Srebrnym. Zmarł w 1971 roku⁹.

NOTATKA

Po wojnie „Przegląd Morski” zaczęto ponownie wydawać na początku 1947 roku.

⁸ Tamże, s. 48–49.

⁹ Tamże, s. 49–50.

NOTATKA

W kwietniu 1959 roku stanowisko redaktora naczelnego „Przeglądu Morskiego” objął kmdr Ryszard Gilewicz. [...] przez ponad 16 lat przewodził na łamach czasopisma publicystyce morskiej, mimo że sam praktycznie nie zasmakował służby na morzu¹⁰.

W 1954 roku redaktorem naczelnym „Przeglądu Morskiego” został wybitny historyk marynarki wojennej i pisarz kpt. mar. **Edmund Kosiarz**.

Urodził się 16 września 1929 roku w Ostrowcu Świętokrzyskim. W 1951 roku ukończył Oficerską Szkołę Marynarki Wojennej w Gdyni. Pracę w redakcji „Przeglądu Morskiego” rozpoczął na stanowisku jej sekretarza.

Studiował dziennikarstwo na Uniwersytecie Warszawskim, a później historię na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 1960 roku uczestniczył w wyższym kursie operacyjno-taktycznym w WSMW. Po jego ukończeniu odszedł z redakcji. W marcu 1960 roku objął stanowisko szefa Wydziału Historycznego w Oddziale Historyczno-Wydawniczym Sztabu Głównego MW (późniejszym Wydziale Historycznym Zarządu Politycznego DMW). Z powodu konfliktu z kierownictwem ZP MW 7 lutego 1970 roku został zwolniony z MW i w wieku niespełna 41 lat przeniesiony do rezerwy. Zmarł 25 sierpnia 1994 roku w Gdańsku-Oliwie. Został pochowany na Cmentarzu Witomińskim w Gdyni.

Był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Zasługi – Złotym i Srebrnym, a także innymi odznaczeniami.¹¹

Ponad szesnaście lat funkcję redaktora naczelnego „Przeglądu Morskiego” pełnił kmdr **Ryszard Gilewicz**.

Urodził się 16 lutego 1925 roku w Wilnie. Jeszcze przed wojną ukończył szkołę powszechną (1931–1937) oraz trzy klasy gimnazjum ogólnokształcącego (1937–

–1940). Jego edukację przerwała wojna. Pracę zawodową rozpoczął w 1940 roku. Początkowo pracował jako ekonomista, a później sanitariusz. W listopadzie 1944 roku został żołnierzem 1 Armii WP. Przeszedł z nią szlak bojowy do Berlina jako zastępca dowódcy plutonu. Jeszcze podczas wojny ukończył Oficerską Szkołę Piechoty 1 Armii WP. Do marynarki wojennej trafił w 1946 roku. Najpierw pracował w Oficerskiej Szkole Marynarki Wojennej w Gdyni, a później – w latach 1949–1957 – zajmował stanowiska sztabowe w Dowództwie Marynarki Wojennej.

W 1959 roku ukończył Wydział Pokładowy OSMW, w 1965 roku zaoczne studia I stopnia na tym samym wydziale WSMW i w 1974 roku eksternistyczne uzupełniające studia I stopnia na Wydziale Dowódczym tej uczelni. W styczniu 1976 roku na własną prośbę odszedł na emeryturę.

Był odznaczony m.in. Krzyżem Zasługi – Złotym, Srebrnym i Brązowym, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz medalami: „Za Warszawę”, „Za udział w Walkach o Berlin” i „Za Zasługi dla Miasta Gdyni”. Zmarł 17 maja 1994 roku. Został pochowany na cmentarzu w Pierwoszynie koło Gdyni¹².

Najdłużej z „Przeglądem Morskim” był związany kmdr **Edmund Pioterek**. W latach 1955–1985 pełnił funkcję najpierw zastępcy redaktora naczelnego i sekretarza, a następnie redaktora naczelnego.

Urodził się 18 lutego 1923 roku w Kołomyi. Szkołę powszechną ukończył w 1937 roku. Dalej kształcił się w gimnazjum ogólnokształcącym.

¹⁰ Kmdr inż. Ryszard Gilewicz (16.2.1925–17.5.1994). „Przegląd Morski” 1994 nr 7/8, s. 2.

¹¹ W. Pater: Kmdr por. mgr Edmund Kosiarz (16.9.1929–25.8.1994). „Przegląd Morski” 1994 nr 10, s. 83–88.

¹² Kmdr inż. Ryszard Gilewicz (16.2.1925–17.5.1994). „Przegląd Morski” 1994 nr 7/8, s. 2; oraz W. Pater: 70 lat „Przeglądu Morskiego”. „Przegląd Morski” 1998 nr 12, s. 51–52.



Od lewej: Mieczysław Serafin, kmdr ppor. Mariusz Konarski, Ewa Wajs, Walter Pater.

kształcącym. W latach 1939–1940 kontynuował naukę w radzieckiej dziesięciolatce, a w latach 1942–1944 pracował jako robotnik.

Do Wojska Polskiego został powołany 9 maja 1944 roku. Służył w 5 Zapasowym Pułku Piechoty. Ukończył kurs oficerskiej szkoły łączności w Centralnej Szkole Podchorążych w Riazaniu. W maju 1945 roku awansowano go do stopnia podporucznika. Od 1946 do 1955 roku pracował w organach informacji Ministerstwa Obrony Narodowej. W tym okresie uzupełnił wykształcenie średnie i w 1947 roku awansował na porucznika, a w 1951 roku – na kapitana.

Następne 30 lat swojego życia poświęcił pracy w redakcji „Przeglądu Marynarki Wojennej” (w 1957 roku powrócono do przedwojennej nazwy czasopisma „Przegląd Morski”). W latach 1955–1975 był zastępcą redaktora naczelnego, później rok pełnił funkcję sekretarza redakcji.

W 1958 roku ukończył technikum statystyczne, a w 1961 roku studia magisterskie na Wydziale Dziennikarskim Uniwersytetu Warszawskiego. Pracując w re-

dakcji, trzykrotnie awansował: w 1956 roku na komandora podporucznika, w 1963 roku na komandora porucznika i w 1973 roku na komandora. Ze względu na stan zdrowia w lutym 1985 roku pożegnał się z wojskiem i przeszedł w stan spoczynku.

Został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Zasługi – Złotym i Srebrnym, oraz Medalem za Odagę, Nysę i Bałtyk, Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945, a także złotymi medalami: „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny” i „Za Zasługi dla Obronności Kraju”.

Zmarł 19 lutego 1996 roku w Gdańsku-Oliwie. Pochowano go na cmentarzu Witomińskim w Gdyni¹³.

Kmdr dypl. **Mieczysław Serafin** obowiązki redaktora naczelnego objął na początku 1985 roku.

Urodził się 26 września 1933 roku w Baranowie Sandomierskim. W Krakowie ukończył szkołę średnią. Świadectwo dojrzałości otrzymał w 1952 roku w Rzeszowie jako eksternista. Od grudnia 1952 roku pracował jako górnik w kopalni „Mysłowice”.

¹³ Kmdr mgr Edmund Pioterek. „Przegląd Morski” 1996 nr 2, s. 101.

► W połowie 1953 roku zgłosił się do Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej w Gdyni. Ukończył ją w 1957 roku. Następnie został skierowany do Ośrodka Szkolenia Specjalistów Morskich w Ustce. W latach 1958–1969 roku pełnił służbę na okrętach na różnych stanowiskach: oficera nawigacyjnego, flagowego nawigatora zespołu trałowców oraz szefa sztabu dywizjonu. W 1969 roku skierowano go na studia podyplomowe na Wydziale Dowódczym w Wyższej Szkole Marynarki Wojennej. Po ich ukończeniu trafił do Oddziału Operacyjnego Sztabu Marynarki Wojennej – do 1985 roku zajmował się sprawami szkolenia operacyjnego. W tym okresie ukończył również dwuletnie Studium Nauki Wojennej i Doktryny Wojennej w Akademii Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. W 1977 roku otrzymał stopień komandora.

Został odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyżem Zasługi – Złotym, Srebrnym i Brązowym¹⁴.

Od 1995 roku obowiązki redaktora naczelnego „Przeglądu Morskiego” pełnił kmdr por. **Walter Pater**. Urodził się 16 października 1945 roku w Fallingbostel w Niemczech. W wieku 18 lat rozpoczął służbę wojskową jako elew Podoficerskiej Szkoły Zawodowej w Elblągu. Od 1966 do 1982 roku pełnił zawodową służbę wojskową w Centrum Szkolenia Specjalistów Marynarki Wojennej w Ustce jako instruktor łączności radiowej, dowódca plutonu, dowódca kompanii szkolnej oraz pomocnik komendanta Szkoły Podoficerów Zawodowych Marynarki Wojennej do spraw szkolenia. W 1972 roku ukończył Oficer-

ską Szkołę Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu, a w 1980 roku studia historyczne na Uniwersytecie Gdańskim.

W latach 1982–1989 roku służył w gdyńskiej Komendzie Garnizonu. Następne sześć lat pracował w Muzeum Marynarki Wojennej jako starszy oficer-szef Działu Historycznego. Pracując w muzeum, prowadził badania naukowe oraz redagował „Biuletyn Historyczny”.

W 1981 roku zadebiutował jako publicysta w „Przeglądzie Morskim”. Na łamach tego pisma opublikował ponad sto artykułów. W styczniu 2003 roku przeszedł do rezerwy. Po dziewięciu latach powrócił do pracy w Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni. Od 2004 roku pełni funkcję kierownika Działu Dokumentacji i Opracowań.

Został odznaczony m.in.: złotym, srebrnym i brązowym medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju” oraz złotym, srebrnym i brązowym medalem „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny”¹⁵.

W 2001 roku redaktorem naczelnym został **Mariusz Konarski**.

Urodził się 18 maja 1958 roku w Gdańsku. Ukończył tam szkołę podstawową oraz liceum ogólnokształcące. W latach 1978–1982 studiował historię na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Gdańskiego. W trakcie studiów działał w Studenckiej Agencji Radiowej oraz został członkiem Aeroklubu Gdańskiego. Pracę zawodową rozpoczął w Centralnym Muzeum Morskim w Gdańsku. Współpracował z prasą lokalną. W 1983 roku ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy w Elblągu oraz kurs oficerski w Wyższej

¹⁴ E. Ciborska: *Leksykon dziennikarstwa polskiego*. Warszawa 2000, s. 487.

¹⁵ Tamże, s. 421; artykuł redakcyjny. „Przegląd Morski”, 2003 nr 3, s. 1.

Redaktorzy naczelni „Przeglądu Morskiego” w latach 1928–2008

STOPIEŃ WOJSKOWY	IMIĘ I NAZWISKO	LATA
kmdr dypl.	Stefan Frankowski	1928–1929
kmdr por	Karol Korytowski	1929–1933
kmdr por.	Tadeusz Podjazd-Morgenstern	1933–1934
kpt. mar.	Anatol Lewicki	1934–1935
kpt. mar.	Olgierd Żukowski	1935–1939
kpt. mar.	Franciszek Walicki	1946–1948
bsm. pchor.	Sławomir Sierecki	1949–1950
kmdr por.	Czesław Witczak	1951–1953
kpt. mar.	Edmund Kosiarz	1954–1959
kmdr	Ryszard Gilewicz	1959–1976
kmdr	Edmund Pioterek	1976–1985
kmdr dypl.	Mieczysław Serafin	1985–1995
kmdr por.	Walter Pater	1995–2003
kmdr ppor. dr	Mariusz Konarski	2003–2006
	Artur Bartkiewicz	2007–2008
	Mariusz Sarjusz-Wolski	od sierpnia 2008

Oficerskiej Szkole Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu.

Służbę w marynarce wojennej rozpoczął w 1990 roku jako redaktor czasopisma „Bandera”. W 1987 roku został członkiem Morskiego Klubu Seniorów Lotnictwa. Uczestniczył w licznych konferencjach i sesjach naukowych poświęconych dziejom polskich skrzydeł. W 1985 roku rozpoczął badania nad historią polskiego lotnictwa morskiego, a ich wyniki opublikował m.in. na łamach „Skrzydlatej Polski”, „Lotnictwa” oraz „Przeglądu Morskiego”. W 2002 roku został skierowany na praktykę do redakcji „Przeglądu Morskiego”.

W 2004 roku obronił pracę doktorską w Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku.

W 2006 roku pełnił obowiązki sekretarza Redakcji Czasopism Marynarki Wojennej Zespołu Redakcyjno-Wydawniczego MW oraz redaktora naczelnego „Bandery” i „Przeglądu Morskiego”.

Redaktorem naczelnym „Przeglądu Morskiego” był do 31 grudnia 2006 roku – do czasu rozwiązania Redakcji Czasopism Marynarki Wojennej.

Do połowy 2007 roku był publicystą „Polski Zbrojnej”. W maju tego samego roku po reaktywowaniu „Przeglądu Morskiego” został jego redaktorem prowadzącym w ramach Redakcji Wojсковej w Warszawie.

W lipcu 2007 roku po półrocznej przerwie ukazał się pierwszy numer „Przeglądu Morskiego” w nowej szacie graficznej.

Podsumowanie

Pracę osób związanych z „Przeglądem Morskim” zapewne ocenią potomni. Należy jednak podkreślić, że w czasie 80-letniej działalności wydawniczej „Przeglądu Morskiego” [...] została wykonana ogromna praca, której nie sposób nie docenić i której ogromną część wykonali wszyscy wyżej wymienieni redaktorzy naczelni¹⁶. ■

¹⁶ E. Wajs: Redaktorzy naczelni Przeglądu Morskiego 1928–2006. „Przegląd Morski” 2006 nr 11, s. 85.

Przed burzą

Z okazji 80. rocznicy powstania „Przeglądu Morskiego” warto przypomnieć, w jakich warunkach w 1947 roku wznowiono wydawanie tego czasopisma po ośmioletniej przerwie, spowodowanej działaniami II wojny światowej.



kmr pp. w st. spocz.
FRANCISZEK WALICKI

W 1945 roku miałem inne plany. Przed wojną jako uczeń Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni odbyłem bajkowy rejs „Darem Pomorza” na wyspy Morza Karaibskiego. Po zakończeniu wojny chciałem jak najszybciej wrócić do Gdyni, ukończyć szkołę i ubiegać się o patent oficera marynarki handlowej.

Ale tak się nie stało. Miałem 24 lata, a powstająca Marynarka Wojenna RP potrzebowała takich jak ja. Z niecierpliwością czekałem na przydział. Krążyłem po korytarzach Dowództwa Marynarki Wojennej, wypełniałem mnóstwo ankiet, powielałem swój życiorys, składałem wyjaśnienia, odpowiadałem na setki pytań. Dzięki temu, że przed wojną ukończyłem elitarną uczelnię im. Książąt Sułkowskich w Rydzynie (polski Eton), nie czekałem długo. W grudniu 1945 roku skierowano mnie do redakcji „Gazety Morskiej”, wydawanej w Gdyni pod redakcją kpt. Mariana Brandysa, a po kilku miesiącach (22 czerwca 1946 roku) – do Sztabu Głównego Marynarki Wojennej, do dyspozycji szefa sztabu

kmr. por. Stanisława Mieszkowskiego, jednego z najzdolniejszych oficerów sztabowych.

Reaktywacja pisma

Komandor St. Mieszkowski zaproponował mi objęcie stanowiska sekretarza (a w przyszłości redaktora) „Przeglądu Morskiego” – fachowego organu Dowództwa Marynarki Wojennej, przeznaczonego dla oficerów. Przewodniczącym komitetu redakcyjnego tego czasopisma miał być kmr. por. Stanisław Mieszkowski. Nie namyślałem się ani chwili, choć wojska nie lubiłem. Uważałem, że służba wojskowa demoralizuje ludzi, uczy arogancji wobec podwładnych i pokory wobec zwierzchników, łamie charaktery. Chyba że w czasie wojny... Ale wojna już się skończyła, a marynarkę wojenną czekała odbudowa kadr i szkolenie. Propozycja szefa Sztabu Głównego mogła więc złagodzić moje frustracje i izolować od brutalnej rzeczywistości.

Azyl uzyskałem na poddaszu gmachu Dowództwa Marynarki Wojennej w Gdyni przy ul. Waszyngtona 44. Był to nieduży pokój o powierzchni około 9 m², z małym oknem w pochylej ścianie dachu z widokiem na zaplecze budynku. Obok pokoju znajdowało się niewielkie pomieszczenie – niby-magazyn. Przechowywano w nim dostar-

Płk Stefan Kuhl, szef Głównego Zarządu Informacji WP (1949)

Marynarka Wojenna bije wszystkie rekordy. Nie nasze wojsko (...). Kosztowny płatny wróg.

czane z drukarni marynarki wojennej przy ul. św. Piotra egzemplarze „Przeglądu Morskiego” przed ich dystrybucją. Spartańskie warunki pracy odpowiadały mi. Zapewniały skupienie. Oddzielały od gwaru, jaki panował na niższych piętrach.

Jednak najpierw musieliśmy określić, jakim pismem ma być „Przegląd Morski” w nowych, powojennych warunkach? Jaki ma mieć charakter? Jakie ma poruszać tematy? W 1946 roku odbywały się wielogodzinne narady: w lipcu – w gronie powołanej przez dowódcę MW komisji wydawniczej, w październiku – w gronie komitetu redakcyjnego czasopisma, później zaś – w gronie najbliższych współpracowników „Przeglądu”. Pamiętam rozmowy prowadzone w gabinecie komandora St. Mieszkowskiego albo w jego mieszkaniu przy ul. 10 Lutego 29. Oprócz członków komitetu, m.in. oficerów sztabowych MW: Roberta Kasperskiego, Kazimierza Kraszewskiego i Wacława Krzywca, w dyskusjach uczestniczyli Jerzy Staniewicz, Marian Wojcieszek, Zbigniew Przybyszewski, a także inni oficerowie. Niestety, ich nazwisk już nie pamiętam.

Pierwsze numery

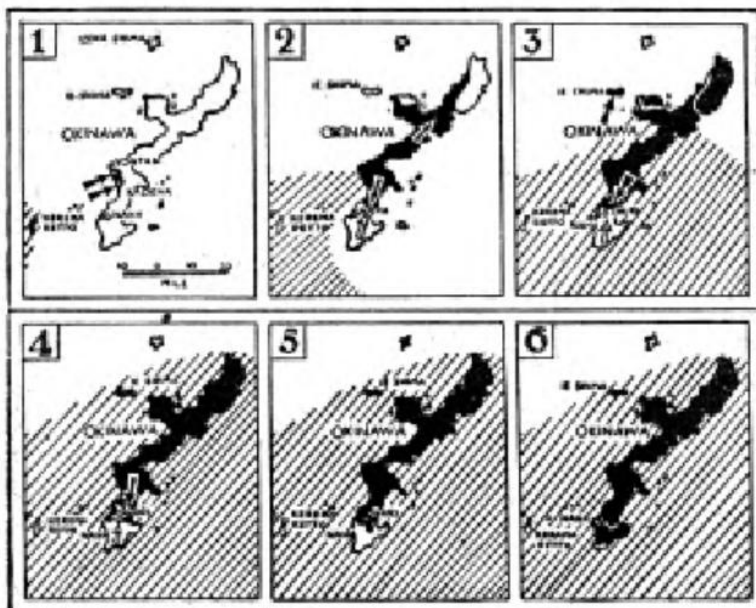
Podczas omawiania tematyki pierwszego numeru okazało się, że kontynuowanie linii periodyku przed wojny nie będzie łatwe. Jak bowiem mieliśmy rozłożyć akcenty, aby nie spowodować ówczesnych władz? Jak mieliśmy pisać o bogatych tradycjach, doświadczeniach i sukcesach morskich sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych lub



Wielkiej Brytanii w zestawieniu z faktycznymi działaniami sił morskich Związku Radzieckiego w latach II wojny światowej? Te dylematy rozstrzygnął kontradmirał Włodzimierz Steyer – zadeklarował autoryzowany przekład nowo wydanej książki admirała I. S. Isakowa, zatytułowanej *Marynarka Wojenna ZSRR w Wojnie Ojczyźnianej*. W wyborze innych tematów mieliśmy swobodę – decydował komitet redakcyjny. Ciekawy, źródłowy artykuł na temat działań obronnych na Wybrzeżu w 1939 roku przygotował kmr por. Jerzy Staniewicz – *Wrzesień 1939 na Wybrzeżu*. Pierwszy numer „Przeglądu Morskiego” zawierał także artykuł kmr. por. Stanisława Mieszkowskiego *Nowa broń morską*, dotyczący rozwoju, znaczenia i przyszłości broni rakietowej. Dużym zainteresowaniem cieszyła się publikacja kmr. ppor. Wacława Krzywca o działaniach marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych i marines podczas jednej z najkrwawszych operacji

NOTATKA

Oczywiste było, że „Przegląd Morski” będzie nawiązywał do swoich przedwojennych tradycji. Postanowiono, że pierwszy powojenny numer czasopisma zostanie oznaczony numerem 1/126 oraz rzymską cyfrą XIII, określającą kolejny rok wydania.



**KOLEJNE FAZY WALK
O OKINAWĘ** – ilustracja
zamieszczona
w pierwszym numerze
„Przeglądu Morskiego”
z 1947 roku

wojenno-morskich na Pacyfiku – zajęcia wyspy Okinawy. Zainspirowany przez kmdr. St. Mieszkowskiego opracowałem cykl czterech źródłowych publikacji na temat współczesnego sprzętu desantowego, opierając się na źródłach amerykańskich i częściowo radzieckich. Dobrze pamiętam spotkania w mieszkaniu komandora St. Mieszkowskiego, podczas których ustalaliśmy polskie nazewnictwo morskiego sprzętu desantowego (*Współczesny sprzęt desantowy*. „Przegląd Morski” 1947 nr: 1, 2, 3 i 4).

W kolejnych numerach kwartalnika zamieszczono m.in. publikację kpt. mar. Bolesława Chrostowskiego *Bateria im. H. Laskowskiego na Helu we wrześniu 1939 roku*, artykuł Jerzego Pertka *Symbole niemieckiej wojny podwodnej bez ograniczeń*, pracę kmdr. ppor. Wacława Krzywca *Pearl Harbor* oraz artykuł kmdr. por. Kazimierza Kraszewskiego *Zniszczenie brytyjskiego okrętu liniowego „Royal Oak”*. Mimo że staraliśmy się zachować proporcje, tematyka pierwszych powojennych numerów

„Przeglądu Morskiego” była wyraźnie prozachodnia.

We wrześniu 1948 roku opuściłem redakcję „Przeglądu Morskiego”, aby objąć stanowisko redaktora naczelnego miesięcznika „Morze i Marynarz Polski” (od 1950 roku wydawanego jako „Morze”). Nie spodziewałem się, że już niebawem, w latach 1950–1951, demon nienawiści i zła przeciągnie najbliższych współpracowników „Przeglądu Morskiego” po węglach piekła.

Znaki czasu

Pierwszymi ofiarami tragedii byli przewodniczący komitetu redakcyjnego kmdr St. Mieszkowski i kmdr por. Z. Przybyszewski – aresztowano ich już w 1950 roku. Następnych: kmdr. J. Staniewicz, kmdr. M. Wojcieszka, kmdr. por. R. Kasperskiego, kmdr. por. K. Kraszewskiego i kmdr. ppor. W. Krzywca – w 1951 roku. Sędzia Najwyższego Sądu Wojskowego płk P. Parzeniecki 21 lipca 1952 roku ogłosił postanowienie sądu: pięć wyroków śmierci (dwa zamienione na pobyty w więzieniu) i dwie kary dożywotniego pozbawienia wolności. Kmdr J. Staniewicz został rozstrzelany 12 grudnia 1952 roku, a komandorzy St. Mieszkowski i Z. Przybyszewski – 16 grudnia. Zwłok nie wydano rodzinom. Pogrzeb odbył się w tajemnicy i w nieznanych okolicznościach.

Nie wiem, czy w akcie oskarżenia tej „grupy siedmiu” wspomniano o ich współpracy z „Przeglądem Morskim”. Jednak takiej ewentualności nie można wykluczyć. ■

Autor w latach 1947–1948 był redaktorem naczelnym „Przeglądu Morskiego”.

Ze wspomnień byłego redaktora naczelnego

Odmówiłem objęcia stanowiska sekretarza partii w Dowództwie Marynarki Wojennej. Byłem jej członkiem, ale nie aktywistą. Zaproponowano mi stanowisko redaktora naczelnego „Przeglądu Morskiego”. Wiedząc, że przed tą propozycją – swego rodzaju bocznym torem – się nie wybronię, wyraziłem zgodę.

Wcześniej przez wiele lat służyłem na trałowcach. Byłem także oficerem Sztabu MW odpowiedzialnym za programowanie oraz szkolenie operacyjne i operacyjno-taktyczne w marynarce wojennej. Nagle musiałem zmienić specjalność – zacząłem poznawać arkana sztuki dziennikarskiej. Do pracy w redakcji przyuczał mnie kmdr Stefan Pawlus, ówczesny zastępca redaktora naczelnego „Przeglądu Morskiego”.

Moim głównym zadaniem było przekonanie czytelników, że „Przegląd Morski” jest wiarygodny. Należało zmienić profil pisma na odpowiadający tytułowi, zaniechać publikacji partyjno-politycznych i wychowawczych, pozyskać jako autorów znawców marynistyki, naukowców, historyków, a także specjalistów w dziedzinie budownictwa okrętowego i sztuki wojennomorskiej.

Zmiany ustroju na łamach „Przeglądu Morskiego”

Po wojnie wznowiono wydawanie „Przeglądu Morskiego” w okresie, kiedy w Polsce jeszcze nie ukształtowała się inna niż socjalistyczna (by nie stwierdzić komunistyczna), oparta na zasadach marksizmu i leninizmu, radziecka nauka i morska sztuka wojenna. Uwzględniając istniejące w latach 1946–1949 możliwości pozyskiwania informacji z określonych dziedzin wojskowości, czasopismo MW miało odgrywać ważną rolę – zapoznawać kadrę morską rodzaju sił zbrojnych z bieżącymi problemami działań na morzu. Od 1949 roku na

łamach czasopisma otwarcie krytykowano tzw. burżuazyjną myśl morską oraz propagowano radziecką naukę i sztukę wojenną, a także upowszechniano tradycje radzieckiej marynarki wojennej i jej osiągnięcia w latach II wojny światowej. W polskich siłach zbrojnych, w tym również w MW, nasilał się proces stalinizacji.

NOTATKA

Byłem dwunastym z kolei redaktorem naczelnym

„Przeglądu Morskiego” (uwzględniając pięciu redaktorów z okresu międzywojennego). Kiedy trafiłem do redakcji, pracowało w niej pięć osób: redaktor naczelny, zastępca redaktora (krótko był nim kmdr Stefan Pawlus), starszy redaktor (Ewa Madey), redaktor (Irena Kos) i starsza maszynistka (Ewa Scheffs).

Od 1946 roku wszystko, co wiązało się z wydawaniem przez marynarkę wojenną swojego czasopisma, zależało od przybyłego już w czerwcu 1945 roku do polskiej MW, jako szef radzieckiej misji morskiej, kapitana I rangi Iwana Szylingowskiego. W latach 1946–1949 był on starszym doradcą dowódcy MW, a po awansie w maju 1949 roku na stopień kontradmirała – zastępcą dowódcy MW ds. liniowych (od 29 października 1949 roku do maja 1952 roku), pełniącym nawet obowiązki dowódcy MW (od 8 lipca 1950 roku do 10 września 1950 roku)¹. Zmiany dotyczące pisma już w pierwszym numerze „Przeglądu Marynarki Wojennej” uzasadnił właśnie kadm. I. Szylingowski jako zastępca dowódcy MW i jednocześnie przewodniczący komitetu redakcyjnego pisma. Stwierdził, że dotychczas czasopismo nie odpowiadało ►

¹ W. Pater: *Admirałowie 1918–2005*. Gdynia 2006, s. 152.

- nowym uwarunkowaniom politycznym i geograficznym Polski ani wynikającym z nich potrzebom obronności morskiej.

Wobec takich braków pisma, w podtekście argumentowanych podejrzaną działalnością określonej grupy oficerów, zespołowi redakcyjnemu postawiono nowe zadania. Kwartalnik marynarki wojennej powinien: [...] *spełniać oczekiwania kadry oficerskiej w zakresie wszechstronnego naświetlania problemów sztuki operacyjnej, taktyki, techniki bojowej, dowodzenia, szkolenia bojowego i politycznego* [podkreślenie – M.S.]. Podkreślano przy tym, że zagadnienia wojennomorskie nie mogą być ukazywane w oderwaniu od bieżącej problematyki ideologicznej². Zalecano, żeby w kwartalniku były zamieszczane tłumaczenia i przedruki z takich czasopism, jak: „Krasnyj Flot” czy „Krasnaja Zwiezda”. Wprowadzono nawet stały dział – Z doświadczeń pracy szkoleniowej w Marynarce Wojennej ZSRR. W opinii czytelników pismo traciło na wartości i popularności. Przesycone artykułami ideologicznymi zniechęcało do czytania, a autorów – do pisania.

Zmieniono nie tylko tytuł pisma, także redaktora naczelnego. Został nim kmr por. Czesław Witczak. Kmr Witczak trafił do marynarki wojennej w 1946 roku – na stanowisko szefa Oddziału Propagandy Zarządu Polityczno-Wychowawczego MW. Już w październiku 1946 roku został on członkiem komitetu redakcyjnego „Przeglądu Morskiego” (późniejszego kolegium redakcyjnego). W skład tego komitetu wchodził także wówczas, gdy został szefem Oddziału Historycznego Sztabu Głównego MW, a nawet później – gdy w latach 1950–1951 był zastępcą dyrektora nauk w OSMW³.

NOTATKA

W 1951 roku jednym z absolwentów Wydziału Pokładowego Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej w Gdyni był ppor. mar. Edmund Kosiarz. Szybko trafił do redakcji „Przeglądu Marynarki Wojennej” na stanowisko sekretarza redakcji.

Po powrocie kmr por. Czesława Witczaka do Sztabu Głównego MW obowiązki redaktora naczelnego „Przeglądu Marynarki Wojennej” przejął por. mar. Edmund Kosiarz. Zatwierdzono go na tym stanowisku w 1954 roku⁴. Redakcją kierował przez pięć lat. Bogaty dorobek

publicystyczny Kosiarza pochodzi z okresu jego działalności w „Przeglądzie Marynarki Wojennej” i „Przeglądzie Morskim”, a także z lat późniejszych, kiedy na dobre zajął się marynistyką i historią polskiej wojskowości.

Autorami wielu artykułów publikowanych w „Przeglądzie Morskim” byli oficerowie radzieccy pełniący służbę w polskiej MW: B. Mołodcow, L. Bajdukow, W. Polakow, W. Kriwko, A. Zajcew, P. Skutski czy Józef Urbanowicz (Łotewski, a później radziecki komunista, w latach 1946–1952 szef Zarządu Polityczno-Wychowawczego MW; w 1955 roku uzyskał obywatelstwo polskie, późniejszy generał broni i wiceminister obrony narodowej).

Odwiłz?

W 1956 roku następuje w kraju tzw. przełom październikowy. Skutkiem zachodzących wówczas w Polsce przewartościowań było m.in. przywrócenie czasopismu Marynarki Wojennej tradycyjnego tytułu – „Przegląd Morski”. W pierwszym numerze „Przeglądu Morskiego” z 1957 roku zamieszczono deklarację programową sygnowaną przez komitet redakcyjny. Napisano w niej, że pismo będzie nawiązywało do tradycji przedwojennej i że minione sześć lat należy uznać za przerwę w jego działalności. Podkreślono, że „Przegląd Morski” będzie starał się odzyskać zaufanie czytelników. Podjęto decyzje o zmianie okładki i wydawaniu czasopisma w cyklu miesięcznym⁵.

Redaktorem naczelnym „odnowionego” „Przeglądu Morskiego” nadal był kpt. mar. Edmund Kosiarz. W 1958 roku podjął on studia na Wyższym Kursie Operacyjno-Taktycznym w WSMW. Po ich ukończeniu został skierowany do Oddziału Historyczno-Wydawniczego ZP MW na stanowisko szefa Wydziału Historycznego. Od 1955 roku w redakcji „Przeglądu Morskiego” pracował Edmund Pioterek.

² I. Szylingowski: *Zadania kwartalnika „Przegląd Marynarki Wojennej”*. „Przegląd Marynarki Wojennej” 1951 nr 1, s. 5–12.

³ „Przegląd Morski” 1998 nr 12, s. 49.

⁴ Tamże, s. 50.

⁵ „Przegląd Morski” 1957 nr 1, s. 3.



ARCHIWUM MW RP

POSIEDZENIE POSZERZONEGO SKŁADU KOMITETU REDAKCYJNEGO „Przeglądu Morskiego” z udziałem dowódcy MWRP, kadm. Piotra Kołodziejczyka z okazji powojennego 40-lecia „Przeglądu Morskiego”, w 1987 roku. Referuje redaktor naczelny „PM” kmdr dypl. Mieczysław Serafin.

Pełnił on funkcję najpierw zastępcy redaktora naczelnego kpt. mar. Edmunda Kosiara, a w latach 1975–1976 sekretarza redakcji.

W kwietniu 1959 roku redaktorem naczelnym „Przeglądu Morskiego” został kmdr por. Ryszard Gilewicz. Jako żołnierz 4 Zapasowego Pułku Piechoty przeszedł wojenny szlak bojowy od Warszawy do Berlina. W czasie wojny ukończył Oficerską Szkołę Piechoty 1 Armii. Do marynarki wojennej trafił już w 1946 roku – najpierw do OSMW, później pełnił służbę w różnych komórkach sztabowych Dowództwa Marynarki Wojennej.

W tym czasie działalność fachowych czasopism wojskowych określały zarządzenia ministra obrony narodowej, co kilka lat uaktualniały. Dotyczyły one również „Przeglądu Morskiego”. Pismo miało przyczyniać się do rozwoju morskiej myśli wojskowej, umożliwiając wymianę poglądów i doświadczeń kadry różnych specjalności. Wprawdzie ogólny nadzór nad czasopismami wojskowymi sprawował szef Sztabu Generalnego WP jako koordynator prac wydawniczych, organizacyjnych i finansowych, jednak nad ich treścią ideowo-po-

lityczną czuwał szef Głównego Zarządu Politycznego WP, a w Marynarce Wojennej – szef ZP MW. Ocenę merytoryczną wojskowych czasopism fachowych corocznie przedstawiał ministrowi obrony narodowej szef Sztabu Generalnego WP. Taka zasada obowiązywała również na szczeblu poszczególnych rodzajów sił zbrojnych i wojsk w odniesieniu do własnych czasopism.

Prawie do 1984 roku na pierwszych stronach „Przeglądu Morskiego” dominowały zagadnienia ogólnopolityczne. Łącznie opublikowano 55 artykułów o takiej tematyce, m.in.: *IV Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej* (artykuł redakcyjny w nr 6/1968, s. 2–3), *Zwycięstwo Rewolucji Październikowej początkiem nowej demokracji* (S. Krzysztofek, nr 11/1977, s. 8–10). Teksty te zawierały wyłącznie myśli ideologiczne, a nie fachowe, wojskowe. W korzystnym rozwoju stadium wydawniczym czasopisma (z punktu widzenia kierownictwa MW) nastąpiła zmiana na stanowisku redaktora naczelnego. W styczniu 1976 roku kmdr Ryszard Gilewicz odszedł na emeryturę. Redakcją zaczął

- kierować jego długoletni zastępca i sekretarz redakcji kmdr. Edmund Pioterek.

W 1978 roku obchodzono 50-lecie „Przeglądu Morskiego”. W marcowym numerze pisma z tamtego roku zamieszczono *Plan problemowo-tematyczny na lata 1978–1979*, zatwierdzony przez komitet redakcyjny. W planie tym określono cztery główne kierunki publicystyki „Przeglądu Morskiego”. Oto w pełnym brzmieniu pierwszy i trzeci z nich:

1. Popularyzowanie i wdrażanie w życie zadań oraz zaleceń partii i rządu, zamierzeń planu szkolenia, a także nakazów rozkazu dowódcy Marynarki Wojennej do szkolenia MW w 1978 roku.[...]

3. Popularyzowanie pracy partyjno-politycznej, zagadnień pedagogiki wojskowej, wychowania patriotycznego i internacjonalistycznego, umacnianie dyscypliny i rozwijanie poprawnych stosunków międzyludzkich, przodownictwa oraz współzawodnictwa w marynarce wojennej.

Nic dziwnego, że w grudniowym numerze „Przeglądu Morskiego” z 1978 roku z okazji 50-lecia pisma ukazał się okolicznościowy siedmiostronicowy artykuł redakcyjny, zawierający m.in. taką konkluzję: *W ciągu tych lat powojennych wspólnym wysiłkiem członków Komitetu Redakcyjnego, etatowych pracowników redakcji i setek autorów, czasopismo stało się doskonalsze i ulepszone. Swą działalnością publicystyczną „Przegląd” przyczynił się do propagowania uchwał i zamierzeń naszej partii, podnoszenia jakości i efektywności działania we wszystkich dziedzinach życia wojskowego w Marynarce Wojennej*⁶.

W sieci uwarunkowań

Już wspominałem, że działalność publicystyczna „Przeglądu Morskiego” była podporządkowana organom dowodzenia. Określały one podstawowe zadania czasopisma i ich zakres. Podporządkowanie to było jednak zróżnicowane, ponieważ w wielu dziedzinach decyzje podejmował Sztab Generalny WP, któremu podlegały „Czasopisma Wojskowe”.

W 1985 roku „Przegląd Morski” jako fachowe czasopismo wojskowe spełniał kryteria pro-

gramowe określone przez Sztab Generalny. Jednak publicystycznie nie spełniał oczekiwań czytelników, zwłaszcza środowiska marynarki wojennej, do którego głównie był adresowany. W kraju były dostępne publikacje miesięcznika „Morze”, trudno było dotrzeć do opracowań poświęconych polskim i sojuszniczym siłom morskim. Do redakcji docierały zaledwie szczątkowe informacje, wcześniej sprawdzone przez uprawnionych do tego „znawców”.

Więcej miejsca na łamach poświęcano tzw. obcym siłom morskim. Przez wiele lat tego rodzaju materiały przygotowywał stały współpracownik redakcji Adam Śmigielski. Wykorzystywał publikacje z pism zachodnich, do których przeciętny obywatel prawie nie miał dostępu. Często wykorzystywano przekłady z pism rosyjskojęzycznych, takich jak np. „Morskoj Sbornik”.

W lutym 1985 roku dokonano zmiany na stanowisku redaktora naczelnego.

Okiem redaktora naczelnego

Z perspektywy lat doceniam, ile zawdzięczam kmdr. Stefanowi Pawlusowi. Dzięki niemu stosunkowo łatwo pozyskiwałem materiały do publikacji i kwalifikowałem je. To on nauczył mnie przygotowywać kolejne numery czasopisma do druku. Był pomocny także wtedy, kiedy w redakcji podejmowaliśmy próbę przywrócenia pismu jego dawnego środowiskowego poważania.

W lutym 1986 roku dokonano zmian na czołowych stanowiskach w Dowództwie MW. Zmieniono także skład komitetu redakcyjnego „Przeglądu Morskiego”. W marynarce wojennej oczekiwano odejścia od skostniałych form i zasad działalności organów kierowniczych wojska oraz zlikwidowania cenzury w publicystyce, tym samym umożliwienia ujawniania prawdy historycznej oraz prezentowania rodzimych poglądów na różne dziedziny życia wojskowego.

Łamy „Przeglądu Morskiego”, mimo warszawskich pogroźek, stopniowo zaczęto udostępniać oficerom, którzy „splamili się” służ-

⁶ „Przegląd Morski” 1978 nr 12, s. 13.

Efekty działalności

Obowiązki redaktora naczelnego „Przeglądu Morskiego” przyjąłem w 1985 roku. Starłem się dotrzymać danego przełożonym słowa, że szybko opanuję niezbędne na tym stanowisku wiedzę i umiejętności. Już po roku zacząłem zbierać materiały do oczekiwanej przez czytelników bibliografii „Przeglądu Morskiego”, obejmującej lata powojenne. W 1988 roku ukazała się ona w formie dodatku do numeru 7/8 „Przeglądu Morskiego”. Bibliografia „Przeglądu Morskiego” za okres 1947–1986 liczyła 148 stron, objęła 1226 autorów i zawierała 4470 publikacji. Kolejna bibliografia „Przeglądu Morskiego”, obejmująca lata 1987–1996, ukazała się jako dodatek do numeru 7/8 „Przeglądu Morskiego” z 1997 roku. Została ona opracowana wspólnie z nowym redaktorem naczelnym „Przeglądu Morskiego” – kmdr. por. Walterem Paterem.

ba w przedwojennej polskiej marynarce wojennej oraz ludziom nauki, wartościującym problemy obronności morskiej kraju przez upowszechnianie wiedzy, informowanie o światowych trendach czy dzielenie się doświadczeniem zdobytym podczas służby na okrętach. Okazją do symbolicznego nawiązania do przeszłości było obchodzone w 1987 roku 40-lecie powojennej działalności „Przeglądu Morskiego”. Przez cały ten rok na okładce pisma, oprócz tytułu, roku, miesiąca i numeru, umieszczano po przekątnej dolnego kwadratu dwa zdjęcia okrętów – tej samej klasy, ale przedwojennego i współczesnego. Zdjęcia były rozdzielone napisem: „1947–1987 • 40 LAT PRZEGŁĄDU MORSKIEGO”.

Decyzje o złagodzeniu niektórych ograniczeń i zgodzie na publikowanie artykułów dotychczas przetrzymywanych w redakcyjnych szafach podejmowano na posiedzeniach komitetu redakcyjnego lub u bezpośrednich zwierzchników redaktora naczelnego. Dla przykładu, opublikowano cztery artykuły kmdr. Juliana Czerwińskiego: w pierwszym zamieścił swoje wspomnienia wojenne⁷, w drugim opisał przebieg uprowadzenia do Szwecji 1 sierpnia 1951 roku polskiego okrętu hydrograficznego OH „Żuraw”⁸, natomiast w następ-

nych dwóch przedstawił *Galerię prymusów dwudziestolecia (1922–1941)*⁹. Teksty te długo leżały w redakcji. Na każdą próbę ich opublikowania natychmiast reagował GZP WP w Warszawie (niekiedy osobiście musiał interweniować dowódca MW).

Aby pismo zyskało poczytność, redakcja zamieszczała opracowania niegdyś odrzucanych autorów – historyków wojskowości i miłośników morza różnej proveniencji, doświadczonych dowódców i oficerów sztabowych oraz znawców dawnej i współczesnej morskiej sztuki wojennej. Były to jednak lata kształtowania się tzw. rynku – wzrosły koszty, pojawiła się konkurencja. „Przegląd Morski” zaczynał tracić publicystyczne wsparcie autorytetów z tytułami naukowymi, doświadczonych oficerów – absolwentów OSMW, WSMW i AMW, byłych komendantów tych uczelni, dowódców okrętów i jednostek marynarki wojennej, a nawet, niestety, admiralicji z Dowództwa MW.

Obciążenie bieżącą pracą redakcyjną ograniczało moje możliwości zajęcia się wybraną dziedziną czy kierunkiem publicystyki. Jednak zdołałem przygotować opracowania dotyczące sztuki operacyjnej i taktyki, historii sił morskich, a także kronikarskie.

Na emeryturę przeszedłem 26 lutego 1993 roku, ale pozostałem na stanowisku redaktora naczelnego jako pracownik wojska. W marcu 1995 roku przekazałem obowiązki kmdr. por. Walterowi Paterowi. W redakcji „Przeglądu Morskiego” pracowałem do 15 maja 1998 roku jako sekretarz redakcji. ■

kmdr dypl. w st. spocz. MIECZYŚLAW SERAFIN

⁷ J. Czerwiński: *Marynarski podkop (Wspomnienia wojenne oficera Marynarki Wojennej)*. „Przegląd Morski” 1989 nr 1, s. 59–65.

⁸ J. Czerwiński: *ORP „Żuraw” – uprowadzenie czy... prowokacja*. „Przegląd Morski” 1989 nr 5, s. 32–41.

⁹ J. Czerwiński: *Galeria prymusów dwudziestolecia (1922–1941)*. „Przegląd Morski” 1989: nr 7/8 (cz. I), s. 65–75; nr 9 (cz. II), s. 45–58.

¹⁰ M. Serafin: *Jaka Polska morska?* „Przegląd Morski” 1992: nr 2 (cz. I), s. 3–11; nr 3 (cz. II), s. 3–12; nr 4 (cz. III), s. 3–11.

¹¹ M. A. Peszke: *Polska Marynarka Wojenna w II wojnie światowej. Szkic historyczny*. Dodatek do „Przeglądu Morskiego” nr 4 1995.

Pismo, nawet o najbardziej szczytnych intencjach i ciekawym programie, nie zrealizuje swojej idei, jeśli nie pozyska odpowiednich autorów – nie tylko znających tematykę, ale także potrafiących zaciekawić i przekonać czytelnika.

0 autorach „Przeglądu Morskiego” z lat 1928–1939



konradm. w st. spocz.
HENRYK PIETRASZKIEWICZ

Czasopismo „Przegląd Morski” miała wydawać Szkoła Podchorążych Marynarki Wojennej. Jednak już od pierwszego numeru periodyk został uznany za oficjalny organ marynarki wojennej. Do 2006 roku jego cele i tematykę określało więc Dowództwo MW.

Mimo że ogólna linia i tematyka pisma były stałe w całej osiemdziesięcioletniej historii periodyku, treść artykułów w dużej mierze zależała od obowiązującej doktryny oraz pożądanego modelu oficera. O szczegółach decydowały sytuacja wewnętrzna, głównie ustrój, a także międzynarodowa – aktualne sojusze, potencjalni przeciwnicy na morzu, nasilenie konfliktów.

Zakres zainteresowania

Zgodnie z założeniami „Przegląd Morski” tworzyli sami zainteresowani – oficerowie marynarki wojennej. Współpraca z pismem miała służyć ich indywidualnemu i zawodowemu rozwojowi oraz zintegrowaniu środowiska.

W pierwszym zeszycie, wydanym w grudniu 1928 roku, redakcja określiła swoje cele: *Rzucić jaśkrawy promień światła na ten kłębek zagadnień, pytań i rozważań, który toczy się stale przed na-*

mi – oficerami marynarki wojennej, a który dotychczas nie jest badany publicznie i głębiej [...] jawnie i publicznie zgłębiać zagadnienia, o których mówiło się dotychczas po cichu i nieśmiało. Zatem miały ujawnić się i rozwinąć podskórne nurty myśli morskiej i życia floty.

Przedwojenne biblioteki nie miały w swoich zasobach zbyt wielu fachowych publikacji obcych autorów. Rodzime opracowania dopiero powstawały. Tworzono polską terminologię morską. Wiedza nielicznych oficerów dyplomowanych, a także oficerów z liczącym się doświadczeniem, nie była w należyтым stopniu wykorzystywana. Takie pismo jak „Przegląd Morski” mogło więc istotnie zmienić istniejącą sytuację. We wstępie do pierwszego numeru szef Kierownictwa Marynarki Wojennej wyraził swoje życzenia: czasopismo ma służyć podnoszeniu wiedzy fachowej, a tym samym przyczynić się do szybszego rozwoju marynarki wojennej oraz spowodować, żeby personel marynarki chociaż w najbardziej skromnym zakresie, ale uporczywie szerzył myśl o niezbędności marynarki wojennej dla Polski.

W okresie międzywojennym oficerowie marynarki wojennej

specjalistyczną wiedzę zdobywali we Francji. Z École de Guerre Navale w Paryżu wychodzili oficerowie dyplomowani – w latach 1921–1932 ukończyło ją dziewięciu oficerów. W kursach specjalistycznych w Tulonie uczestniczyło 18 nawigatorów, 14 artylerzystów i 25 oficerów broni podwodnej. Wiązało się to głównie z przygotowaniem załóg dla budowanych we Francji niszczycieli i okrętów podwodnych. Absolwenci tych uczelni, oprócz doświadczonych oficerów z flot byłych zaborców, mieli być potencjalnymi autorami tekstów „Przeglądu Morskiego”. Założyciele pisma – komandorowie Frankowski i Kłossowski, także absolwenci École de Guerre Navale – zdawali sobie sprawę, że oceaniczne teorie, aby mogły być w pełni użyteczne dla Polski, należało przystosować do warunków Bałtyku, polskich możliwości i bieżącej polityczno-militarnej sytuacji w regionie. Dyskusja dotycząca tych zagadnień miała przyczynić się do ujednolicenia poglądów na doktrynę, określenia, jakie okręty są Polsce potrzebne oraz przekonać polskie społeczeństwo o konieczności utrzymywania marynarki wojennej.

Z École de Guerre Navale

Najbardziej pracowitym autorem był **kmdr por. Roman Stankiewicz** – najmłodszy z trzech braci Stankiewiczów, członek redakcji, a od 1938 roku – przewodniczący komitetu redakcyjnego „Przeglądu Morskiego”. Opublikował ponad 250 artykułów oraz znaczną część materiałów redakcyjnych. Śledził życie innych marynarów wojennych – zbierał in-

Jeden z wielu

Kmdr por. Roman Stankiewicz był barwną postacią.

Dowodził dywizjonem niszczycieli – w trakcie przejścia i po przejściu do Wielkiej Brytanii. Kiedy przeniesiono go do KMW, szukał możliwości powrotu na okręt. Ochotniczo zgłosił się na dowódcę patrolowca „Médoc”, co wiązało się z obniżeniem stopnia etatowego do kapitana. Na tym okręcie zginął – 23 października 1940 roku jednostka została storpedowana w kanale La Manche przez niemiecki samolot.

formacje o ich wyposażeniu, organizacji, szkoleniu, polityce morskiej, doktrynie.

Pomocni w osiąganiu celów pisma, zwłaszcza przystosowywaniu akademickich teorii do polskich warunków i potrzeb, byli: **Stefan Frankowski, Rafał Czeczott, Jerzy Kłossowski i Marian Majewski**. Wszyscy wywodzili się z marynarki rosyjskiej, brali udział w walkach na Bałtyku podczas I wojny światowej (Majewski tylko na lądzie), przeżyli czasy rewolucji w Rosji. Aktywnie wcielali w życie idee wyrażone w artykule wstępnym adm. Świrskiego, chociaż – co godne podkreślenia – pisali zgodnie z własną wiedzą i przekonaniem.

Wartościowe merytorycznie były zwłaszcza opracowania **kmdr. ppor. dypl. Rafała Czeczotta**. Po powrocie w 1927 roku z École de Guerre Navale jako szef Oddziału Operacyjnego KMW opracował m.in. plan obrony Wybrzeża. W latach 1932–1935 był członkiem redakcji. W 1933 roku został przeniesiony w stan spoczynku, chociaż miał dopiero 42 lata. Trudno było określić go jako oficera mało przydatnego, jak KMW tłumaczyło ówczesne masowe zwolnienia. W latach 1935–1939 pracował w Oddziale II Sztabu ►

- Generalnego oraz wykładał historię wojen morskich w SPMW. W czasie okupacji działał w AK – od 1943 roku był szefem sztabu organizacji „Alfa”. Na łamach „Przeglądu Morskiego” zamieścił 17 artykułów. Opublikował również kilka większych opracowań, takich jak: *Obrona wybrzeża* (1931), *Wojna morska na Bałtyku 1914–1918* (1935) czy *Łodzie podwodne i ich taktyczne użycie*

KMDR PPOR. DYPL. RAFAŁ CZECZOTT
ZGINĄŁ, WEDŁUG JEDNYCH ŹRÓDEŁ,
W POWSTANIU WARSZAWSKIM, A WEDŁUG
INNYCH – W OBOZIE NEUENGAMME
W STYCZNIU 1945 ROKU.

(1929). Zamieszczał artykuły popularyzatorskie w miesięczniku „Morze”. Był członkiem kolegium redakcyjnego *Encyklopedii wojkowej* i autorem jej haseł z działu Strategia, taktyka i organizacja marynarki wojennej.

W swoich pracach analizował Bałtyk jako teatr działań wojennych oraz przedstawiał teoretyczne uogólnienia strategii i taktyki działań na morzu zamkniętym. Zwraca uwagę jego metoda rozpatrywania i przedstawiania kampanii oraz epizodów działań, oparta na następującym porządku: sytuacja, skład i stan sił, ich zadania, zamiary stron (w jakiej mierze odpowiadały one określonej sytuacji), czy i jak strony wykonały swoje zadania wykonały (przygotowanie działań i ich prowadzenie). Twierdził, że skuteczna może być tylko obrona czynna, ponieważ umożliwia manewr. To zaś mogą zapewnić tylko okręty – podwodne lub nieduże nawodne jednostki torpedowe.

Wskazywał, że aktywność zależy od inicjatywy, energii i wiedzy dowódców wszystkich szczebli, przy czym im wyższy szczebel, tym skutki są większe i obejmują więcej dziedzin.

Forum dyskusji

Jednym z pomysłodawców i założycieli „Przeglądu Morskiego”, a następnie autorem o dużym autorytecie, był **kmdr dypl. Stefan Frankowski**. W 1908 roku ukończył Korpus Morski w Petersburgu. W czasie I wojny światowej był nawigatorem na dużych okrętach, w końcowej fazie działań wojennych – oficerem nawigacyjnym Brygady Pancerników Floty Bałtyckiej. W 1925 roku ukończył École de Guerre Navale. W latach 1926–1929 był komendantem OSMW (19 października 1928 roku przemianowano ją na SPMW). Jako komendant szkoły oficerskiej wskazywał na konieczność wydawania fachowego miesięcznika. Przekonał do tego swoich zwierzchników – w 1928 roku ukazał się pierwszy numer „Przeglądu Morskiego”. Po odejściu ze SPMW nadal kierował pismem (do 1935 roku) jako przewodniczący jego komitetu redakcyjnego. Opublikował 24 artykuły – dotyczyły głównie rozważań teoretycznych o uwarunkowaniach działań na Bałtyku, ogólnych wniosków z walki na morzu podczas I wojny światowej, desantów, polityki morskiej, organizacji marynarki, a także wymagań wobec współczesnych jednostek floty oraz wobec oficerów marynarki wojennej. Twierdził, że flota na Bałtyku ma duże znaczenie i przyszłość, jest potrzebna każdemu państwu z dostępem do



**PRZEDSTAWICIELE
REDAKCJI** „Przeglądu
Morskiego” w trakcie
rozważań nad kształtem
miesięcznika w 1947
roku.

morza. Uważał, że na Bałtyku najbardziej przydatnym okrętem będzie niszczyciel o silnym uzbrojeniu i dużym promieniu działania, okręt podwodny może być tylko uzupełnieniem, a nie główną siłą floty. Jego zdaniem, warunki meteorologiczne na Bałtyku znacznie ograniczają możliwości bojowe lotnictwa. Podkreślał znaczenie organizacji dowodzenia – flota powinna bezpośrednio podlegać naczelnemu dowódcy – oraz ważną rolę elementu moralnego.

Zarzucił Flocie Bałtyckiej bierność w planowaniu i działaniu, brak koordynowania działań polskiej floty z działaniami flot Wielkiej Brytanii i Francji oraz brak aktywności w czasie, gdy przeciwnik był zaangażowany na innym teatrze lub osłabiony (np. po bitwie jutuńskiej). Pisał: *Wojna polega na tym, aby tak dręczyć przeciwnika, denerwować go i trzymać w napięciu, tym samym pobudza się go do poczynić mniej ostrożnych a więc gwałtownych, efekt ten osiąga słabszy przez niespodziane atakowanie wybrzeża i morskich linii komunikacyjnych.*

W „Przeglądzie Morskim” opublikował swoje wspomnienia – osobiste przeżycia związane z jednym z epizodów rewolucji. Jego zdaniem, bierność rosyjskiej i niemieckiej floty, oderwanie dowództw od realiów życia załóg oraz niereagowanie na ich nastroje legły u podstaw buntu marynarzy na okrętach. Był przekonany, że zdyscyplinowanie załóg w zasadniczym stopniu zależy od jakości dowodzenia i osobistego przykładu, *by autorytet dowódcy opierał się na jego wyższości moralnej i kulturalnej.* We wrześniu 1939 roku był dowódcą Morskiej Obrony Wybrzeża. W niewoli zachorował. Zmarł 25 września 1940 roku po ciężkiej operacji w szpitalu w Bielawie.

Współzałożycielem „Przeglądu Morskiego”, a w latach 1928–1933 jego czołowym autorem był **kmdr ppor. dypl. Jerzy Kłossowski**. Miał liczne zainteresowania i dobre rozeznanie w wielu dziedzinach. W 1916 roku ukończył Oddzielne Klasy Gardemaryńskie w Petersburgu, prowadzone już według nowego programu, uwzględniającego doświadczenia wojny ►

Nowatorskie poglądy

Kmdr ppor. dypl. Jerzy Kłossowski aż nadto samodzielnie wyrażał swoje poglądy – nie mógł tego zaakceptować Świrski, oraz był niezbyt skrupulatny w drobiazgach służby – to kolidowało z wymaganiami Unruga. Wydaje się, że właśnie te okoliczności należy uznać za przyczyny przeniesienia Kłossowskiego do rezerwy w 1934 roku, gdy miał 41 lat. Okupację przeżył, ukrywając się na wsi. Po II wojnie światowej służył w MW (do 1950 roku) i brał udział w kilku ważnych misjach. W 1971 roku wydał wartościowe wspomnienia. Zmarł w 1978 roku.

- rosyjsko-japońskiej. W 1917 roku ochotniczo wstąpił do szkoły lotniczej w Baku. Wypadek w czasie lotów treningowych spowodował, że musiał zrezygnować z tej szkoły. W Paryżu ukończył w 1922 roku École d'Hydrographie, a w 1926 roku – École de Guerre Navale.

Bibliografia „Przeglądu Morskiego” z tego okresu zawiera 15 artykułów J. Kłossowskiego. Niektóre były dość obszerne – jeden z tekstów publikowano w częściach aż w dziesięciu zeszytach. Kłossowski pisał w okresie, gdy Niemcy rozpoczynały zbrojenie. Z zachodzących zmian, zwłaszcza w lotnictwie (gwałtowny wzrost prędkości, zasięgu, sposobu wykorzystania w walce na morzu) wojskowi i politycy niestety zbyt wolno wyciągali wnioski dotyczące zbliżającej się wojny.

O obronie Wybrzeża, wówczas żywo dyskutowanego zagadnienia, Kłossowski mówił: *Siła zbrojna na morzu jest czynnikiem w stanie ciągłej ewolucji, wymaga gruntownych studiów, tworzy się długo i dla zachowania swej realnej wartości musi być ciągle uzupełnianą i odnawianą [...] Specjalne warunki naszego geograficznego i strategicznego położenia wskazują na specjalny charakter organizacji naszej*

obrony wybrzeża, w której na pierwszym miejscu powinny stać ruchome środki obrony, pośród nich zaś czołowe miejsce zajmuje flota z jednej strony, a lotnictwo z drugiej strony. Stałe środki obrony wybrzeża w postaci nadbrzeżnej artylerii i zagród minowych powinny być uważane, jako elementarne środki zabezpieczenia bazy, nigdy zaś jako główne zagadnienie operacyjne na naszym morskim froncie. Zasadniczo rzecz biorąc, nasze wybrzeże nie będzie przedmiotem ataków z morza. Ogólnie zaś, pasywne środki obrony nigdy nie dadzą dostatecznej gwarancji bezpieczeństwa wybrzeża od strony morza, silna zaś i odpowiednio zorganizowana flota – zawsze. To też obrona wybrzeża będzie miała logiczny sens i znaczenie, o ile będzie uważaną za naturalne uzupełnienie floty, jako ośrodka zbrojnych wysiłków na morzu. [...] Sama obrona wybrzeża nigdy absolutnie nie gwarantuje nietykalności tego wybrzeża. [...] Po wtóre, możliwość zdobycia wybrzeża zależy od stopnia panowania na morzu atakującego.

O nowoczesnym dowódcy

W latach 1934–1939 na łamach „Przeglądu Morskiego” 22 artykuły z wielu dziedzin opublikował **kmdr por. dypl. Marian Majewski**. W 1921 roku przeszedł z wojsk lądowych do marynarki wojennej. W 1932 roku ukończył École de Guerre Navale (później polskich oficerów już nie wysyłano do tej uczelni, uważając – raczej nieśluszenie – że jej program jest dla nich mało przydatny). Dowodził niszczycielem, dywizjonem nisz-

czycieli, a od 1936 roku był szefem sztabu Dowództwa Floty.

Największy oddźwięk wywołał jego artykuł z 1935 roku pt. *Dowódca*. Twierdził w nim, że walka odbywa się w trzech płaszczyznach: moralnej, intelektualnej i materialnej. Pisał: *Środki materialne służą do bezpośredniego zadawania ciosów, intelekt odgrywa niejako rolę kierowniczą, tzn. wskazuje jak najskuteczniej i w sposób najbardziej celowy zastosować te środki materialne, które mają wartość stałą. Czynniki moralne umożliwiają tak dowódcy, jak i walczącym przetrwanie okresu kryzysu i niepewności w zmiennych kolejach boju, od chwili jego koncepcji aż do uzyskania wyniku. Innymi słowy walka polega na rozwinięciu do maksimum skuteczności i wydajności broni, umiejętności oraz właściwie użytej, przy najwyższym napięciu sił duchowych. [...] Historia wojen uczy, że najpotężniejszym orężem jest właśnie siła moralna. Niepodobna wyrazić jej wzorem matematycznym ani ustalić jej stosunku do siły materialnej. Ale tylko ona decyduje o zwycięstwie nawet wówczas, gdy najściślejsze obliczenia nie pozwalają marzyć o sukcesie*. Choć teoria ta ładnie brzmi, jest zbyt zwodnicza. Przywołując poglądy Focha, Piłsudskiego, dając przykład adm. Johna Jervisa, Majewski stworzył model bardziej wodza niż oficera niezbyt licznej floty. Drobiazgowo omawiał wiele pożądanych oficerskich cech. Z niektórymi jego wywodami trudno się zgodzić, np. z definicją pojęcia „autorytet”: *Jest to dar wrodzony i wódz musi niejako promieniować dokoła, wzbudzać bezgraniczne zaufanie*

i wiarę, a oprócz tego szacunek i podziw. Powinien imponować we wszystkich dziedzinach. Niech za wszelką cenę nie dopuści do ujawnienia swej słabości, gdyż przestanie być bożyszczem, na słońcu ukażą się plamy, a to już wystarczy, aby w najlepszym razie powstało wśród podwładnych lekkie zwątpienie lub krytyczne ustosunkowanie się, niedopuszczalne nawet w małym stopniu.

Oficerom stawiano coraz więcej wymagań. Używano nawet określenia „oficer totalny”. Oficer przyszłej wojny, zwłaszcza zaś oficer marynarki, to człowiek o wszechstronnej wiedzy, uosabiający żołnierskie cnoty. To taktik, inżynier, polityk, socjolog, ekonomista, propagator, sportowiec i marynarz (żołnierz) w jednej osobie.

W okresie przedwojennym autorzy publikujący w „Przeglądzie Morskim” w różnych działach pisma prezentowali swoje poglądy i propozycje oraz toczyli dyskusje. Ich opinie zweryfikowała wojna. Jednak piszącym zawsze przyświecał jeden cel – pogłębiać wiedzę oficerów marynarki oraz przekonać społeczeństwo o niezbędności marynarki wojennej dla Polski.

Mimo usilnych starań KMW i propagowania na ogół słusznych idei autorów „Przeglądu Morskiego”, Polska ani nie zbudowała silnej floty, ani we wrześniu 1939 roku nie zabłysnęła umiejętnością użycia sił MW. Załogi okrętów i samolotów walczyły na Zachodzie wiernie, wytrwale i skutecznie. Zbudowały trwałe, etyczny fundament dla dzisiejszej MW. W przygotowanie tych załóg swój wkład miał także „Przegląd Morski”. ■

NOTATKA

Niestety, nie zachowało się zbyt wiele zeszytów pisma z tego okresu.

Znaczna ich część jest dostępna tylko na mikrofilmach. Może warto wydać reprezentatywny wybór artykułów z obszernymi przypisami, pozwalającymi czytelnikowi poznać, w jakim stopniu przed wojną interesowano się problemami morza i MW.

NOTATKA

W przedwojennej bibliografii „Przeglądu Morskiego” wymienia się ponad 150 autorów.

Obraz Straży Granicznej na łamach „Przeglądu Morskiego” w latach 1991–2008

Korzystna współpraca

Warto przypomnieć zasługi zespołów redakcyjnych „Przeglądu Morskiego” w propagowaniu wojskowej myśli morskiej.

Problematyka prezentowana na łamach „Przeglądu Morskiego” zasadniczo się zmieniła – od spraw dotyczących głównie marynarki wojennej po problemy obecności Polski na Bałtyku. Tę pozytywną tendencję dało się zauważyć zwłaszcza po 1991 roku, kiedy redaktorami naczelnymi byli: kmr dypl. Mieczysław Serafin, kmr por. mgr Walter Pater i kmr ppor. dr Mariusz Konarski.

Należy docenić przychylność Dowództwa MW oraz wysiłek kolejnych zespołów redakcyjnych w popularyzowaniu tematyki współczesnej Straży Granicznej (SG) i jej działalności na Wybrzeżu oraz Bałtyku.

Ewolucja

Przemiany, jakie zaszły w Polsce po 1989 roku nie ominęły systemu ochrony granic. Ustawą z 12 października 1990 roku powołano nową instytucję – Straż Graniczną, formację o charakterze policyjnym, stanowiącą część administracji państwowej specjalnego typu. Formacja ta ma za zadanie współdziałać z organami ochrony granic innych państw w dzie-

linie ochrony granicy państwowej oraz kontroli ruchu granicznego.

Zmiana porządku geopolitycznego w Europie Środkowo-Wschodniej przyczyniła się do rozszerzenia zakresu międzynarodowej współpracy formacji ochrony granic państw nadbałtyckich. Nasiliły się bowiem transgraniczna przestępczość zorganizowana i nielegalne migracje, przemyt narkotyków i kradzionych samochodów, a także niekontrolowany transfer kapitału, handel bronią oraz ludźmi i odpadami zagrażającymi środowisku.

Publikacje

Nowa problematyka znalazła odzwierciedlenie w publikacjach na łamach „Przeglądu Morskiego”, głównie w specjalistycznych numerach poświęconych Straży Granicznej.

Problemom ochrony polskiej granicy morskiej w całości był poświęcony numer 7/8 „Przeglądu Morskiego” z 2002 roku. Poszczególne artykuły opracowali funkcjonariusze Morskiego Oddziału Straży Granicznej (MOSG). Podjęta przez redakcję inicjatywa była szczególnie cenna. W ciągu 11 lat funkcjonowania SG (po rozwiązaniu w 1991 roku WOP) nie ukazały się drukiem żadne specjalistyczne publikacje, poświęcone problematyce ochrony granicy morskiej. We wspomnianym numerze „Przeglądu Morskiego” zawarto osiem artykułów. Słowem wstępnym poprzedził je ówczesny komendant główny SG gen. bryg. Józef Klimowicz.

W pierwszym artykule przedstawiono zagadnienia ochrony granicy morskiej w latach 1920–1991 (do czasu powstania SG). Organizację ochrony polskiej granicy morskiej w la-

Monografie

W latach 90. XX wieku wiele numerów „Przeglądu Morskiego” było opracowaniami monograficznymi. Dla przykładu: nr 3 z 2001 zawierał opracowania dotyczące 3 Flotylli Okrętów, nr 9 z 2002 był poświęcony Akademii Marynarki Wojennej, nr 10 z 2002 zawierał materiały dotyczące ORP „Błyskawica”, nr 10 z 2004 dotyczył jubileuszu Politechniki Gdańskiej, a nr 4 z 2005 – 8 Flotylli Obrony Wybrzeża.

tach II Rzeczypospolitej oraz w latach 1945–1965 omówił kmdr por. dr Grzegorz Goryński, rzecznik prasowy komendanta MOSG.

Następne dwa artykuły, mojego autorstwa, były poświęcone organizacji i przebiegowi szkolenia specjalistów morskich dla WOP w latach 1945–1967 oraz działalności Morskiej Brygady Okrętów Pogranicza (MBOP), funkcjonującej w latach 1966–1991.

Zasadnicza część numeru zawierała opracowania dotyczące różnych płaszczyzn działalności MOSG w latach 1991–2001. Podjęto takie tematy, jak:

- prawne aspekty ochrony granicy morskiej i polskich obszarów morskich (ppor. mgr Anna Lewczyk, st. specjalista wydziału przemyślnego MOSG);

- współpraca międzynarodowa MOSG w latach 1991–2001 (por. mgr Bartosz Rutkiewicz, st. specjalista sekcji współpracy międzynarodowej MOSG);

- ruch graniczny w przejściach granicznych na odcinku MOSG w latach 1991–2001 (kmdr por. mgr Edward Bukowski, naczelnik wydziału granicznego MOSG).

Cennym uzupełnieniem artykułów były noty biograficzne (ze zdjęciami) osób zasłużonych dla organizacji ochrony morskiego odcinka granicy państwowej. Czytelnikom przedstawiono życiorysy: kmdr. por. inż. Romana Somnickiego – twórcy morskiej służby WOP (oprac. I. Bieniecki), kmdr. mgr. Henryka Romanka – pierwszego dowódcy MBOP (oprac. I. Bieniecki), kmdr. dypl. Ludwika Siwka – ostatniego dowódcy MBOP (oprac. I. Bieniecki), kontradm. Stanisława Lisaka – pierwszego admirała w SG i komendanta MOSG (oprac. G. Goryński) oraz kontradm. Konrada Wiśniowskiego – kolejnego komendanta MOSG (oprac. G. Goryński).

Następne publikacje

Także numer 10 „Przeglądu Morskiego” z 2003 roku w całości był poświęcony problemom ochrony granicy morskiej RP. Od wcześniejszej publikacji różnił się tym, że autorzy opracowań (również funkcjonariusze MOSG) skoncentrowali się na latach 1991–

MARIAN KLUCZYŃSKI



FUNKCJONARIUSZE MORSKIEGO ODDZIAŁU STRAŻY GRANICZNEJ wchodzi na statek w celu przeprowadzenia kontroli.

–2002, czyli ostatnich 12 latach działalności tej formacji nad Bałtykiem.

W numerze zamieszczono następujące opracowania:

- *MOSG na drodze do Unii Europejskiej* (kmdr por. dr Grzegorz Goryński);

- *Działalność wydziału lotniczego MOSG* (kmdr por. mgr Ryszard Michalak);

- *Łączność, informatyka i obserwacja techniczna w ochronie granicy morskiej* (kmdr por. mgr inż. Andrzej Gałęziowski);

- *Logistyczne zabezpieczenie funkcjonowania MOSG* (kpt. mgr Jarosław Kowalski);

- *Wybrane problemy działalności szkoleniowej MOSG w latach 2000–2002* (ppor. mgr Agnieszka Szalc);

- *Działalność funkcjonariuszy MOSG w ochronie granicy państwowej w 2004 r.* (kmdr ppor. dr Ireneusz Bieniecki);

- *Motywy wyboru służby w Straży Granicznej* (kmdr ppor. Zbigniew Sulkowski).

Wymienione artykuły uzupełniono materiałem graficznym przedstawiającym specyfikę służby funkcjonariuszy tej formacji na morzu i Wybrzeżu.

Tematyce MOSG poświęcono także nr 5 „Przeglądu Morskiego” z 2005 roku. Zawarto ►

- w nim artykuły ośmiu funkcjonariuszy i pracowników MOSG oraz słowo wstępne kontradmirała Konrada Wiśniowskiego, ówczesnego komendanta MOSG.

W numerze znalazły się opracowania kmdr. por. Grzegorz Goryński, rzecznika prasowego komendanta MOSG, dotyczące uroczystości nadania MOSG w Gdańsku 5 listopada 2004 roku imienia płk. Karola Bacza, a także prezentujące sylwetkę tego oficera. Kmdr por. mgr inż. Andrzej Gałęziowski, ówczesny naczelnik wydziału łączności i informatyki, przybliżył czytelnikom koncepcję Zautomatyzowanego Systemu Radarowego Nadzoru (ZSRN) Polskich Obszarów Morskich, etapy jej wdrażania oraz perspektywy rozwoju. Mjr mgr Dorota Krzywiec, kierownik sekcji statystyki, analiz i informacji wydziału granicznego, przedstawiła współdziałanie MOSG w ochronie granicy w latach 1991–2004 z takimi instytucjami, jak: Policja, Żandarmeria Wojskowa, MW, Siły Powietrzne, urzędy morskie, urzędy celne oraz Morska Służba Poszukiwania i Ratownictwa (SAR). Natomiast o współpracy służb granicznych państw regionu Morza Bałtyckiego w latach 1991–2004 napisał kmdr ppor. mgr Alan Klancewicz, ówczesny kierownik sekcji współpracy międzynarodowej wydziału morskiego MOSG.

Kmdr ppor. mgr inż. Andrzej Grzyb, kierownik sekcji radiokomunikacji i obserwacji technicznej wydziału łączności i informatyki, omówił rolę i zadania Centrum Radiowego MOSG w systemie ratownictwa morskiego w latach 1991–2004 na Bałtyku, a kolejne etapy jego funkcjonowania, związane z uzawodowieniem MOSG, przedstawiła mgr Aneta Zielińska – pracownik wydziału kadr i szkolenia.

Po raz czwarty problematykę SG podjęto na łamach „Przeglądu Morskiego” w numerze 5 z 2006 roku. Okazją do przedstawienia tematyki ochrony granicy morskiej był jubileusz 15-lecia SG. Liczący sto stron okolicznościowy numer zawierał artykuły kilkunastu funkcjonariuszy i pracowników MOSG. Pod względem naukowym opracował go

kmdr por. dr Grzegorz Goryński. W tym monograficznym numerze, oprócz wstępu ówczesnego komendanta MOSG kontradmirała Konrada Wiśniowskiego, znalazły się takie opracowania, jak:

- *Morski Oddział Straży Granicznej im. płk. Karola Bacza w systemie bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej* (kmdr por. dr Grzegorz Goryński);

- *Układ z Schengen. Nowe wyzwanie dla funkcjonariuszy MOSG* (kmdr por. dr Grzegorz Goryński, kmdr ppor. mgr Wojciech Heinborg, por. mgr Anna Lewczyk);

- *Współpraca MOSG, Policji i urzędów celnych w zwalczaniu przestępczości narkotykowej* (kontradmirał Konrad Wiśniowski);

- *Działania w zakresie zapobiegania wywozowi zabytków przez granicę państwową RP* (kmdr mgr Marek Ilnicki, por. mgr Izabela Związek);

- *Poduszgowce do ochrony morskiej granicy RP* (kmdr por. dr Grzegorz Goryński);

- *Koncepcje wykorzystania poduszgowców do ochrony granicy państwowej* (kpt. mgr Bartosz Rutkiewicz);

- *„Skytruck” do ochrony granicy RP na Bałtyku* (kmdr por. dr Grzegorz Goryński);

- *15 lat Straży Granicznej. Kalendarium Morskiego Oddziału SG* (Tadeusz Gruchala).

Dzięki przychylności Dowództwa MW na łamach „Przeglądu Morskiego” w latach 1991–2006 ukazało się 41 opracowań przygotowanych przez kilkadziesiąt funkcjonariuszy i pracowników cywilnych SG, w większości debiutujących jako autorzy artykułów. Oprócz problematyki historycznej prezentowano bieżące zagadnienia związane z ochroną polskiej granicy morskiej przez SG.

Numer monograficzny „Przeglądu Morskiego” nie wyczerpywał tematyki Straży Granicznej i ochrony granicy morskiej. Także w innych numerach tego czasopisma ukazywały się artykuły poświęcone SG. Mam nadzieję, że tradycja numerów monograficznych „Przeglądu Morskiego” będzie kontynuowana. Byłoby to z pożytkiem dla obu stron – zarówno MW, jak i SG. ■

kmdr ppor. rez. dr IRENEUSZ BIENIECKI



Su-32 (Su-34/Su-27IB)
Fullback jest wielozadaniowym samolotem uderzeniowym dalekiego zasięgu. Jego konstrukcję oparto na projekcie już sprawdzonego w eksploatacji samolotu Su-27.

Samolot Su-32 (Su-34/Su-27IB) Fullback

Fullback (właściwie: full-back – obrońca), docelowo mający zastąpić samoloty Su-24 i Su-25, będzie wykonywał także zadania samolotów bombowych średniego zasięgu Tu-22M3 Backfire i ZOP Tu-142M Bear F. Samolot ten nie ma odpowiednika wśród konstrukcji zachodnich – w pewnej mierze mógłby być porównany z wycofanym ze służby amerykańskim F-111.

Program budowy

Zamówienie na projekt koncepcyjny Su-32 złożono 21 stycznia 1983 roku, natomiast produkcję samolotu zatwierdzono 19 czerwca 1986 roku. Projekt początkowo oznaczono jako T10V, ale w zakładach OKB Suchoja przemianowano go na Su-34 (chodziło o podkre-

ślenie związku pokoleniowego z wykorzystywanym w lotnictwie radzieckim od połowy lat 70. XX wieku samolotem Su-24 Fencer). Jednak Siły Powietrzne Rosji utrzymały oznaczenie Su-27IB do końca 2003 roku – wówczas przyjęto nazwę Su-34 (Su-32 – Su-32FN/Su-32MF zarezerwowano dla wersji eksportowej). Ostatecznie wszystkie wersje samolotu zostały oznaczone jako Su-32¹.

Prototyp (T10V-1 '42'), powstały na podstawie projektu seryjnie produkowanego szkolno-bojowego Su-27UB, wykonał 13 kwietnia 1990 roku 16-godzinny lot na trasie Moskwa–Morze Ochockie–Moskwa. Podczas tego lotu samolot czterokrotnie uzupełniał paliwo z tankowców powietrznych.

¹ Według „Jane's All the World Aircraft 2008–2009”, s. 508.



FOT. 1. Wnętrze kokpitu samolotu Su-32

- W 1997 roku program zawieszono. Dwa lata później wznowiono prace nad eksportową wersją samolotu – Su-32MF. Jedyne znany (do 2007 roku) egzemplarz Su-32FN ma numer burtowy 44.

Opracowano również prototypową wersję pokładowego samolotu treningowego. Nie miał on składanych skrzydeł ani haka lądowniczego, ale miał, podobnie jak Su-27K, usterzenie przednie i podwójne podwozie dziobowe. Prototyp wyposażono w całkowicie nową kabinę pilotów (zabudowaną do wręgi nr 18). Przód kadłuba był większy i wyróżniał się charakterystycznym garbem. Przyjęto kokpit w konfiguracji dwumiejscowej, z fotelami obok siebie.

Prototypowy samolot określono jako Su-27KU, chociaż wówczas już istniała treninowa wersja T10KM-2 (Su-27KM-2), dla której zaprojektowano dwumiejscowy kokpit z fotelami umieszczonymi obok siebie (fot. 1). Ze względu na charakterystyczny kształt części dziobowej oraz ostre napływy samolot nieoficjalnie nazywano „dziobakiem” (*platypus*).

W styczniu bieżącego roku przedstawiciele koncernu Suchoj ogłosili, że w zakładach lotniczych w Nowosybirsku rozpoczęto seryjną produkcję samolotów Su-32. Zdolności produkcyjne zakładów pozwalają na jed-

Pierwsza jednostka

Pierwszy pułk lotniczy wyposażony w 24 samoloty Su-32/Su-32FN ma osiągnąć pełną gotowość operacyjną do końca 2010 roku.

Prawdopodobnie będzie to stacjonujący w obwodzie kaliningradzkim morski pułk lotnictwa szturmowego ze składu lotnictwa morskiego Floty Bałtyckiej Federacji Rosyjskiej.

Osiągi

Taktyczny promień działania samolotu Su-32 wynosi 594 Mm (1100 km) podczas lotu wysokoprotylego i 324 Mm (600 km) podczas lotu niskoprotylego. Po zastosowaniu trzech dodatkowych zbiorników paliwa maksymalny zasięg zwiększa się do 2159 Mm (4000 km).

noczesne montowanie 20 maszyn. Roczna produkcja Su-32 wyniesie więc od siedmiu do dziesięciu egzemplarzy.

Oprócz produkowania nowych maszyn intensywnie są modernizowane najnowsze wersje Su-24M. Aby nie zahamować tempa prac, firma w latach 2008–2009 planuje zakupienie 43 dodatkowych linii produkcyjnych. Obecnie dziesięć samolotów Su-32 uczestniczy w drugim etapie prób lotniczych – ich zakończenie przewidziano na 2009 rok.

Jak twierdzi rzecznik rosyjskich sił powietrznych, do 2015 roku zaplanowano zakup ponad 70 samolotów Su-32. Mają one zastąpić część modernizowanych maszyn Su-24. W ramach programu przedłużania ресурсu technicznego już zmodernizowano 300 tych maszyn. Założono, że w 2020 roku rosyjskie siły powietrzne będą miały 200 samolotów Su-32.

Przedstawiciele producenta oszacowali cenę jednostkową Su-32 na 36 mln dolarów.

Konstrukcja

Su-32 jest dwumiejscowym, dwusilnikowym samolotem uderzeniowym, przeznaczonym do precyzyjnego rażenia na głębokość operacyjną ważnych obiektów z silną obroną przeciwlotniczą. Może wykonywać zadania niezależnie od

► cd. s. 37



90. rocznica odzyskania niepodległości

W ramach centralnych obchodów Narodowego Święta Niepodległości w Warszawie odbyły się uroczystości zorganizowane przez Ministerstwo Obrony Narodowej w Teatrze Polskim oraz Gala w Teatrze Wielkim, której gospodarzem był Zwierzchnik Sił Zbrojnych Prezydent RP Lech Kaczyński. Tradycyjnie 11 listopada prezydent wręczył

nominalne generalskie. Na pierwszy stopień admirałski został mianowany kmdr Jarosław Janusz Ziemiański (na zdjęciu).

Uroczystości związane z obchodami Narodowego Święta Niepodległości zorganizowano w garnizonach zlokalizowanych na terenie całego kraju oraz w polskich kontyngentach wojskowych.



MW RP (2)

O flotach podwodnych NATO

Dywizjon Okrętów Podwodnych był gospodarzem prestiżowej międzynarodowej konferencji poświęconej działaniom flot podwodnych sojuszu północnoatlantyckiego. Do Gdyni przyjechali m.in. dowódcy natowskich struktur odpowiedzialnych za działania okrętów podwodnych oraz przedstawiciele wszystkich krajów członkowskich posiadających flotę podwodną. Trzydniowa konferencja rozpoczęła się 13 października. Przedmiotem dyskusji było m.in. podsumowanie działalności COMSUB-NORTH (Commander Subma-

rine Allied Naval Forces North) i COMSUBSOUTH (Commander Submarines Allied Naval Forces South) – dwóch natowskich



6-8.10. Na obiektach sportowo-szkoleniowych Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej została rozegrana ostatnia runda Mistrzostw Marynarki Wojennej w sporcie powszechnym. Marynarze rywalizowali w biegu patrolowym kadry oraz OSF indywidualnym i zespołowym.

9.10. Wykład otwarty w Akademii Marynarki Wojennej wygłosił ambasador Stanów Zjednoczonych Victor Ashe. W wystąpieniu poświęconym zagadnieniom związanym z polityką zagraniczną USA uczestniczyli licznie zgromadzeni studenci uczelni oraz kadra akademicka.

10.10. Obchodzono 37. rocznicę pierwszego podniesienia bandery na pływającej stacji demagnetyzacyjnej SD-11. Święto było okazją do nadania wyróżnień kadrze i marynarzom.

10. 10. W bazie morskiej w Gdyni, na pokładzie korwety zwalczania okrętów podwodnych ORP „Kaszub”, odbyła się ceremonia ślubowania i pasowania pierwszoklasistów na uczniów Gdyńskiej Szkoły Społecznej.

15.10. Tajniki służby w Marynarce Wojennej poznawało ponad 30 uczniów Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 4 w Słupsku. Młodzież dowiedziała się, jak zostać marynarzem lub podoficerem zawodowym oraz zapoznała się z warunkami szkolenia w Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej i w Szkole Podoficerskiej Marynarki Wojennej.



17.10. Śmigłowce ratownicze Marynarki Wojennej operowały przez ponad sześć godzin w ramach akcji poszukiwawczej załogi pogłębiarki, która przewróciła się na morzu. W akcji prowadzonej w rejonie oddalonym o około 11 mil morskich na północny wschód od Kołobrzegu brały udział śmigłowce typu Anakonda oraz Mi-14 PS.

17. 10. W Szkole Podoficerskiej Marynarki Wojennej w Ustce 45 elewów (w tym 7 pań) zostało mianowanych na pierwszy stopień podoficerski oraz wyznaczonych na pierwsze stanowiska służbowe.

19.10. W Klubie Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej odbył się konkurs historyczny poświęcony obchodom 90. rocznicy utworzenia Marynarki Wojennej.

19–20.10. Małgorzata Tatarek, instruktor cyklu logistyki Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej, zdobyła razem z reprezentacją Wojska Polskiego dwa brązowe medale na Międzynarodowej Olimpiadzie Kucharskiej, jednej z najbardziej prestiżowych imprez kulinarnych na świecie, która odbyła się w niemieckim Erfurcie.

20.10. ORP „Kondor” obchodził czwartą rocznicę podniesienia biało-czerwonej bandery. W 2004 roku w bazie morskiej Bergen okręt przyjęto do służby w polskich siłach morskich oraz nadano mu numer burtowy 297. Aktualnie ORP „Kondor” uczestniczy w opera-

dowództw odpowiadających za działania okrętów podwodnych na wschodnim Atlantyku, Morzu Północnym i Bałtyku (COMSUB-NORTH) oraz Morzu Śródziemnym (COMSUBSOUTH). Dodatkowo dyskutowano na temat zunifikowania standardów działania flot podwodnych NATO i przeprowadzono analizę dokumentacji poświęconej działalności okrętów podwodnych sojuszu. Szeroko

omawiano zagadnienia ratownictwa morskiego. Wśród uczestników konferencji znaleźli się m.in. dowódca ASC (Allied Submarine Command) wiceadmirał Jay Donnelly, dowódca COMSUBNORTH kontradmirał David Cooke i COMSUBSOUTH kontradmirał Charles Leidig. Rolę gospodarza spotkania pełnił dowódca Dywizjonu Okrętów Podwodnych komandor Andrzej Ogrodnik.



„NAVSUP 2008”

W dniach 22–24 października 2008 roku w Akademii Marynarki Wojennej odbyła się XVI Międzynarodowa Konferencja „NAVSUP 2008”, poświęcona roli nawigacji w zabezpieczeniu działalności ludzkiej na morzu. Jej honorowymi gośćmi byli m.in. prezydent Międzynarodowej Organizacji Hydrograficznej wiceadm. Alexandros Maratos,

przedstawiciel Europejskiej Agencji Kosmicznej Solari Georgio oraz prezydent EUGIN Rein Van Gooswilligen. Podczas obrad przedstawiciele z USA, Wielkiej Brytanii, Włoch, Szwecji, Norwegii, Rosji, Polski, Ukrainy, Holandii, RFN, Grecji i Czech zaprezentowali ponad 150 specjalistycznych opracowań z różnych dziedzin nawigacji.

Prezydent IHO odwiedził dZH MW

Wizytę w Dywizjonie Zabezpieczenia Hydrograficznego MW złożył 23 października prezydent Międzynarodowej Organizacji Hydrograficznej (IHO), wiceadmirał Alexandros Maratos. Miała ona na celu zapoznanie się ze strukturą

i zadaniami służby hydrograficznej Marynarki Wojennej RP. Podczas wizyty na ORP „Heweliusz” zaprezentowano pracę urządzeń i sprzętu pomiarowego oraz osiągnięcia dywizjonu w prowadzonych pracach hydrograficznych.



„Northern Coasts 2008”

Okręt rakietowy ORP „Piorun” (na zdjęciu) wyszedł 16 października z bazy morskiej w Gdyni, by w rejonie Bałtyku zachodniego wziąć udział w dwutygodniowych międzynarodowych manewrach „Northern Coasts 2008”.

Oprócz tej jednostki polską Marynarkę Wojenną reprezentowali dwaj oficerowie z Dywizjonu Okrętów Podwodnych, którzy pracowali

li w sztabie ćwiczeń. Siły uczestniczące w manewrach doskonaliły prowadzenie skomplikowanych i złożonych operacji morskich, skierowanych głównie na przeciwdziałanie terroryzmowi, stosowanie blokad i kontrolę żeglugę związaną z nałożonym embargiem, niesienie pomocy humanitarnej oraz współdziałanie w ramach międzynarodowych sił pokojowych.

Pamiętamy o lotnikach



MWRP (3)

Polscy marynarze, którzy służą w Dowództwie Komponentu Morskiego NATO w Northwood, odwiedzili 1 listopada groby polskich bohaterów na cmentarzach w Londynie i Northwood. Delegacji przewodniczył zastępca

szefa Sztabu ds. Wsparcia Dowództwa NATO w Northwood kontradm. Adam Mazurek, który odwiedził groby wraz z kmdr. ppor. Arturem Dzieciuchem, kpt. mar. Rafałem Wojciechowskim oraz st. chor. Krzysztofem Koziółem.

cji antyterrorystycznej „Active Endeavour” na Morzu Śródziemnym.

23.10. Ratownicy z gdyńskiego Poszukiwawczego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (POPR-u) uczestniczyli w szkoleniu 28 Puckiej Eskadry Lotniczej. Jego celem było zapoznanie ratowników z zasadami współdziałania i bezpieczeństwa przy przekazywaniu osoby poszkodowanej na pokład śmigłowca.

24.10. W Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej odbyła się uroczysta przysięga wojskowa. 483 marynarzy złożyło ślubowanie na sztandar jednostki w obecności swoich rodzin, zaproszonych gości oraz dowódców.

25.10. Orkiestra Reprezentacyjna Marynarki Wojennej dała występ w Kielcach w związku z zaproszeniem wystosowanym przez organizatorów zaduszek szantowych. Odbyły się one w ramach obchodów 90. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

29.10. Przy Grobie Nieznanego Żołnierza odbyła się promocja na pierwszy stopień oficerski 67 księży kapelanów, którzy zostali przeszkoleni na czas wojny w uczelniach wojskowych. Wśród nich było 20 księży, którzy w czerwcu i lipcu tego roku odbywali wspomniane przeszkolenie w Akademii Marynarki Wojennej. Uroczystość miała również wymiar historyczny. Była to pierwsza promocja kapelanów wojskowych na czas „W” od 1933 roku.



29.10. Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Troszynie zostały uroczystie pasowane na uczniów na pokładzie okrętu transportowo-minowego ORP „Kraków” w Porcie Wojennym Świnoujście.

1.11. W Dniu Wszystkich Świętych przedstawiciele Marynarki Wojennej zaciągnęli warty honorowe w miejscach pamięci narodowej. Zapalili znicze przy żołnierskich mogiłach oraz złożyli na nich wiązanki. Podchorążowie Akademii Marynarki Wojennej wystawili warty honorowe przy grobach byłych komendantów akademii.

4.11. Przedstawiciele Ośrodka Aktywizacji Zawodowej ze Szczecina spotkali się z kadrą jednostek wojskowych 8 Floty Obrony Wybrzeża. Szkolenie dotyczyło działalności rekonwersyjnej w resorcie obrony narodowej.

4.11. Ochotnicy – kandydaci na marynarzy zawodowych, rozpoczęli w Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej pilotażowe szkolenie według nowego modelu w warunkach profesjonalizacji Sił Zbrojnych. Bierze w nim udział 120 ochotników.

10.11. W asyście honorowej Marynarki Wojennej, na francuskim cmentarzu wojskowym w Gdańsku odbyła się uroczystość upamiętniająca 90. rocznicę zawieszenia broni w 1918 roku. W ceremonii uczestniczyli m.in. delegacje ambasady Republiki Francuskiej i Dowództwa Marynarki Wojennej.



MWRP (2)

ROCZNICA OKRĘTU. W Porcie Wojennym w Świnoujściu 10 października obchodzono 20. rocznicę pierwszego podniesienia bandery na ORP „Sarbsko”. Na jednostce odbyła się uroczysta zbiórka załogi oraz podniesiono wielką gałę banderową.

Szkolenie kadry kierowniczej

Ponad 30 uczestników szkolenia kierowniczej kadry gospodarki morskiej przebywało 22 października w Porcie Wojennym w Świnoujściu. Goście poznali strukturę, przeznaczenie oraz zadania 2 Dywizjonu Okrę-

tów Transportowo-Minowych, a także infrastrukturę portową. Na trałowcu ORP „Drużno” i okręcie transportowo-minowym ORP „Toruń” zapoznali się z techniką okrętową oraz warunkami marynarskiej służby.

Uroczysta przysięga

Na placu apelowym Akademii Marynarki Wojennej 24 października uroczystą przysięgę wojskową zło-

żyło 35 podchorążych, którzy uczestniczyli w przeszkoleniu wojskowym dla absolwentów uczelni wyższych.



Możliwości

W zależności od masy uzbrojenie bombardierskie samolotu może być przenoszone na jednozamkowych belkach BD3-U i BD4-U lub wielozamkowych MBD3-U6:

- BD3-U – bomby do 500 kg, zbiorniki zapalające, zasobniki B-8M1 i B-13;
- BD4-U – uzbrojenie o masie powyżej 500 kg lub dodatkowe zbiorniki paliwa;
- MBD3-U6 – sześć bomb o masie jednostkowej 100 kg lub dwie bomby o wagomiarze 250 kg.

warunków atmosferycznych i pory doby. Pułap operacyjny samolotu wynosi 15 000 m.

Napęd stanowią dwa silniki turboodrzutowe Salyut AL-31F-M1, każdy o ciągu 132,4 kN, umożliwiające osiąganie maksymalnej prędkości 1,14–1,8 Ma. Silniki mają ruchome dysze, pozwalające na zmianę wektora ciągu. Wloty do silników, o zmiennej geometrii, są zabezpieczone przed zasysaniem przedmiotów. Resurs międzyremontowy silników wynosi około 1000 godzin.

Ze względu na masę startową, przy pełnym ładunku wynoszącą prawie 45 t, samolot jest określany mianem „latającego czołgu”. Konstrukcja samolotu, podkreślona przez widoczne za kokpitem usterzenie poziome, zapewnia stabilność i zmniejsza wstrząsy podczas lotu na małych wysokościach.

Podczas projektowania samolotu wykorzystano elementy technologii *stealth*. Zdaniem głównego konstruktora, samolot Su-32 lecący na małych wysokościach równie trudno wykryć jak typowy pocisk samosterujący. Płatowiec, wykonany w układzie integralnym, jest całkowicie metalowy, ze skrzydłami pasmowymi oraz usterzeniem tylnym i przednim.

Półskorupowy kadłub podzielono na trzy części. W mocno spłaszczonej części przedniej rozmieszczono stację radiolokacyjną oraz awionikę, a dalej – wygodną, hermetyczną kabinę dla dwóch członków załogi. Siedzą oni obok siebie na zmodyfikowanych fotelach typu K-36DM klasy zero-zero. W samolotach wielozadaniowych takie rozwiązanie jest uważane za unikatowe.

Na wysokości 10 000 m wewnątrz kabiny są utrzymywane takie warunki jak na pułapie 2400 m. Załoga może więc pracować bez masek tlenowych. Kabina jest wysoka – pilot może wstać z fotela, wyprostować się i przeprowadzić gimnastykę rozluźniającą. Za kabiną pilotów zamontowano toaletę i kuchenkę. Zapewniają one pilotom komfort podczas długotrwałych (kilkunastogodzinnych) lotów.

Załoga wchodzi do kabiny przez luk we wnęce podwozia przedniego – osłona kabiny nie jest otwierana. Łączna masa zabezpieczeń i opancerzenia wynosi 1480 kg. W środkowej części kadłuba zabudowano zbiorniki paliwa oraz rozmieszczono wnęki podwozia głównego. Natomiast w tylnej części kadłuba usytuowano dwie gondole silnikowe oraz gondolę z wyposażeniem elektronicznym.

Skrzydła pasmowe (kąt skosu 42°) mają klasyczną konstrukcję oraz mocno rozbudowane elementy mechaniczne (klapolotki, klapy przednie). Usterzenie poziome – płytowe o skosie krawędzi natarcia 45° – jest uzupełnione usterzeniem przednim, włączonym w układ sterowania i wychylającym się w zakresie kątów od -50° do +10°. Usterzenie tylne składa się z dwóch równoległych stateczników pionowych o skosie krawędzi natarcia 40° oraz wychylanego różnicowo poziomego usterzenia płytowego.

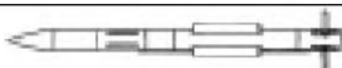
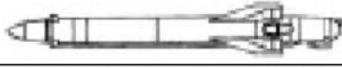
Układ sterowania samolotu jest cyfrowy, czynny (*fly-by-wire*), z czterokrotnym powtórzeniem.

Warianty uzbrojenia

Stałe uzbrojenie samolotu stanowi działko kalibru 30 mm typu GSz-301 (9A-4071K), z zapasem 150 sztuk amunicji, o szybkostrzelności 25–30 pocisków na sekundę i zasięgu do 1800 m. Prędkość początkowa pocisku wynosi 860 m/s.

Wszystkie środki rażenia rozmieszczono na 12 punktach podwieszeń – dwa pod kadłubem w układzie tandem między gondolami silników, dwa pod gondolami silników, po trzy pod skrzydłami i po jednym na końcówkach skrzydeł. Łączna maksymalna masa może wynieść do 8 ton.

Tabela 1. Przykładowe rakiety klasy powietrze–powietrze i powietrze–ziemia przenoszone przez samolot Su-32*

Typ/nazwa środka rażenia		Liczba (maksymalna)	Sylwetka/uwagi
KIEROWANE POCISKI RAKIETOWE POWIETRZE - POWIETRZE			
R-77/77M	AA-12 Adder	8	
Kh-31A	AS-17 Krypton	6	
KIEROWANE POCISKI RAKIETOWE POWIETRZE–ZIEMIA			
H-59T	AS-13 Kingbolt	6	
S-25ŁD		6	
KIEROWANE RAKIETOWE POCISKI PRZECIWRADIOLOKACYJNE			
H-25MR	AS-10 Karen	6	
Kh-31R	AS-17 Krypton	6	
WYRZUTNIE NIEKIEROWANYCH POCISKÓW RAKIETOWYCH			
PU-12-4 OU (szynowa dla S-24)		6	240 mm NPR typu S-24 lub S-24 B
APU-68-UM2 (szynowa dla S-24)		6	

* Ilustracje pochodzą ze stron: <http://www.janes.com/> i <http://www.ausairpower.net/>.

Tabela 2. Rakiety przeciwokrętowe przenoszone przez samolot Su-32FN*

Typ/nazwa środka rażenia		Liczba (maksymalna)	Sylwetka
KIEROWANE POCISKI RAKIETOWE POWIETRZE–WODA			
Kh-35U/Kh-37 **	Uran (AS-20 Kayak)	6	
Kh-41 (3M82)	Moskit/Sunburn	1	
Kh-59ME/MK	Ovod (AS-18 Kazoo)	3	
Kh-61 (3M55) ***	Oniks/Yakhont	3	
3M-54A/E/E1****	Club-A/Sizzler	3	

* Ilustracje pochodzą ze stron: <http://www.janes.com/> i <http://www.ausairpower.net/>.

** Nie jest znany termin wprowadzenia do uzbrojenia.

*** Wprowadzenie do uzbrojenia zaplanowane na 2009 roku.

**** Nie jest znany termin wprowadzenia do uzbrojenia.

Kierowane pociski rakietowe (KPR) klasy powietrze–ziemia są przenoszone na wyrzutniach APU-68UM2 (H-25, S-25, S-24), APU-58 (H-29) i AKU-58 (H-31, H-58, H-59). KPR R-73 są podwieszane pojedynczo na wyrzutniach P-72D, KPR R-27R/T – na wyrzutniach APU-470, natomiast R-27ET/ER/AE i EM – na wyrzutniach AKU-470. Wyrzutnie są mocowane do samolotu za pomocą belek BD3-U (tab. 1).

Uzbrojenie przeciwokrętowe

Na potrzeby lotnictwa morskiego opracowano maszynę Su-32, oznaczoną jako Su-32FN/MF. Jest to samolot bazowania lądowego, przeznaczony do zwalczania okrętów nawodnych (ON) i podwodnych (OP) niezależnie od warunków atmosferycznych i pory doby. Oprócz uzbrojenia rakietowego klasy powietrze–woda samolot może być uzbrojony w torpedy ZOP, bomby i miny.

Do zwalczania okrętów nawodnych lotnictwo morskie Rosji wykorzystuje cztery rodzaje rakiet i zamierza wprowadzić do uzbrojenia następne cztery (tab. 2).

Rakieta Kh-35U/Kh-37

Wprowadzona do uzbrojenia w latach 1997–2005 rakiet Kh-35 (AS-20 Kayak) może być odpalana z okrętów (3M60 Uran/SS-N-25 Switchblade), samolotów (Kh-35U), śmigłowców (Kh-35V) i wyrzutni lądowych (3K60 Bal/Bal-E/SSC-6 Stooze/Kh-35E/3M24E – wersja eksportowa). Nie są znane szczegółowe dane o najnowszej wersji rakiety, oznaczonej symbolem Kh-37. Wiadomo, że zwiększono jej zasięg do około 250 km oraz może ona zwalczać także cele na lądzie.

Stacje radiolokacyjne zastosowane w głowicach naprowadzających rakiet Kh-35 i Kh-37 umożliwiają prowadzenie walki elektronicznej w zakresie ECCM (Electronic Counter-Counter Measures).

Rakieta Kh-41 (ASM-MSS)

Wprowadzona do uzbrojenia w 1980 roku okrętowa wersja rakiety 3M80/P-80 (SS-N-22 Sunburn) początkowo miała zasięg 54 Mm



FOT. 2. Rakiet Kh-59MK

(100 km). Jej zmodernizowaną wersję – 3M80E/P-100/P-270, o zasięgu 86 Mm (160 km), oraz przeznaczoną dla samolotów wersję Kh-41/3M82/ASM-MSS, o zasięgu 135 Mm (250 km), noszącą nazwę Moskit, po raz pierwszy zaprezentowano w 1992 roku. Istnieje także rakiet w wersji P-270, odpalana z wyrzutni brzegowych.

Kh-41 kształtem przypomina przeciwradiolokacyjną raketę Kh-31 (AS-17 Krypton). Jest jednak od niej ponad 4 m dłuższa i sześciokrotnie cięższa – jej długość wynosi 9,74 m, masa startowa zaś 4,5 t. Ze względu na znaczną masę Kh-41 samolot Su-32 może przenosić tylko jedną raketę tego typu. Z niepotwierdzonych informacji wynika, że opracowano również lżejszą raketę Kh-41, o masie 3970 kg.

Kh-41 jest naprowadzana w trybie aktywno-pasywnym. Stacja radiolokacyjna umieszczona w głowicy naprowadzającej umożliwia prowadzenie walki elektronicznej w zakresie ECCM. Rakiet służy do niszczenia pojedynczych okrętów lub konwojów. Zastępuje przestarzałe rakiety Kh-22 (AS-4 Kitchen) i Kh-26 (AS-6 Kingfish) klasy powietrze–woda.

Rakieta Kh-59M/ME/MK

Pod względem konstrukcyjnym jest podobna do swojego pierwowzoru – rakiet Kh-59. Aby zwiększyć pojemność zbiornika

Tabela 3. Dane taktyczno-techniczne rakiety Kh-59ME/MK

	Kh-59ME	Kh-59MK
Zasięg minimalny–maksymalny [Mm/km]	2,7–13,5/5–25–62/115	2,7–13,5/5–25–154/285
Pułap [m]	10–15/4–5 (faza terminalna)	
Masa startowa [kg]	930	
Długość [m]	5,7	
Średnica [mm]/rozpiętość [m]	380/1,3	
Masa głowicy bojowej [kg]	320/280	320
Typ głowicy bojowej	kumulacyjno-podkalibrowa/ odłamkowa	kumulacyjno-podkalibrowa
Prędkość [km/h]	900–1050	
Napęd	silnik turboodrzutowy Saturn NPO 36MT	
Naprowadzanie	inercyjne, optoelektroniczne	inercyjne/radiolokacyjne
Stacja radiolokacyjna	–	ARGS-59
Rodzaj zwalczanych celów	morskie	

► paliwa, z tylnej części kadłuba rakiety usunięto silnik startowy. Oprócz niektórych parametrów (tab. 3) rakiety różnią się kształtem i wielkością usterzenia (fot. 2). Naprowadzająca stacja radiolokacyjna ARGS-59 jest odmianą produkowanej dla rakiet Kh-35 stacji ARGS-35. Stosowany wcześniej silnik typu Soyuz R95-300 produkcji ukraińskiej zastąpiono turboodrzutowym silnikiem Saturn NPO 36MT produkcji rosyjskiej.

Rakiet Kh-61

Jest to przeciwokrętowa, naddźwiękowa rakiet manewrująca dalekiego zasięgu. Prace nad nią rozpoczęto około 1985 roku. Rakiet weszła do uzbrojenia sił morskich Federacji Rosyjskiej w wersji odpalanej z okrętów nawodnych (SS-N-26), podwodnych (SSN-X-26/P-800 Bolid) i wyrzutni brzegowych (SSC-X-5 Bastion).

W 1998 roku rozpoczęto program budowy rakiety 3M55, przeznaczonej dla sił morskich Indii, oznaczonej PJ-10 BrahMos. Po pozytywnych próbach, obejmujących minimum 14 strzelań (w tym trzy bojowe), rozpoczęto produkcję seryjną rakiety. Do wyposażenia Sił Zbrojnych Indii wprowadzono ją w połowie 2007 roku w wersji okrętowej (dla okrętów nawodnych) i lądowej. Trwają prace nad wersją lotniczą. Jednocze-

śnie są prowadzone prace nad rakietą BrahMos II, mającą osiągać prędkość 5–7 Ma.

Rakiet 3M-54AE/AE1

Projekt Club firmy Nowator zapoczątkowano w połowie lat 80. XX wieku. W 1993 roku po raz pierwszy publicznie zaprezentowano przeciwokrętową rakietę typu 3M54. Wzmianki o lotniczej wersji Club-A (błędnie nazwanej Kaliber-A) pojawiły się w 2006 roku w materiale reklamowym przeznaczonego na rynek chiński samolotu Su-35. W sierpniu 2007 roku w czasie Moscow Air Show (MAKS 2007) zaprezentowano wykonane w skali 1:1 modele rakiet Club-A jako uzbrojenie samolotów MiG-29/MiG-35 Fulcrum i Su-35 Flanker.

W wersji lotniczej są używane dwie rakiety przeciwokrętowe (3M-54AE1 i 3M-54AE) i jedna do zwalczania celów lądowych (3M-14AE). Poddźwiękowa rakiet manewrująca 3M-14AE (litera E oznacza wersję eksportową) jest przeznaczona do niszczenia dużych obiektów infrastruktury lądowej. Oparta na tym samym projekcie naddźwiękowa rakiet 3M-54AE1 została zoptymalizowana pod kątem niszczenia jednostek nawodnych wielkości do krążownika włącznie. Rakiet 3M-54AE przypomina rakietę 3M-54AE1, jednak ma inny układ napędowy. W fazie początkowej i środkowej jest wykorzystywany

poddźwiękowy silnik Saturn 36MT, w fazie terminalnej zaś uruchamia się dodatkowy silnik rakietowy, umożliwiający uderzenie w cel z prędkością ponad 2 Ma.

Torpedy

Samolot Su-32FN może przenosić cztery lekkie torpedy ZOP, mocowane parami na dwóch węzłach podwieszeń. W lotnictwie morskim Federacji Rosyjskiej są używane torpedy pięciu typów, umożliwiające zwalczanie OP w zanurzeniu do głębokości 600–800 m (tab. 4).

Miny

Większość min stosowanych przez lotnictwo morskie Federacji Rosyjskiej może służyć zarówno do zwalczania okrętów nawodnych, jak i podwodnych. Miny mogą być stawiane na głębokościach od 4 do 200 m. Wyjątkiem jest mina Cluster Gulf – jej maksymalna głębokość operacyjna wynosi 2000 m. Obecnie w uzbrojeniu rosyjskiego lotnictwa morskiego są miny sześciu typów, jednak nie można wykluczyć, że nadal są przechowywane miny starszych typów (np. AMD-500 i AMD-1000). Za najnowocześniejsze uważa się miny Cluster Bay/Gulf i MDM (UDM). W ramach typu MDM występuje samobieżna mina SMDM, która po zrzuconiu z samolotu samodzielnie przemieszcza się w położeniu podwodnym na odległość do 8 Mm/15 km, a następnie osiada na dnie. Miny zazwyczaj są wyposażone w standardowe uchwyty lotnicze, umożliwiające mocowanie do podskrzydłowych lub podkadłubowych węzłów podwieszeń lub zamków bombowych (tab. 5).

Hydroplawy

Samolot Su-32FN może być wyposażony w dedykowany zasobnik podkadłubowy z 72 hydroplawami różnych typów. Mogą być one stawiane z pułapu 15–200 m, wbudowany układ zasilania zaś zapewnia pracę przez około 20 minut. Zasięg nadajnika określano na około 13 Mm/25 km. Nie są znane szczegółowe charakterystyki techniczne, jednak wiadomo, że lotnictwo morskie Federacji Rosyjskiej ma w wyposażeniu następujące hydroplawy:

RGB-1 (dookolna/pasywna), RGB-2 (kierunkowa/pasywna), RGB-3 (aktywno-pasywna), RGB-16 (Il-38 May), RGB-N/NM (Mi-14 Haze, Ka-27/28 Helix S) i typu 75.

Uzbrojenie bombowe

Samolot Su-32 może przenosić bomby 64 typów (tab. 6).

Wyposażenie elektroniczne

Centralnym elementem kompleksu awioniki samolotu Su-32 jest radar ze skanowaniem fazowym B-004, opracowany przez firmę Lenints. Jego zasięg wynosi 108–135 Mm/200–250 km. Może wykrywać cele powietrzne wielkości myśliwca w odległości około 48 Mm/90 km. Umożliwia także unikanie przeszkód terenowych podczas lotu niskoprofilowego oraz automatycznego lotu z odwzorowaniem rzeźby terenu (Terrain Contour Matching – TERCOM).

Radar ten pracuje w paśmie 8–12 GHz, z maksymalną mocą w impulsie 10 kW i średnią 2 kW.

Maksymalny zasięg wykrywania w przedniej półsfery w trybie obserwacji wynosi 245 km, natomiast automatycznego śledzenia – 185 km w przedniej i 60 km w tylnej półsfery. Radar jednocześnie może obserwować 24 cele, automatycznie śledzić dziesięć z nich [z jednoczesną obserwacją całego sektora przestrzeni (Track While Scan – TWS)] oraz naprowadzać od sześciu do dziesięciu kierowanych pocisków rakietowych.

Radar B-004 może pracować w jednym z następujących trybów:

- zobrazowania terenu z niską, średnią lub dużą rozdzielczością;

- „zamrożenia” zobrazowania – okresowo uzyskiwany obraz zostaje utrwalony i przemieszczany na podstawie danych z systemu inercyjnego (pozwala to na skrytą pracę radaru);

- wykrywania i automatycznego śledzenia ruchomych celów naziemnych i nawodnych;

- automatycznego omijania przeszkód terenowych podczas lotu niskoprofilowego (TERCOM);

Tabela 4. Dane taktyczno-techniczne lotniczych torped ZOP

Typ	Długość [m]	Średnica [mm]	Masa [kg]	Głowica bojowa	Naprowadzanie	Napęd	Zasięg [Mm/km] głębokość [m]	Prędkość [węzły/km/h]
APR-2E (APR-23)	3,7	350	575	100 kg kumulacyjna	aktywno-pasywne, sonar	silnik na paliwo stałe	3,8/7600	43/80
APR-3E (APR-33)	3,6	350	550	100 kg kumulacyjna	aktywno-pasywne, sonar	strugowodny	?/800	?
APSET 95 (UMGT-1, Typ E40-49)	3,84	406	720	60 kg kumulacyjna	aktywno-pasywne, sonar	elektryczny	?/600	?
AT-1/VTT-1 (Typ E45)	3,9	450	?	100 kg kumulacyjna	aktywno-pasywne, sonar	?	8,1/15600	30/55
AT-2 (Typ E53)	4,7	533	?	150 kg kumulacyjna	aktywno-pasywne, sonar	elektryczny	8,1/15600	40/74

Tabela 5. Dane taktyczno-techniczne lotniczych min morskich

Typ	Długość [m]	Średnica [mm]	Masa [kg]	Głowica bojowa	Głębokość operacyjna [m]	Zwalczane cele
Cluster Gulf	?	?	?	230 kg kumulacyjna	80–2000	OP/ON
Cluster Bay	?	?	?	230 kg kumulacyjna	80–200	OP/ON
MDM-3 (UDM-500)	1,58	450	525	300 kg kumulacyjna	15–35	ON
MDM-4 (UDM)	2,78	630	1370	950 kg kumulacyjna	15–125	ON/OP
MDM-5 (UDM-2)	3,05	630	1500	1300 kg kumulacyjna	15–300	ON/OP
SMDM	?	?	?	? kumulacyjna	15–300	ON

- - pomiaru prędkości lotu, kąta znoszenia oraz automatycznego korygowania danych nawigacyjnych.

W zakresie powietrze–powietrze radar umożliwia:

- obserwowanie i mierzenie prędkości celu;
- mierzenie odległości od celu;
- śledzenie celu z jednoczesną, pełną obserwacją sektora przestrzeni;
- wybieranie i oznaczenie celu dla przenoszonego uzbrojenia.

Wchodzący w skład optoelektronicznego podsystemu nawigacyjno-sterowniczego laserowo-żyroskopowy układ nawigacji inercyjnej jest korygowany za pomocą systemu nawigacji satelitarnej (GLONASS/NAVSTAR) i gwarantuje wyjście na cel z dokładnością 1 m.

W skład kompleksu awioniki wchodzi także podsystem WE i podsystem łączności. Kokpit samolotu zaprojektowano w układzie EFIS (Electronic Flight Instruments System), zapewniającym zobrazowanie informacji ze wszystkich

Właściwości

Rakieta Kh-61 w wersji lotniczej ma masę startową 2550 kg i osiąga prędkość 2–2,6 Ma.

Zasięg w zależności od pułapu lotu wynosi około 65–157 Mm (120–290 km). Prawdopodobnie jest uzbrojona w 200–300-kilogramową głowicę kumulacyjną o zwiększonej zdolności przebijania, wyposażoną w zapalnik kontaktowy. W środkowej fazie lotu rakieta jest naprowadzana inercyjnie, w terminalnej zaś radiolokacyjnie (w mieszanym trybie aktywno-pasywnym). Choć zasadniczo rakieta jest przeznaczona do zwalczania okrętów, trwają prace nad wersją do zwalczania celów lądowych, wyposażoną w satelitarno-inercyjny układ naprowadzania.

systemów nawigacyjnych samolotu. Układ ten umożliwia połączenie informacji ze wszystkich dostępnych źródeł w spójną całość. Wskazania tradycyjnych przyrządów są powtórzone w formie elektronicznej. Załodze są przedstawiane wybrane informacje, potrzebne w danej fazie lotu, natomiast informacje drugorzędne są wyświetlane na żądanie. Sterowanie awioniką umożliwiają wielofunkcyjne konsole.

Awioniką steruje komputer pokładowy (Mission Control Computer Unit – MCCU) typu Argon. Pozostałe urządzenia są połączone wspólną magistralą danych, kompatybilną ze standardami MIL STD 1553B i ARINC-429D. Pozwala to na wymianę odpowiednich modułów w celu przystosowania wyposażenia do wykonywanych zadań, a także umożliwia stosowanie urządzeń pochodzących od innych producentów.

Kierowanie uzbrojeniem

Podsystem kierowania uzbrojeniem umożliwia stosowanie środków rażenia z naprowadzaniem radiolokacyjnym, radiowym, optoelektronicznym lub laserowym (trzy kanały celowania: optyczny, laserowo-telewizyjny i radiolokacyjny). Rakiety mogą być odpalane zgodnie z wcześniej zaprogramowanymi interwałami i kolejnością. KPR klasy powietrze–powietrze są naprowadzane za pomocą radaru B-004. Do naprowadzania na cel bomb oraz rakiet sterowanych laserowo i telewizyjnie służy pokładowy

Wykorzystanie

Pokładowy kompleks awioniki samolotu Su-32 umożliwia:

- poszukiwanie, wykrywanie i identyfikowanie celów naziemnych i nawodnych, a także ich oznaczenie dla podsystemów uzbrojenia zarówno podczas lotu z widocznością ziemi (VFR), jak i lotu według przyrządów (IFR);
- wykrywanie, identyfikowanie i lokalizowanie samolotów lub rakiet przeciwnika, a także oznaczenie celu dla pokładowego podsystemu kierowania rakietami klasy powietrze–powietrze i podsystemu WE niezależnie od warunków atmosferycznych i pory doby;
- wspieranie działań lotniczych niezależnie od warunków atmosferycznych i pory doby;
- dołot samolotu w zadany rejon wykonania zadania z automatycznym omijaniem przeszkód i lotem według rzeźby terenu (20–80 m);
- autonomiczny i nieautonomiczny powrót na jedno z wybranych lotnisk;
- wyszukanie wyznaczonych wcześniej naziemnych punktów orientacyjnych i korygowanie według nich położenia samolotu;
- wykonywanie lotów na małych wysokościach w trybie automatycznym i półautomatycznym niezależnie od warunków atmosferycznych i pory doby;
- przeciwdziałanie elektroniczne systemom kierowania uzbrojeniem obrony przeciwnika, jego lotnictwu i uzbrojeniu raketowemu;
- zachowanie łączności utajnionej, odpornej na zakłócenia przeciwnika, w tym transmisji danych;
- zobrazowanie sytuacji taktycznej, parametrów lotu oraz danych o funkcjonowaniu systemów pokładowych i poszczególnych urządzeń za pomocą wielofunkcyjnych, kolorowych wskaźników LCD;
- monitorowanie rejestrowania danych.

wy podsystem optoelektroniczny (UOMZ IRST), zoptymalizowany pod kątem zwalczania celów naziemnych. Samolot może przenosić podwieszany zasobnik Sapsan-E. Opcjonalnie jest możliwe podwieszenie zasobnika ►

Tabela 6. Uzbrojenie bombowe przenoszone przez samolot Su-32

Typ/nazwa środka rażenia	Liczba (maksymalna)	Uwagi
BOMBY KIEROWANE ELEKTROOPTYCZNIE		
KAB-1500TK	3	przenikająco-burząca
KAB-500Kr	6	przenikająco-burząca
KAB-500Kr-OD	6	paliwowo-powietrzna
BOMBY KIEROWANE LASEROWO		
KAB-1500L-F	3	burząca
KAB-1500L-Pr	3	przenikająco-burząca
KAB-500L	6	burząca
KAB-500LK	6	kasetowa
BOMBY KIEROWANE SATELITARNIE/INERCYJNIE		
KAB-500S-E	6	
KAB-1500S-E	3	
BOMBY ATOMOWE		
244N (5 kT)	-	
6U-57	-	
8U-49	-	
RN-24 (10 kT)	-	
RN-28 (1kT)	-	
TN-1200	-	
BOMBY BURZĄCE OGÓLNEGO PRZEZNACZENIA		
FAB-1500M54	3	
FAB-500M54	8	
FAB-500Sz/SzN/TS/M62	16	
FAB-250M54/M62/TS	22	
BOMBY ODŁAMKOWO-BURZĄCE		
OFAB-250M54/250Sz/SzN/SzL	22	
OFAB-250-270	22	
OFAB-100M/M1/MW/100-120	24	
BOMBY I ZBIORNIKI ZAPALAJĄCE		
ZAB-500-350/500-400/500W/500Sz	16	
ZB-500/ZB-500 Sz/SzM	8	
ZB-250 SzN	24	
BOMBY DO NISZCZENIA PASÓW STARTOWYCH		
BetAB-500SzP	16	
BetAB-250SzP	22	
BOMBY PALIWOWO-POWIETRZNE		
ODAB-500P/PM	16	
ODAB-250-300	22	
BOMBY I ZASOBNIKI KASETOWE		
RBK-500 PTAB-1	16	268 x PTAB-1 (ppanc)
RBK-500 PTAB-2,5	16	50 x PTAB-2,5 (ppanc)
RBK-500 AO-10	16	30 x AO-10 (odłamkowa)

RBK-500 AO-2,5	16	108 x AO-2,5 (odłamkowa)
RBK-500 SzOAB-0,5	16	568 x SzOAB (odłamkowo–kulkowa)
RBK-500 SPBE-D	16	15 x SPBE-D (ppanc samonaprowadzająca)
RBK-500 BetAB	16	12 x BetAB (przeciwbetonowa)
RBK-500 ODAB	16	(paliwowo-powietrzna)
RBK-250 AO-1	22	150 x AO-1 (odłamkowa)
RBK-250 AO-2,5	22	42 x AO-2,5 (odłamkowa)
RBK-250 AO-10	22	8 x AO-10 (odłamkowa)
RBK-250 PTAB-2,5	22	30 x PTAB-2,5 (ppanc)
RBK-250 ZAB-2,5	22	30 x ZAB-2,5 (zapalająca)
RBK-250 ZAM-2,5	22	30 x ZAM-2,5 (mina odłamkowa)
KMGU-2	7	96 x PTAB-2,5 (ppanc)
		96 x AO-2,5 (odłamkowa)
		96 x PTM-1 (mina ppanc)
		48 x PTM-2,5 (mina ppanc)
		192 x POM-1 (mina odłamkowa)
		1248 x PFM-1 (mina odłamkowa)
BOMBY POMOCNICZE		
AGITAB-500	12	
AGITAB-250	22	
SAB-100MN	24	
FOTAB-100-80	24	

podsystemu zobrazowania termicznego Geofizika. Obaj członkowie załogi mają przed sobą celowniki przeziernie HUD.

Urządzenia rozpoznania i walki elektronicznej

System obronny samolotu obejmuje: czujnik opromieniowania wiązką radaru Pastel, radar Fazotron/Rassvet N012, zamontowany w tylnej części kadłuba – tzw. żądle, służący do ostrzegania przed rakietami klasy powietrze–powietrze (Missile Approach Warning System – MAWS) oraz czujnik typu Mak, zamontowany w przedniej części kadłuba za kokpitem. Samolot może być wyposażony również w elektroniczny podsystem zakłócający KNIRTI SPS-171/L005S Sorbtsya-S, montowany w stałych zasobnikach znajdujących się na końcówkach skrzydeł.

Po obu stronach górnej części kadłuba zamontowano wyrzutnie typu APP-50 dla pułapek termicznych (PPI-26) i dipoli zakłócających (PPR-26). Samolot może przenosić za-

sobnik rozpoznania taktycznego M400, wyposażony w fotograficzne aparaty panoramiczne AP-403/AP-404 oraz szerokopasmowy system obrazowania w podczerwieni Raduga. Opcjonalnie może zawierać radar obserwacji bocznej (SLAR) typu M402 Pika i aparaty fotografii skośnej 108FM. Przenosząc zasobnik L175V/KS418, może wykonywać zadania samolotu walki elektronicznej.

Kompleks Novella/Sea Dragon

Prace nad wyspecjalizowanym kompleksem awioniki przeznaczonym dla lotnictwa ZOP rozpoczęto w końcu lat 90. XX wieku. Na wystawie MAKS 2001 rosyjska spółka akcyjna Leninetz, mająca siedzibę w St. Petersburgu, po raz pierwszy publicznie zaprezentowała elementy kompleksu Novella, w wersji eksportowej nazwanego Sea Dragon.

Kompleks jest przeznaczony do wykrywania i zwalczania ON i OP, wykrywania min oraz prowadzenia rozpoznania morskiego. Może także wykrywać cele powietrzne. ►

Wersje

Kompleks Sea Dragon występuje w czterech wariantach:

- Novella – największy, przeznaczony dla dużych morskich samolotów patrolowych oraz ZOP (MPA/ASW) Il-38 May i Tu-142 Bear-F, a także do wyposażenia nowych konstrukcji, np. Tu-204P i A-40P/Be-200;
- Strizh – mniejsza wersja, przeznaczona dla samolotów Il-114P i Su-80PT;
- Lira – wersja śmigłowcowa, przeznaczona dla śmigłowców Ka-27 Helix-A i opracowanego w zakładach Kamowa nowego śmigłowca ZOP Ka-32.
- wariant przeznaczony dla samolotu Su-32FN – nie są znane szczegółowe dane.

- W zależności od wariantu kompleks umożliwia jednoczesne śledzenie do 30 celów w odległości 81–172 Mm/150–320 km (cele nawodne). Jest całkowicie wykonany w technologii cyfrowej. Ma budowę modułową i jest zintegrowany z satelitarnym systemem nawigacyjnym GLONASS/NAVSTAR.

Centralnym elementem kompleksu Novella jest komputer pokładowy Argon. Można podłączyć do niego maksymalnie cztery konsole operatorskie (w wariantcie dla Su-32FN jest jedna konsola obsługiwana przez nawigatora lub operatora uzbrojenia).

Komputer steruje podsystemami:

- radiolokacyjnym – do wykrywania celów nawodnych i powietrznych;
- ZOP, w którego skład wchodzi hydroplan, detektor anomalii magnetycznych (SD3) i torpedy ZOP; w konfiguracji dla samolotu A-40/Be-200 dodatkowo występuje sonar;
- optoelektronicznym i obserwacji w podczerwieni (EO/FLIR) SD5 /SD7;
- rozpoznania elektronicznego (ESM) – SD9.

Głównym sensorem jest stacja radiolokacyjna Sea Snake, występująca w wersjach 1SD, 2SD, 3SD lub 4SD. Ze względu na gabaryty w wariantcie przeznaczonym dla samolotu Su-32FN prawdopodobnie zastosowano wersję 3SD lub 4SD.

Podstawowe dane taktyczno-techniczne samolotu Su-32*

Taktyczny promień działania podczas lotu niskoprofilowego bez dodatkowych zbiorników [Mm/km]:	324/600
Taktyczny promień działania podczas lotu niskoprofilowego bez dodatkowych zbiorników [Mm/km]:	594/1100
Maksymalny zasięg bez dodatkowych zbiorników [Mm/km]:	2159/4000
Długość startu [m]:	1260
Długość lądowania bez spadochronu hamującego/ze spadochronem [m]:	1100 (950)
Długość trwania lotu [h]:	16–18
Rozpiętość/długość/wysokość [m]:	14,70/24,80/6,50
Powierzchnia nośna [m ²]:	62
Masa startowa maksymalna/normalna [kg]:	44 365/38 240
Masa uzbrojenia [kg]:	8000
Masa paliwa [kg]:	12 100
Pojemność zbiorników głównych/podwieszanych:	12 100/7200
Możliwość tankowania w powietrzu:	tak
Maksymalna prędkość podczas lotu niskoprofilowego [Ma/km/h]:	11,14/1400
Maksymalna prędkość podczas lotu niskoprofilowego [Ma/km/h]:	1,8/1900
Pułap operacyjny [m]:	15 000
Rodzaj napędu:	turboodrzutowy
Liczba/typ silnika:	2 x AL-31F-M1
Ciąg maksymalny [kN]:	2 x 132,4
Możliwość sterowania wektorem ciągu:	Tak
Rozstaw podwozia głównego [m]:	4,4
Baza podwozia [m]:	6,6
Zastosowanie techniki <i>stealth</i> :	częściowo
Liczba członków załogi:	2

* Nie uwzględniono uzbrojenia i wyposażenia elektronicznego.

Detektor anomalii magnetycznych SD3 umożliwia wykrywanie OP do głębokości 900 m, natomiast czujnik podczerwieni SD7 pozwala wykryć ślad cieplny zanurzonego OP.

Nie wiadomo, ile samolotów i śmigłowców ze składu lotnictwa morskiego Federacji Rosyjskiej wyposażono w kompleks Novella. ■

kmdr por. dypl. rez. **TOMASZ JOKIEL**

Dowództwo MW

Ogólne naukowe założenia dotyczące wojny, armii i bezpieczeństwa obronnego są formułowane na podstawie procesów badawczych zarówno nauki wojennej, jak i pokrewnych specjalności nauk podstawowych i stosowanych.

RUSSIAN NAVY



Struktura morskiej nauki wojennej i perspektywy jej rozwoju wg poglądów rosyjskich (część II)

Rzemiosło wojenne, tak jak rzemiosło wojenno-morskie, zawsze opierało się na wiedzy nie tylko stricte wojennej, ale także na szeroko rozumianych naukach społecznych, przyrodniczych i technicznych. Bez nich nie byłoby możliwe wyposażenie armii i floty w złożone uzbrojenie i technikę bojową.

Rozważania teoretyczne

Nauka wojenna jest rozpatrywana jako system wiedzy o prawach wojny, strategicznym charakterze wojen (konfliktów zbrojnych), sposobach zapobiegania im, przygotowaniu sił zbrojnych i kraju do obrony oraz sposobach prowadzenia walki zbrojnej. Opiera się na licznych naukach pokrewnych, rozpatrujących i badających walkę zbrojną (siłowe formy

i sposoby prowadzenia wojny) oraz na naukach (społecznych, przyrodniczych i technicznych) związanych z obronnością.

Jak każda dziedzina wiedzy, nauka wojenna może funkcjonować autonomicznie i obiektywnie, koncentruje się bowiem na tylko sobie właściwym **obiekcie** (wojnie) i **przedmiocie** poznania (walce zbrojnej). Nauka ta śledzi i bada następujące zagadnienia:

- charakter i formy walki zbrojnej, sposoby jej przygotowania i prowadzenia (w skali strategicznej, operacyjnej i taktycznej);
- skład, organizację i wyposażenie techniczne sił zbrojnych niezbędnych do prowadzenia walki zbrojnej;
- procesy dowodzenia wojskami i siłami morskimi w czasie pokoju i wojny oraz ich wyszkolenie bojowe i wychowanie;

- - wpływ walki zbrojnej na ekonomię kraju oraz zabezpieczenie przygotowania i użycia sił zbrojnych, w tym sił morskich;

- uogólnione doświadczenia z dotychczasowych wojen (konfliktów zbrojnych).

Tylko wszechstronne badania wymienionych problemów umożliwią stworzenie bazy teoretycznej dla naukowo uzasadnionej działalności wojennej państwa.

Ogólnym obiektem, na który są ukierunkowane wszystkie teoretyczne procesy badawcze, jest wojna oraz podstawa potęgi wojennej – armia i flota. Jest to obiekt skomplikowany i wieloplanowy (wielopłaszczyznowy).

Podstawowym przedmiotem nauki wojennej jest walka zbrojna. Nie należy izolować jej od pozostałych zjawisk życia społecznego oraz innych ważnych czynników – stanu moralno-politycznego czy ekonomii. Chodzi o naukę wojenną jednolitą dla wszystkich rodzajów sił zbrojnych, opierającą się na obiektywnie istniejących procesach poznania ogólnych dla walki zbrojnej prawidłowości, jednocześnie uwzględniających różnorodność i specyfikę rodzajów sił zbrojnych.

Wewnętrzna treść i podstawowe ukierunkowania rozwoju nauki wojennej są zdeterminowane społeczno-ekonomicznym ustrojem państwa, jego polityką i doktryną wojenną (tab. 1).

Uwzględniając obiekt i przedmiot badań, nauka wojenna koncentruje się na doskonaleniu technologicznej strony walki zbrojnej oraz sposobów i środków prowadzenia wojny w danym okresie historycznym.

Każdy rodzaj sił zbrojnych wyróżnia się specyficznymi operacyjno-taktycznymi i technicznymi właściwościami. Dlatego jest uzasadnione i celowe rozpatrywanie ich w strukturze jednolitej nauki wojennej – zarówno sztuki wojennej, jak i budowy rodzajów sił zbrojnych – jako oddzielnych dziedzin nauki (częstkowych nauk).

Specyficzna nauka

Morska nauka wojenna jako autonomiczny system wiedzy o prawidłowościach funkcjonowania i rozwoju sił morskich pojawiła w połowie XIX wieku. W tamtym okresie

Jakie koncepcje?

Obecnie, gdy wysoko rozwinięte państwa rozpoczęły przygotowania do prowadzenia wojen niekontaktowych, głównym problemem stało się określenie racjonalnego sposobu bojowego użycia różnorodnych sił (działania połączone) oraz organizowanie dowodzenia nimi na odległych akwenach oceanu światowego zarówno w czasie pokoju, jak i wojny.

Siła nauki

W drugiej połowie XX wieku morska nauka wojenna, korzystając z opracowań teoretycznych oraz osiągnięć nauk podstawowych i nauk stosowanych, zapewniła racjonalne budownictwo oceanicznych rakietowo-jądrowych sił morskich, w których skład weszły morskie strategiczne siły jądrowe i siły ogólnego przeznaczenia, oraz opracowała praktyczne rekomendacje ich bojowego użycia na wszechoceanie.

rezultaty naukowo-technicznej rewolucji pozwoliły stworzyć całkowicie nowe jakościowo pod względem dzielności morskiej, technicznym i potencjału bojowego okręty, a tym samym postawić siłom morskim bardziej złożone (o zwiększonym zakresie przestrzenno-czasowym) zbiory zadań. Te uwarunkowania zmusiły do opracowania nowych sposobów bojowego użycia sił morskich, już opartych na nowej wiedzy teoretycznej, stanowiącej rezultat prowadzonych badań naukowych.

Było to możliwe dzięki rozwojowi dotychczasowej nauki i jej metod badawczych, zwłaszcza tych dziedzin, w których ramach stosunkowo szybko opracowywano teorię i metody:

- wykonywania praktycznych zadań morskiej sztuki wojennej;
- budownictwa okrętowego;
- uzbrojenia morskiego;
- manewrowania;
- dowodzenia;
- walki o żywotność okrętu;
- szkolenia rodzajów sił morskich i innych.

Tabela 1. Strukturalny schemat kształtowania się nauki wojenno-morskiej

NAUKA WOJENNA i obronne dziedziny innych nauk badających walkę zbrojną		NAUKA WOJENNO-MORSKA – system wiedzy o walce zbrojnej na morzu, budownictwie floty, jej szkoleniu i bojowym użyciu		NAUKI HUMANISTYCZNE, SPECJALNE I WOJENNO-TECHNICZNE bezpośrednio związane z tworzeniem środków walki zbrojnej na morzu, zabezpieczeniem jej przygotowania i prowadzenia		
Ogólnoteoretyczne podstawy nauki wojenno-morskiej	Teoria sztuki wojenno-morskiej	Teoria budownictwa sił morskich	Teoria dowodzenia siłami morskimi i systemów bojowych	DZIEDZINY NAUK SPOŁECZNYCH 1. Wojenna socjologia 2. Wojenna psychologia 3. Wojenna pedagogika 4. Informatyka 5. Wojenna politologia 6. Wojenna historia 7. Wojenne prawo	DZIEDZINY NAUK PRZYRODNICZYCH 1. Geografia 2. Fizyka jądrowa 3. Wojenna geografia 4. Wojenna chemia 5. Wojenna medycyna 6. Nawigacja 7. Meteorologia	DZIEDZINY NAUK TECHNICZNYCH 1. Radioelektronika 2. Cybernetyka 3. Teoria prawdopodobieństwa 4. Hydrodynamika i aerodynamika 5. Łączność i automatyzacja dowodzenia
Teoria morskich broni (uzbrojenia)	Teoria wojennego kształcenia i wychowania					
Historia wojen morskich		Teoria tyłów morskich				
NAUKOWE PODSTAWY DOKTRYNY MORSKIEJ 1. Podstawowe założenia doktryny wojennej. 2. Prawa i wskazania (rekomendacje) rządowe dot. morskiej doktryny i morskiej taktyki, prawo „O obronie”. 3. Dokumenty bojowe, ustawy i instrukcje rekomendujące bojową działalność sił morskich. 4. Regulaminy ogólnowojskowe, regulamin służby okrętowej, określające codzienną działalność sił morskich.						
Dziedziny społecznych, przyrodniczych i technicznych nauk biorących udział w budownictwie, szkoleniu i bojowym użyciu sił morskich.						



OKRETY marynarki wojennej Federacji Rosyjskiej w szyku torowym

► Morska nauka wojenna, będąca składową nauki wojennej, obecnie stanowi spójny system wiedzy o prawidłowościach funkcjonowania i budownictwa floty (wyposażonej w różnorodne systemy bojowe) w zakresie: ich wewnętrznej merytorycznej treści, uwarunkowań, form i metod bojowego użycia, strategicznego znaczenia, mocy uderzeniowej oraz mnogości i różnorodności wykonywanych zadań.

Różnorodność zadań wykonywanych w wojnach niekontaktowych, złożona struktura organizacyjno-funkcjonalna sił morskich oraz specyfika warunków oceanicznych i morskich teatrów działań, zmuszają do wszechstronnego naukowego uzasadniania docelowego przeznaczenia, struktury i budownictwa floty, jej liczebnego i jakościowego składu, a także do prowadzenia badań naukowych oraz przygotowania opracowań w celu określenia najbar-

NATO

ziej efektywnych sposobów jej bojowego użycia w przyszłej wojnie.

Podstawowym przedmiotem morskiej nauki wojennej nadal jest walka zbrojna na morzu, jednak prowadzona w uwarunkowaniach wojen niekontaktowych. Jej strona przedmiotowa uległa dalszej dyferencjacji i obecnie stanowi wiele oddzielnych płaszczyzn badawczych. Należy do nich zaliczyć:

- prognozowanie sytuacji wojenno-politycznej na oceanicznych i morskich teatrach działań;
- określenie roli i znaczenia (miejsca) rodzajów sił morskich na każdym teatrze morskim;
- funkcjonowanie systemów bojowych floty – samodzielnie i we współdziałaniu z innymi rodzajami sił zbrojnych;
- bojowe i informacyjne zabezpieczenie sił morskich;
- zabezpieczenie dowodzenia siłami morskimi;
- określenie priorytetów w budownictwie rodzajów sił morskich i ich systemów uzbrojenia;
- operacyjne i bojowe szkolenie sił morskich;
- przygotowanie kadr i oficerów floty.

Budując nowe struktury floty, morska nauka wojenna powinna przyjąć następujące założenia:

a) w ostatnich dziesięciu latach zasadniczo zmieniła się struktura organizacyjna sił zbrojnych. Siły morskie tracą swój oceaniczny rakietowo-jądrowy charakter. Wiele państw zachodnich zmieniło swoje doktryny wojenne ze względu na istotne zmiany w materialnej bazie prowadzenia wojny na lądzie i morzu, gdzie główną rolę odgrywają siły morskie i lotnictwo. W ciągu ostatnich dziesięciu lat zarówno USA, jak i niektóre państwa NATO prowadziły wyłącznie wojny niekontaktowe i nie planowały prowadzenia wojen kontaktowych na teatrach lądowych;

b) z doświadczeń zdobytych w ostatnich wojnach i konfliktach zbrojnych (Irak, Jugosławia, Afganistan) wynika, że priorytetem objęto te siły zbrojne, które były podatne na doposażenie w środki precyzyjnego rażenia dalekiego zasięgu. Były one integrowane w roz-

poznawczo-uderzeniowe systemy bojowe, mogące rażać bronią konwencjonalną obiekty przeciwnika na całym jego terytorium w czasie rzeczywistym i dużą dokładnością (efektywnością);

c) główny wysiłek przyszłej walki zbrojnej w sposób obiektywny przesunął się w sferę powietrzno-kosmiczną i na kierunek morski. W tej sferze bowiem działania prowadzą podstawowe siły – nosiciele środków precyzyjnego rażenia (bojowe okręty i lotnictwo). Środki kosmiczne o militarnym przeznaczeniu stały się systemowym, militarno-technicznym instrumentem (narzędziem) prowadzenia działań bojowych w wojnach niekontaktowych;

d) podczas powietrzno-kosmiczno-morskiej operacji ofensywnej uderzenia na wojskowe i ekonomiczne obiekty państwa będą wykonywane przez specjalnie utworzone rozpoznawczo-uderzeniowe systemy bojowe (kompleksy). Ich podstawę będą stanowiły kosmiczne i powietrzne systemy monitorowania sytuacji i wskazywania celów oraz powietrzne i morskie platformy (nosiciele) broni precyzyjnego rażenia.

Samo pojęcie „morskiej nauki wojennej” i zakresu jego stosowania wyjaśniono w dekrete prezydenta Federacji Rosyjskiej z 27 lipca 2001 roku, wydanym w związku z przyjęciem rosyjskiej doktryny morskiej.

Obecnie i w najbliższej przyszłości zbiór zadań stawianych przed morską nauką wojenną powinien obejmować:

- procesy badawcze w celu określenia nowych prawidłowości w walce zbrojnej na morzu;

- szczegółowe opracowania specjalnych teorii i metod, niezbędnych podczas wykonywania wydzielonych teoretycznych i praktycznych zbiorów zadań, głównie występujących w ramach wojen niekontaktowych.

Do takich teorii należy zaliczyć:

- ogólną teorię równowagi strategicznej i morskiej na wszechoceanie;

- teorię morskiej sztuki wojennej i walki informacyjnej;

- teorię integracji uzbrojenia z okrętową techniką bojową w spójne rozpoznawczo-uderzeniowe systemy bojowe;

- operacyjno-strategiczne systemy o przeznaczeniu militarnym i zasady ich wykorzystania w siłach morskich;

- teorię bojowych centrów dowodzenia (monitorowanie sytuacji, rozpoznania, wskazywania celów, walki elektronicznej);

- teorię kompleksowego porażenia ogniowego;

- szczególne właściwości wyposażania i wykorzystywania powietrzno-kosmiczno-lądowych i morskich teatrów działań wojennych.

Nauka wojenno-morska jako fundamenty wykorzystuje ogólne założenia nauki wojennej, jej teorię i zasady oraz niezbędne teorie szczegółowe, metody i osiągnięcia innych nauk (społecznych, przyrodniczych, technicznych), organicznie powiązanych z rzemiosłem wojenno-morskim.

Głównym celem morskiej nauki wojennej jest naukowe uzasadnienie budownictwa zbalansowanych sił morskich, ich liczebnej i jakościowej struktury, metod i sposobów prowadzenia walki zbrojnej na morzu oraz obrony kraju przed zagrożeniami z kierunków oceanicznych i morskich.

Kierunki budownictwa zbalansowanych sił morskich

Uwzględniając wnioski z wojen lokalnych i konfliktów zbrojnych lat 90. XX wieku oraz charakter przyszłej wojny, należy założyć, że główne działania będą podejmowały siły lotnicze i morskie. Uwzględniając także nowe czynniki, określające rolę i znaczenie poszczególnych rodzajów sił morskich, morską naukę wojenną powinna ponownie naukowo uzasadnić problemy zbalansowania sił morskich.

Obecnie problemy te są uwarunkowane takimi czynnikami, jak:

- pojawienie się nowego etapu rozwoju sił morskich w związku z przejściem do wojen nowej generacji;

- brak możliwości szybkiej zmiany składu i struktury organizacyjnej sił morskich;

- niepewność długoterminowych prognoz dotyczących sytuacji polityczno-militarnej, kierunków rozwoju sił morskich innych państw

Tabela 2. Istota zbalansowania sił morskich

ZADANIA SIŁ MORSKICH W WOJNACH NOWEJ GENERACJI	Stworzenie wielofunkcyjnych systemów bojowych, zabezpieczających bojowe użycie rodzajów sił morskich (rodzajów wojsk) w skali strategicznej, operacyjnej i taktycznej.		
Najbardziej racjonalne proporcje i relacje pomiędzy bojowymi systemami sił morskich.	Rozpoznawczo-uderzeniowy system bojowy.		
	Systemy uzbrojenia.	System dowodzenia.	Systemy zabezpieczenia.
	Najbardziej racjonalne proporcje i relacje między elementami systemu.		
	Maksymalne wykorzystanie potencjału bojowego sił morskich.		

► oraz ogólnego charakteru przyszłej wojny, zwłaszcza na morzu;

- nieprzewidywalność jakościowych skoków w rozwoju sił morskich, wynikających z naukowo-technicznego progresu, często nieoczekiwanego, z powodu utajnienia prac czy osiągnięć przez stronę przeciwną;

- trudności z podjęciem decyzji o zastosowaniu nowych morskich podsystemów uzbrojenia oraz o zmianach naukowo-teoretycznych i organizacyjno-praktycznych w tak dużym systemie (megasystemie) jak struktura sił morskich;

- przebudowa kompleksu naukowo-militarnego sił morskich mająca na celu zabezpieczenie rozwoju zbalansowanych sił morskich dostosowanych do charakteru przyszłej wojny.

Istota zbalansowanych sił morskich powinna polegać na tworzeniu wielofunkcyjnych systemów bojowych, zapewniających użycie poszczególnych rodzajów sił morskich na wszystkich poziomach (strategicznym, operacyjnym i taktycznym) oraz maksymalne wykorzystanie potencjału bojowego sił morskich (tab. 2).

Utworzeniu zbalansowanych sił morskich, uwzględniających charakter przyszłej wojny, może sprzyjać:

- prowadzenie twardej polityki, zapewniającej bezpieczeństwo narodowe w skali globalnej i regionalnej oraz uwzględniającej główną rolę czynnika morskiego;

- przyjęcie naukowo opracowanych i ekonomicznie uzasadnionych doktryn (wojennej, morskiej), uwzględniających przejmowanie i dalsze zwiększanie morskiej potęgi państwa;

- opracowanie i uzasadnienie priorytetów budownictwa oraz bojowego wykorzystania

rodzajów sił morskich na morskich i oceanicznych teatrach działań wojennych;

- określenie docelowego liczebno-jakościowego składu floty na podstawie stawianych jej zadań, uwzględniającego możliwe zagrożenia na różnych teatrach morskich;

- militarno-techniczne zabezpieczenie funkcjonowania zbalansowanych sił morskich, obejmujące systemy globalnego i regionalnego monitoringu sytuacji, łączności, nawigacji, stanowisk dowodzenia, nosicieli broni precyzyjnego rażenia (zespolonych w systemy rozpoznawczo-uderzeniowe), a także bojowe systemy dowodzenia siłami na oceanicznych i morskich teatrach działań wojennych, zapewniające zabezpieczenie informacyjne sił morskich w czasie rzeczywistym;

- zbalansowanie całości sił morskich na wszystkich poziomach (strategicznym, operacyjnym, taktycznym). Opierając się na ocenie przyszłej wojny na morzu, podczas tworzenia zbalansowanych sił morskich za priorytet należy uznać morskie strategiczne siły jądrowe i siły ogólnego przeznaczenia, mogące zapobiec agresji, skutecznie ją odeprzeć oraz zapewnić wykonanie uderzeń odwetowych (tab. 3).

NOTATKA

Podczas zapobiegania agresji podstawową rolę w zbalansowanych siłach morskich powinny odegrać systemy zabezpieczenia bojowego – rozpoznania i wskazywania celów.

Związki taktyczne okrętów bojowych powinny być podstawowymi elementami rozpoznawczo-uderzeniowych systemów bojowych, okręt bojowy zaś – ich fundamentem (platformą). Okrętowe systemy kierowania uzbrojeniem i technicznymi środkami powinny być zintegrowane w spójny, jednolity bojowy system rozpoznawczo-uderzeniowy.

Tabela 3. Drogi zbalansowania sił morskich

PODSTAWY ZBALANSOWANIA SIŁ MORSKICH 1. Doktryna wojenna. 2. Doktryna morska. 3. Badania nauki wojenno-morskiej. 4. Doświadczenie praktyczne. 5. Ekonomiczne możliwości państwa. 6. Potencjał naukowo-przemysłowy. 7. Prognoza charakteru przyszłej wojny.	1. Dążenie do zapewnienia bezpieczeństwa narodowego uwzględniającego składowy czynnik morski.	Nowy, ponownie zbalansowany skład sił morskich Rosji w XXI wieku.
	2. Realizacja naukowo opracowanych i ekonomicznie uzasadnionych założeń doktryny wojennej i doktryny morskiej.	
	3. Opracowanie i uzasadnienie nadania priorytetów w budownictwie i rozwoju systemów bojowych.	
	4. Określenie i uzasadnienie jakościowo-ilościowego stanu sił morskich na morskich i oceanicznych teatrach działań wojennych.	
	5. Wszechstronne wojenno-techniczne zabezpieczenie zbalansowanych sił morskich.	
	6. Zbalansowanie sił morskich na szczeblu strategicznym, operacyjnym i taktycznym.	

Zbalansowanie sił morskich w warunkach wojen niekontaktowych powinno polegać na tym, że wszystkie elementy składowe tych sił, określające ich potencjał bojowy (moc bojową), oraz pozostałe siły i środki zabezpieczenia tworzą stały system rozpoznawczo-uderzeniowy. Powinien on być utrzymywany w najbardziej racjonalnym położeniu (stanie), pozwalającym siłom morskim na pełne wykorzystanie swojego potencjału bojowego i wykonanie postawionych zadań w skrajnych warunkach dowolnej wojny.

Poszczególne kraje mają specyficzne potrzeby dotyczące sił morskich. Ich struktury i organizacja zależą od zadań floty i stanowią podstawę do określenia tendencji rozwojowych rodzajów sił morskich, poszczególnych klas okrętów oraz wzorów uzbrojenia.

Niedocenie problemów zbalansowania floty lub ich całkowite lekceważenie w okresie poprzedzającym działania wojenne może bezpośrednio doprowadzić do pogromu silniejszych sił morskich. Jako przykład można wskazać wojnę rosyjsko-japońską (1904–1905) oraz obie wojny światowe.

Odosobnienie teatrów morskich położonych wzdłuż rosyjskich wybrzeży, różnorodność ich warunków geograficznych oraz właściwości operacyjnych flot, a także zamiarów prawdopodobnych przeciwników na

tych teatrach wymagają indywidualnego rozwiązania problemu liczebno-jakościowego stanu sił morskich, działających na określonym teatrze działań (wojny).

NOTATKA

Każda flota powinna być tak zbalansowana, aby sprostała nie tylko samodzielnym zespołom sił morskich oddzielnych państw nadbrzeżnych, ale także natowskim (sojuszniczym) zgromadzeniom morskim w razie konieczności ich siłowego powstrzymania przed agresją.

Militarno-techniczne zabezpieczenie sił morskich, zapewniające im powodzenie, powinno opierać się na:

- integracji uzbrojenia z techniką bojową w spójne jednolite systemy bojowe;
- opracowaniach systemowych i tworzeniu efektywnych, wielofunkcyjnych systemów dowodzenia siłami morskimi oraz systemów kierowania uzbrojeniem, środkami łączności, rozpoznania – wskazywania celów, strategicznego ostrzegania, walki elektronicznej, a także mobilnych konwencjonalnych środków precyzyjnego rażenia;
- tworzeniu efektywnych systemów zabezpieczenia informacyjnego.

W związku z tym konieczne jest utworzenie zbalansowanej floty, wykorzystującej dotychczasową strukturę oceanicznych, raketowo-jądrowych sił morskich, zdolnych wykonywać zadania z wykorzystaniem kompleksowych, ►

Podstawy

Wkierowaniu budownictwem sił morskich Rosji oraz określaniu charakteru i struktury jej zbalansowanej floty za podstawę przyjęto założenia doktryny wojennej i morskiej, rezultaty wszechstronnych badań morskiej nauki wojennej, uogólnione praktyczne doświadczenia, możliwości ekonomiczne państwa i jego naukowego potencjału, a także metodologię prognozowania przyszłej wojny na morzu i rozwoju materialnej bazy jej prowadzenia.

- rozpoznawczo-uderzeniowych systemów bojowych (ich „ideologia” i „technologia” powinny wzajemnie sobie odpowiadać). Korelowanie zbiorów zadań i ich wykonywanie przez poszczególne rodzaje sił morskich powinno być zapewnione dzięki masowemu użyciu broni precyzyjnego rażenia, spójnemu polu informacyjnemu i zautomatyzowanym systemom dowodzenia.

Siły morskie powinny stanowić jednolitą wielofunkcyjną strategiczną strukturę, wykorzystującą naukowy i ekonomiczny potencjał państwa. Jej żywotność będzie zależała od utrzymywania silnych zewnętrznych i wewnętrznych relacji między budownictwem okrętowym a rozwojem uzbrojenia; skompletowaniem a wyszkoleniem kadr, rozwojem teorii morskiej sztuki wojennej oraz procesem operacyjnego i bojowego szkolenia, systemem bazowania i remontów okrętów, a także systemem dowodzenia i operacyjnego wyposażenia teatrow morskich oraz innych nie mniej ważnych składowych.

Konkluzja

Dążenie do osiągnięcia współczesnego poziomu zbalansowania sił morskich jest nowym etapem rozwoju floty bojowej Rosji. Etap ten zapewni przejście od tradycyjnych do systemowych metod procesów poznawczych walki zbrojnej na morzu. Właściwości taktyczno-techniczne systemów bojowych walczących stron oraz ich mechanizmu (informacyjnego, ogniowego i elektronicznego) wzajemnego oddziaływania podczas walki zbrojnej na morzu

wskazują, że cel operacji (działań wojennych) siły morskie mogą osiągnąć zarówno w wyniku zniszczenia zgrupowań uderzeniowych przeciwnika, jak i zakłócenia oraz obezwładnienia niektórych jego funkcji, np. naruszenia ciągłości potoków informacyjnych, uzyskania przewagi intelektualnej oraz pozbawienia zdolności bojowej, skrytości, ciągłości obserwacji i możliwości ciągłego dowodzenia siłami. Może to zmusić przeciwnika do zrezygnowania z agresji lub dalszego prowadzenia działań.

Obecnie morską naukę wojenną znacznie zwiększyła zakres badań mechanizmu prowadzenia walki zbrojnej na morzu z użyciem nowego uzbrojenia i techniki bojowej. W rezultacie pojawiła się możliwość ponownego, z gruntu nowego, sposobu rozwiązania problemów i zadań budownictwa zbalansowanych sił morskich Rosji, ich przygotowania oraz bojowego użycia podczas różnych sytuacji w przyszłej wojnie.

Jak widać, nauki podstawowe i stosowane, nauka wojenna i morską naukę wojenną w istotny sposób wpływają na rozwój sił morskich Rosji oraz jej potęgę morską. Do powstania oceanicznych rakietowo-jądrowych sił morskich oraz opracowania zasad ich bojowego użycia w wojnie na morzu przyczyniały się kolejne pokolenia rosyjskich uczonych i oficerów floty. Jednak ich dokonania stopniowo odchodzą w przeszłość.

W XXI wieku dowództwo sił morskich Rosji musi przeprowadzić dogłębne badania naukowe i zweryfikować specyficzne właściwości współczesnej i przyszłej wojny, adekwatnie do założeń i ograniczeń oraz ich wewnętrznej merytorycznej istoty.

Morską naukę wojenną określa teraźniejszość i przyszłość dowolnych sił morskich, w tym rosyjskich. W najbliższej przyszłości siły morskie powinny osiągnąć poziom zbalansowanych sił XXI wieku. ■

dr inż. HENRYK SOŁKIEWICZ
Akademia Marynarki Wojennej

Materiał opracowano na podstawie: I. M. Kapitaniec: *Flot w wojnach szóstego pokolenia*. Izdatelskij Dom „Wiecz” 2003, s. 424–435.



Pierwszy dzień...

czyli Mała Flota kontra Luftwaffe (część II)

Wspomnienia żołnierzy walczących 1 września 1939 roku ukazują tragizm obrońców polskiego Wybrzeża – ich zdeterminowanie w obliczu śmiertelnego zagrożenia.

Samolot bombowy Dornier Do-17 P z III/St.G 2 o godz. 13.05 wystartował z lotniska Stolp-West w celu rozpoznania warunków atmosferycznych nad Helem. Miał także sfotografować skutki nalotu 30 maszyn Junkers Ju-87 Stuka, które między godz. 13.20 a 14.40 bombardowały rejon Oksywia (Oxhöft) oraz baterie artylerii nadbrzeżnej w rejonie Redłowa (Hoch Redlau).

Atak na Oksywie

Jeden z niemieckich pilotów tak opisał nalot grupy Stukasów na baterię nadbrzeżną Canet (dwa działa kalibru 100 mm): Powracała właśnie z ataku na Oksywie, wzniesienie koło Gdyni, które było mocno ufortyfikowane. Dowódcy kluczy po kolei składają meldunek swojemu dowódcy eskadry:

„Melduję: drugi klucz powrócił z ataku”

„Melduję: trzeci klucz powrócił z ataku”

„Melduję: samolot rozpoznawczy powrócił z lotu bojowego”.

Dowódca Eskadry wyjaśnia: „Naszym zadaniem było przeprowadzenie ataku na baterie i bunkry, światła sygnałowe, rowy i stanowiska artyleryjskie na Oksywiu. Pierwszy klucz zaatakował zgodnie z poleceniem baterie i bunkry. Bomby z mojego samolotu trafiły w sam środek baterii. Widziałem jak dwie bomby uderzyły w bunkier, położony w muldzie między południowym cyplem Oksywia a wsią Oksywie. Trzecia bomba trafiła na skraju wsi w ostatnie działa baterii. Tym samym zadanie klucza zostało wypełnione. Drugi klucz miał zaatakować gniazda broni maszynowej, latarnię i światła nawigacyjne. Raport!”

Dowódca trzeciego klucza melduje: „Wydałem obu podległym mi samolotom rozkaz ataku, a samemu wziąłem na cel jedną z baterii przeciwlotniczych. Widziałem jak obsługa ►

Relacja

Dowódca 1 MDAPL mjr Stanisław

Jabłoński: Nalot na baterię wywarł na ludziach, w tej liczbie i na mnie, bardzo silne, można powiedzieć przerażające i przygnębiające wrażenie, zwłaszcza, że widzieliśmy rzeczywiste bombardowanie z powietrza po raz pierwszy w życiu, a warunki i możliwości obrony były trudne i nikłe.

- dział uciekała i próbowała schronić się w lesie. Działa były teraz więc pozbawione obsady. Mogłem zejść bardzo nisko, zrzuciłem bomby z wysokości około 500 metrów. Bomby uderzyły bezpośrednio obok dział, które wyleciało w powietrze”.

Pilot samolotu rozpoznawczego: „Dziesięć minut przed rozpoczęciem ataku latałem nad Oksywiem na wysokości 2000 metrów. Dostałem lekki ostrzał obronny z 2-centymetrowego działka przeciwlotniczego. Ciężka artyleria przeciwlotnicza nie odezwała się. Punktualnie o wyznaczonym czasie zaczął się atak nurkujący na wyznaczone cele. Podczas ataku samoloty nurkujące były ostrzeliwane z ciężkich dział, ułożonych tuż obok bunkra z amunicją. Ostatni klucz rozpoznał cel i zaatakował te działa. Zostały zniszczone. Po ataku nikt już do mnie nie strzelał. Pierwszy klucz odnotował sukces, bunkier z amunicją wyleciał w powietrze, spowity potężnym dymem i długimi płomieniami”¹.

Dowódca I Morskiego Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej (1 MDAPL) mjr Stanisław Jabłoński tak opisał nalot: *Obserwowałem nalot przez otwarte drzwi z niskiego parteru-piwnicy dawnej latarni morskiej na Oksywiu... Inni, stojący obok mnie, schronili się w wykopanych rowach przeciwlotniczych, a część marynarzy, nie słuchając rozkazu, w podnieceniu i zapale ostrzeliwała z karabinów ręcznych zniżające się przy nalocie samoloty... Widziałem wzbijające się w górę wysokie na kilkadziesiąt metrów słupy czarnej ziemi z pola znajdującego się między baterią i nami. Jedna z bomb, prawdopodobnie 500-kilogramo-*

wa upadła w odległości kilkunastu metrów od budynku latarni. W piwnicy, w której przebywałem, posypał się tynk, budynek zadygotał i myślałem, że się zawali... Po tym wybuchu wyszedłem z piwnicy... widziałem lej po tej bombie, głęboki i szeroki na kilka metrów, a obok spalone krzaki i porozcinane na pół lub na części, osmolone ciała marynarzy... po jednym z nich, bosmanmacie Tymieńskim, została tylko ręka do pół łokcia z zegarkiem, po którym poznano, że to był on².

ORP „Mazur”

Załogi bombowców nurkujących Junkers Ju-87 B Stuka po starcie z lotniska Stolp-Reitz operowały najpierw w rejonie Helu, natomiast później, w godzinach 13.15–14.20, 32 maszyny oraz rozpoznawczy Dornier Do-17 P pojawiły się nad Oksywiem i Gdynią. Zaatakowały te same cele co załogi maszyn z III/St.G 2. Załogi meldowały o zapaleniu okrętu zidentyfikowanego jako parowiec. W Porcie Wojennym Gdynia-Oksywie i na wodach Zatoki Gdańskiej zatopiono trzy okręty: jednostkę szkolną – torpedowiec ORP „Mazur” (około 40 zabitych), okręt pomocniczy – bazę nurków ORP „Nurek” (zginęło 17 marynarzy i dowódca okrętu chor. mar. W. Tomaszewicz) oraz holownik „Wanda”. Kolejne cztery jednostki, m.in. trałowiec ORP „Czapla” oraz jednostki pomocnicze OORP „Sokół” i „Krakus”, uszkodzono³. W odparciu nalotu ogniem swojego uzbrojenia przeciwlotniczego (jeden nkm i dwa ckm na podstawach morskich) uczestniczyła kanonierka ORP „Komendant Piłsudski”, stojąca przy ostrodze naprzeciw zakotwiczonego na stałe hulku ORP „Bałtyk”.

Bosman pchor. Ludwik Zaborski wspominał: *Bomby padały gęsto na basen, a zwłaszcza w okolicach mola zachodniego, gdzie normalnie stały okręty podwodne, a obecnie miejsce to zajmował ORP „Mazur” i okręt nurkowy [ORP „Nurek” – przyp. A.O.]. Prawdopo-*

¹ M. Emmerling: *Luftwaffe nad Polską. Cz. III, Sukaflięger*. Gdynia 2006, s. 10–11.

² E. Kosiarz: *Flota białego orla*. Gdańsk 1984, s. 59.

dobnie samoloty niemieckie, mając dane o stałym miejscu postoju polskich okrętów podwodnych, główne swe ataki skierowały właśnie na to miejsce. Już pierwsze bomby poczyniły znaczne straty. Około godz. 12.40 [autor relacji podaje, że nalot rozpoczął się około godz. 12.30 – przyp. A.O.] bomba trafiła w śródkręcie „Mazura”, łamiąc go na pół. Okręt w przeciągu dwóch minut poszedł na dno, ale dzielne obsady dział ani na sekundę nie przerwały ognia, do czasu zatonięcia okrętu⁴. O dramatycznych działaniach w gdyńskim porcie mówił także por. Jacek Dehnel: *Patrzę na mój okręt [torpedowiec ORP „Mazur” – przyp. A. O.]. Jedna bomba trafia o parę zaledwie stóp od jego burty w wybrzeże. Czarny słup ziemi nie zdążył jeszcze opaść, gdy drugi – ognia i pary – rośnie spod pomostu. ORP „Mazur” trafiony w śródkręcie przetęł się i tonie. Pomimo to jednak nie przestaje się bronić. Oficer artylerii osobiście strzela z najcięższego karabinu maszynowego ze sterczącej ponad wodę rufy. Strzela, dopóki woda nie zmywa go z pokładu, a potem podpływa pod sterzący ponad powierzchnią maszt okrętu i zdejmując zeń poręczowy dowódcy dywizjonu⁵.*

Nalot trwał. Oto jak opisał go bosman pchor. Ludwik Zaborski z kanonierki ORP „Komendant Piłsudski”: *W parę minut po tym bomba, padając obok okrętu nurkowego [ORP „Nurek” – przyp. A.O.], wyrzuciła go dosłownie na molo zachodnie; taki sam los spotkał niewielką pływającą stację do przestrzeliwania torped. Poza tym w wyniku trafienia bombą powstał pożar na ORP „Bałtyk”. Pożary były także obserwowane w porcie wojennym, a zwłaszcza w magazynach okrętowych na molo zachodnim. Na kanonierkach poważniejszych strat nie było, z wyjątkiem kilku przebić burt i nadbudówek oraz przebicia na ORP „Komendant Piłsudski” przewodu parowego do maszynki sterowej, co spowodowało konieczność przejścia na sterowanie awaryjne z rufy, do czasu usunięcia uszkodzenia⁶.*

Samoloty szybsze niż pociski

Nalot był odpierany przez armaty przeciwlotnicze 1 MDAPL oraz artylerię pokładową

okrętów, w tym znajdującego się na redzie Gdyni trałowca ORP „Jaskółka”. Jego dowódca kpt. Tadeusz Borysiewicz relacjonował: *Okręt zygżakuje na redzie, ale nie jest atakowany przez samoloty. Nalot na port czyni na załozie wstrząsające wrażenie. Załoga trzyma się dobrze widząc, że samoloty nie atakują bezpośrednio okrętu. Okręt ostrzeliwuje samoloty przez cały czas intensywnym ogniem [działa kalibru] 75 mm i ckm, ale bez widocznego rezultatu. Artylerzyści twierdzą, że nie nadążają śledzić działem za samolotami i że „samoloty są szybsze niż własne pociski” (nie wiele się w tym mylą)⁷. Relację tę uzupełniają wspomnienia maty Władysława Urbaniaka z ORP „Jaskółka”: *Jest godz. 13.45. Po odbiciu od krypy wychodzimy z portu [Gdynia-Oksywie – przyp. A.O.]. Nie doszliśmy jeszcze do pławy GD [pława u wejścia do Gdyni, zakotwiczona na redzie portu – przyp. A.O.], kiedy od strony Pucka nadleciały bombowce niemieckie. Szło z 50 sztuk. Piękny i groźny był to widok. Czarne sylwetki na tle pięknego i słonecznego nieba. Jak jastrzębie leciały na Gdynię. Z pomostu dzwonili „cała naprzód” i „alarm lotniczy”. Biegniemy na swoje miejsca przydziałów. Z pomostu sypią się komendy: „Ładuj, kąt odchylenia” i „pal, ogień ciągły”. Okręt rwie, aż wiatr szumi w uszach, nasze działo bije ciągłym ogniem, niestety bez skutku, gdyż nie możemy przeszkodzić w ich morderczych, niszczycielskich działaniach. Oto są już nad portem. Spod chmur spadają jak jastrzębie na zdobycz i zrzucają bomby. Huk, dym, ogień dochodzą do nas. Bomby spadają na port, na baterie armat przeciwlotniczych obok Dreszera [chodzi o mauzoleum gen. Gustawa Orlicz-Dreszera na Cyplu Oksywskim, w którego sąsiedztwie znajdowała się bateria artylerii nadbrzeżnej [Canet –**

³ M. Emmerling: *Luftwaffe...*, s. 2.

⁴ Ostatnia reduta. Pod red. R. Witkowskiego Gdańsk 1973, s. 112.

⁵ J. Pertek: *Wielkie dni małej floty*. Wyd. Poznańskie, Poznań 1976, s. 63.

⁶ Ostatnia..., s. 112.

⁷ Tamże, s. 94–95.

► przyp. A.O.], na wąż [Ostrowiecki – przyp. A.O.], gdzie są składy z amunicją. Widać, że są dobrze poinformowani w rozkładzie. Bateria wali do nich, niestety bez skutku. Bardzo trudno trafić w taki samolot⁸.

Ogień polskiej obrony przeciwlotniczej uszkodził kilka maszyn – jedną poważnie, ale wszystkie dotarły na macierzyste lotnisko. Nalot w rejonie Gdyni obserwowano z pokładu znajdującego się na wodach Zatoki Gdańskiej kontrtorpedowca ORP „Wicher”. Jego dowódca kmdr ppor. Stefan de Walden wspominał: *Okolo godz. 13 wachta zameldowała zespól samolotów niemieckich na wysokości okolo 3000 m, tj. poza zasięgiem naszej artylerii. „Alarm przeciwlotniczy!”. Zespól w składzie okolo 30 nurkowców zatoczył koło nad „Wichrem” i wziął kurs na port wojenny Gdynia. Dałem maksymalną szybkość 18 węzłów i również wziąłem kurs na port wojenny. Samoloty kolejno zaczęły nurkować i rzucać swe bomby. Wszystkie środki przeciwlotnicze portu i okrętów w basenie nr 1 otworzyły ogień, strzelała również bateria na cyplu oksywskim. Pod koniec walki, trwającej okolo 15 minut, „Wicher” zdążył jeszcze postać kilkanaście serii⁹.*

Wieczorem załogi tej samej jednostki powtórzyły nalot na Gdynię i Hel. Między godz. 17.25 a 18.30, Port Wojenny w Gdyni-Oksywiu i cele na Zatoce Puckiej (Putziger Wieck) bombardowały 32 Junkersy z rozpoznawczym Dornier Do-17 P, osłaniane przez osiem myśliwców Messerschmitt Bf. 109 E z 1(J)LG 2¹⁰. Wśród bombardowanych jednostek był statek białej floty „Jadwiga” – tego dnia ponownie zaatakowany z powietrza. Kpt. Bolesław Żarczyński, dowódca 2 Morskiego Plutonu Żandarmerii napisał: *Pod wrażeniem przebytego ataku lotniczego na zatoce, kapitan statku [„Jadwiga” – przyp. A.O.] postanowił zatrzymać się w porcie helskim do wieczora i dopiero pod osłoną nocy wrócić do Gdyni. Początkowo na Helu nikt temu nie przeciwstawiał się. Dopiero po nalocie o godz. 14, gdy większość bomb spadła na port handlowy, gdzie właśnie stał statek „Jadwiga”, kmdr [Włodzimierz] Steyer polecił mi statek ten natychmiast odesłać do Gdyni, gdyż swo-*

im białym kolorem daje cel orientacyjny dla nieprzyjacielskiego lotnictwa. Polecenie to przekazałem kapitanowi statku, ten jednak, widząc krążące nad Zatoką samoloty niemieckie, wzbraniał się podjąć przed nocą rejs do Gdyni. Na kategoryczne wezwanie go do podporządkowania się rozkazowi dowódcy Rejonu Umocnionego, poprosił o przydzielenie do ochrony okrętu wojennego, posiadającego na pokładzie broń przeciwlotniczą. Zadanie to przypadło trawlerowi „Czajka”, uzbrojonego w jedno działko przeciwlotnicze i dwa ciężkie karabiny maszynowe. I tak w towarzystwie ORP „Czajka” statek „Jadwiga” spokojnie odpłynął zaraz po południu. Na redzie przed portem gdyńskim zaatakowały go myśliwce, a następnie bombowce niemieckie. Po krótkiej walce ogniowej ORP „Czajka” został poważnie uszkodzony, a statek „Jadwiga” trafiony bombami zatonął¹¹.

Operacja „Rurka”

Postanowiono, że ORP „Gryf” oraz trałowce osłaniane przez kontrtorpedowce ORP „Wicher”, postawią dużą zapórę minową na Zatoce Gdańskiej. Z kryp minowych zakotwiczonych w rejonie Jamy Kuźnickiej pobrano do godz. 13.00 okolo 250–290 min wz. 08. Wychodzący w morze stawiacz min ORP „Gryf” został zauważony przez niemiecki samolot – okręt przeszedł przez Zatokę Pucką i w rejonie osiedla rybackiego Mechelinki oczekiwał na rozkazy. Okolo godz. 16.00 z dowództwa floty przyszedł rozkaz wykonania planu „Rurka”. Miejscem koncentracji całego zespołu polskich okrętów miał być Hel operację zaś zamierzano przeprowadzić o godz. 22.00. Kiedy okręt płynął w stronę Helu, nadleciały niemieckie samoloty. Dowódca kontrtorpedowca ORP „Wicher” kmdr ppor. Stefan de Walden zanotował: *Okolo godz. 18 w odległości okolo 3 mil morskich od Helu flotę zaatakowały kolejno dwa analogiczne zespoły nurkowców. Głównym przedmio-*

⁸ Tamże, s. 103.

⁹ Tamże, s. 44.

¹⁰ M. Emmerling: *Luftwaffe...*, s. 13.

¹¹ Ostatnia..., s. 280.

Wspomnienia

Ze wspomnień mata Antoniego Swirbutowicza z załogi ORP „Wicher”:

Pierwsza bomba upadła około 5 m od burty przed dziobem, od której fontanna wody oblała stojących na pomoście i na pokładzie marynarzy. Dzięki opanowaniu dowódcy i z niezwykłą precyzją wykonywanych przez załogę rozkazów, okręt, lawirując pomiędzy gejzerami spadających gęsto bomb, płynął dalej, strzelając ze wszystkich skierowanych w stronę atakujących samolotów luf¹².

tem ataku był „Gryf”, załadowany minami, w drugim rzędzie „Wicher”. Na oba okręty, a zwłaszcza na „Gryfa” zrzucono większą ilość bomb różnej wielkości, podczas gdy małe okręty ostrzeliwano głównie z broni pokładowej. Okręty rozproszyły się na nakazaną odległość, idąc zygzakami i strzelając ze wszystkich luf. „Wicher” i „Gryf”, znajdujące się w odległości niespełna 1000 m od siebie, wspomagały siebie, osiągając skrzyżowanie ognia; dochodziły do tego smugi i paciorki ognia maszynowego mniejszych jednostek, które z całym samozaparciem broniły „Gryfa”, mimo że właśnie one były celem silnego ognia broni pokładowej samolotów, które po zrzuconiu bomb na „Wichra” i „Gryfa”, odlatując kierowały swój ogień na znajdujące się w pobliżu małe okręty. Ogień floty kształtował się w postaci kolorowego stożka, rozpiętego nad większymi okrętami. Początkowo nieprzyjaciel atakował z wielką brawurą, ale po kilku minutach zauważyłem, że samoloty zrzucają bomby już z większej wysokości, a zatem mniej celnie. Widziałem wyraźnie dwa trafione samoloty, widziałem kilka wypadków, gdy samolot przerywał swój lot nurkowy na większej wysokości i oddalał się, nie zrzucając bomb. Nie wiem, czy to było wynikiem specjalnej taktyki (pozorowanie), ażeby wymusić manewr okrętu, czy też spowodowały to straty w załodze samolotu. Taktyka ataku była na ogół prosta. Od zespołu kolejno odrywały się pojedyncze samoloty; nurkując od strony dziobu lub rufy okrętu atakowanego (największe prawdopodobieństwo trafienia), po czym po

zrzuconiu bomby, odlatując, ostrzeliwały cel lub inny okręt w pobliżu z broni maszynowej; z kolei nurkował następny itd.¹³

ORP „Gryf”

O godz. 18.00 dwie bomby ciężko uszkodziły płynący z szybkością około 21 węzłów i stale zygzakujący stawiacz min ORP „Gryf”¹⁴. Będący w jego załodze kmr ppor. Ignacy Kuczkowski relacjonował: *Samolotów było około 20 [wg źródeł niemieckich 32 – przyp. A.O.]. ... W czasie tego bombardowania bomby padały bliżej lub dalej okrętu, siejąc odłamkami, aż naraz jeden z samolotów zaatakował ściśle od strony rufy, wyrzucił bomby i ... okręt zadrżał, rufa podniosła się, spojrzeliśmy wszyscy po sobie, ktoś powiedział „no to już koniec”. Po chwili zobaczyliśmy wielki słup wody, biały dym, czarny dym, no i drgania okrętu. Sądziłem, że bomba trafiła w pokład i za chwilę polecimy w powietrze i stąd te słowa wypowiedziane poprzednio. Okazało się jednak, że bomba spadła pod rufę, tam wybuchła z opóźnieniem i stąd właśnie te drgania i podskoczenie rufą¹⁵.*

Eksplzja poważnie uszkodziła niektóre mechanizmy jednostki, m.in. ster. Oto relacja kmr. ppor. Ignacego Kuczkowskiego: *Leci następny samolot, rzuca bombę. Pada komenda: „ster na burtę”, sternik melduje: „Ster nie działa”. Bomba pada z prawej burty na wysokości wytyku, 15–20 m od burty. Miota odłamki, z których jeden zabija dowódcę, drugi rani śmiertelnie mata Karpowicza, inny znów rani ciężko por. mar. Konrada Wachtla¹⁶.*

Na okręcie było pięciu zabitych oraz 17 rannych. Dowództwo okrętu przejął kpt. mar. Wiktor Łomidze. Nalot trwał. Sytuację tę tak opisał kmr ppor. Ignacy Kuczkowski: *Lotnicy prażyli ogniem karabinów maszynowych. Samoloty pikowały jeden za drugim, tworząc piekielną karuzelę przy akompaniamencie* ►

¹² Ostatnia..., s. 59.

¹³ E. Kosiarz: Flota..., s. 45–46.

¹⁴ Tamże, s. 13.

¹⁵ Tamże, s. 84.

¹⁶ J. Pertek: Wielkie dni..., s. 69.

- *wybuchów bomb... Okręt zwijał się jak mógł... Oficerowie i załoga, mimo spotkania się oko w oko z takim piekielnym i niespodziewanym atakiem, wykazali całkowite opanowanie nerwów. Marynarze z obsługi broni przeciwlotniczej, jakkolwiek ostrzeliwani przez samoloty z karabinów maszynowych, odgryzali się im z szczególną zaciętością¹⁷.*

Żałogi w opałach

W opresji znalazł się również idący na czele zespołu minującego i odpowiadający za jego osłonę kontrtorpedowiec ORP „Wicher”. Z gwizdem pada bomba przed dziobem „Wichra”. Silny wstrząs podnosi okręt do góry. Lecą szyby z pomostu. Jeden z podchorążych pada. Jakaś nadludzką siłą zostaje wyrzucony do pomieszczenia dziobowego. Czuję silne uderzenie w lewy bok. Następują dalsze wybuchy. Odlamki padają na pokład. Tylko zimnej krwi dowódcy kmdr. ppor. [Stefana] de Waldena możemy zawdzięczać, że wyszliśmy cało z opresji. Dziś jeszcze widzę dowódcę, jak spokojnie paląc papierosa, podaje komendy: – Całą naprzód – wstecz – lewo na burt – prawo na burt – itd. Zręcznie lawirując między wytryskującymi słupami wody, „Wicher” omija szczęśliwie bomby. – wspominał mat Roman Krasowski, członek załogi „Wichra”¹⁸.

Ciężkie uszkodzenia odniósł podczas tego nalotu trałowiec ORP „Mewa”: „Mewa” płynąc za rufą „Gryfa” bez przerwy strzelała z działka i karabinów maszynowych. – wspominał bosman Stefan Fudali z załogi trałowca. – Ja wraz z bosmanem pokładowym bosmanmatem Gierygą i elektrykiem porwaliśmy za karabiny ręczne i strzelaliśmy do samolotów, które latały ponad masztami i pruty do nas z karabinów maszynowych. Powstało piekło. Widać było tylko jeden słup wody i dymu, aż naraż dwie bomby padły w pobliżu „Mewy”, jedna przy samym dziobie lewej burty; położyła ona pokotem obsługę działka, zapaliła dziobowy magazyn farb. Druga bomba złała lewą rejkę masztu i padła przy burcie na wysokości pomostu. Trafiła ona obsługę nawigacyjną, obsługę karabinów maszynowych i radiotelegrafistę. W czasie ataku zważył mi

się pod nogi elektryk Cichy (przestrzelone gardło), obok bosmat Gieryga (przestrzelony lewy bark), mnie pocisk samolotowy wpadł w zamek karabinowy....Widok przy działce był okropny. Krew płynęła strugą prawą burtą, bo zabici przeważnie mieli zerwane czaszki. Po ataku lotniczym ugasiliśmy pożar na dziobie w magazynku i płynęliśmy w stronę Helu¹⁹.

Wśród zaatakowanych okrętów był także trałowiec ORP „Jaskółka: Między godz. 17.00 a 17.30 następuje nalot na „Gryfa”. Okręt zygzakuje wokół „Gryfa”, ostrzeliwując samoloty rozporządzalną bronią. Ckm często się zacinają. Dowódca okrętu sam usuwa w pewnej chwili zacięcie prawo burtowego „Maxima” i oddaje z niego serię do jednego z nurkowców. Kilka bomb pada dość blisko okrętu, ale wybuchają pod wodą, nie dając rozprysków i nie czyniąc szkody okrętowi. – zanotował dowódca kpt. mar. Tadeusz Borysiewicz²⁰. Tę relację dowódcy uzupełniają wspomnienia maty Władysława Urbaniaka: Było już po piątej. Nagle z pokładu krzyk: „samoloty”. W tej samej chwili dzwonki wydzwaniają „alarm lotniczy”. Jak z procy wyskakujemy z kajut, biegniemy na stanowiska. Od strony Helu leci znowu 40–50 sztuk bombowców [w rzeczywistości 32 maszyny – przyp. A.O.]. Maszyny już pracują, z miejsca cała naprzód, z mostku padają komendy: ładuj”, „kąt” itd. Lecą wprost na nas. Pikują, w tej chwili rozdziera powietrze okropny huk rozrywających się bomb. Odpowiadamy z okrętów działami nkm i ckm. Robi się istne piekło. Okręt pędzi, robiąc szalone zwroty. Spoglądam na zatokę. Rojowisko, wszystkie okręty w szalonym tempie jeżdżą, zawracają, kłębią się, wyrzucając z siebie ogień. W górze aż ciemno, huk, szum motorów, jak rój pszczoł. Dzięki szybkości i zwrotom bomby nas nie trafiają, padają za rufą i burtą, przed dziobem. Chwilami zdawało się, że to już koniec. Najwięcej bombardowany był ORP „Wicher” i ORP „Gryf”. Wśród dymu i ognia

¹⁷ E. Kosiarz: Flota..., s. 63.

¹⁸ Tamże, s. 71; Ostatnia..., s. 75.

¹⁹ Ostatnia..., s. 92.

²⁰ Tamże, s. 95.

*nie było ich chwilami widać. Zdawało się, że już toną, że już utonęły, ale one stale wypływały, rażąc nieprzyjaciela ogniem. W ten sposób lawirując zbliżyliśmy się do Helu pod osłonę naszych dział przeciwlotniczych*²¹.

Oto komentarz bosmana pchor. Stanisława Żochowskiego z załogi kanonierki ORP „General Haller”: *Samoloty niemieckie były dość dobrze opancerzone, nasza amunicja zaś od „Boforsów” i „Vickersów” posiadała zapalniki ekstrakczone, dobre na delikatne cele, lecz nie na duraluminiowe kadłuby „Condorów”* [tak obrońcy Helu określali maszyny Junkers Ju-87 B Stuka – przyp. A.O.]. *Amunicja nkm i ckm nie była przeciwpancerna; widać było jak pociski trafiały w cel i ześlizgiwały się z niego, nie powodując większej szkody. Niezależnie od tego celowniki przeciwlotnicze naszej broni nie były przystosowane do dużej szybkości samolotów niemieckich. Dzielnny artylerzysta „Hallera” bosmanmat Zębaty przyklepiony do swego nkm, za nic w świecie nie chciał odstąpić miejsca nikomu, każdy samolot przeprowadzał lufami w swym zasięgu i płakał z bezsilnej złości, że jego pociski nie niszczą wroga, choć widzieliśmy wszyscy, że trafiał doskonale*²².

Atak lotnictwa morskiego

Oprócz jednostek lotnictwa lądowego w lotach bojowych 1 września 1939 roku wzięły udział jednostki myśliwskie i bombowe lotnictwa morskiego. Zadaniem pilotów Trägerjagdgruppe (II(J)/186 (T) było zapewnienie osłony myśliwskiej maszynom nurkującym Junkers Ju-87 B (C?) Stuka z 4(St)/186 (T) oraz utworzenie parasola ochronnego nad okrętem liniowym „Schleswig Holstein” ostrzeliwującym Wojskową Składowicę Tranzytową na Westerplatte. Pierwszy poranny lot w rejonie przybrzeżnym został odwołany z powodu gęstej mgły. Odwołano także planowane ataki na obiekty Wojskowej Składowicy Tranzytowej na Westerplatte, natomiast wykonano kilka lotów patrolowych nad Zatoką Gdańską. Działania bojowe podjęto dopiero między godz. 8.16 a 9.21 – maszyny eskadry wykonały lot patrolowy nad okrętem liniowym „Schleswig Hol-

stein”, natomiast między godz. 12.25 a 13.31 piloci jednostki eskortowali samoloty nurkujące Junkers Ju-87 B Stuka z 4(St)/186 (T) atakujące cele wojskowe na Helu²³.

Załogi 4(St)/186 (T) przydzielonej do 1 Fliegerdivision miały uczestniczyć w pierwszym wielkim, porannym uderzeniu z powietrza na cele na Helu. Jednak gęsta mgła pokrzyżowała te plany – wszystkie jednostki Stukasów pozostały na ziemi. Tym samym nie doszło do skutku planowane bombardowanie pozycji polskich na terenie Wojskowej Składowicy Tranzytowej Westerplatte. Między godz. 12.50 a 14.20 załogi 4(St)/186 (T) razem z innymi jednostkami, wyposażonymi w nurkujące maszyny bombowe Junkers Ju-87 B Stuka, wykonały pierwsze ataki na polskie cele. Pod osłoną myśliwców z bliźniaczych 5 i 6 Staffel 11 maszyn przez 90 minut atakowało cele naziemne w rejonie Władysławowa (Grossendorf) i Jastarni (Heisternest). Dowódca jednostki Hptm Erich Blattner tak wspominał te działania: *Byliśmy gotowi do startu. Trzy minuty po nadejściu rozkazu ataku znajdowałem się razem ze wszystkimi samolotami mojej Eskadry w powietrzu. Miałem zamiar dolecieć na Hel, będący celem ataku, na wysokości 7000 m. Od samego lotniska ciągnąłem w górę i już koło Rozewia byłem na żądanej wysokości. Leciąłem nad morzem i od strony słońca zbliżałem się do południowego krańca Helu. Ziemię widziałem tylko przez dziury w chmurach, tak więc mogłem nie zauważyć nawet śladu wojsk czy artylerii przeciwlotniczej. Tę ostatnią zobaczyłem dopiero wtedy, kiedy było widać sam Hel. Tam dostrzegłem już też, jak nadlatująca z drugiej strony grupa czwarta [cele na Helu tego dnia atakowały również załogi Junkers Ju-87 B Stuka 4 Dywizjonu 1 Pułku Szkolnego (IV/(St.)/LG 1), jednostka ta nie atakowała Westerplatte – przyp. A.O.] szykowała się do ataku na Gdynię. Dostała się pod mocny ogień przeciwlotniczy z siedmiu baterii ... Nawet nie widziałem stanowisk dział przeciwlotniczych, lecz* ►

²¹ Tamże, s. 104–105.

²² Tamże, s. 122.

²³ M. Emmerling: *Luftwaffe...*, s. 13.

► jedynie punkty detonacji. Znajdowały się na prawo od nas. Grupa kontynuowała jednak swój kurs, jak gdyby nigdy nic znakomity przykład porządku. Szedłem 500 metrów wyżej od nich i zbliżałem się do mojego celu, portu okrętów podwodnych na Helu. W tym momencie poszedł w naszą stronę bardzo silny ogień z armat przeciwlotniczych. Mój obserwator wołał do mnie raz po raz, gdzie znajdowały się punkty detonacji, od 100 do 150 metrów od nas. W tym czasie znaleźliśmy się już nad naszym celem i przeszedłem do lotu nurkującego. Teraz już obrona przeciwlotnicza naprawdę nie mogła nam przeszkodzić, bowiem wszystkie myśli i wysiłki skoncentrowane były jedynie na naszym ataku. Pod nami znajdowały się trzy okręty podwodne, a w innym porcie wielki parowiec. Podzieliliśmy się. Jeden klucz atakował jeden port, my – drugi. Blisko nas widzieliśmy czwartą grupę schodzącą w locie nurkowym nad ich cel. Przy wszelkim porządku – każdy samolot leciał bowiem na swój z góry określony cel. Wyglądało to na bezprzykładowy chaos i bałagan. Widok był niesłychany. Zdawało się, że ktoś na górze odkręcił prysznic; bowiem jednocześnie jakieś pięćdziesiąt Stukasów spadało z nieba na rozmieszczone ciasno cele. Pierwsze napotkały jeszcze ostry ogień przeciwlotniczy. Ale kiedy spadły zrzucone przez nie bomby, działa natychmiast zamilkły. Załoga albo straciła nerwy, albo poszukała schronienia. Również w czasie odwrotu nie zanotowaliśmy już żadnego ostrzału z ich strony. Strzelały jeszcze jakieś tylko baterie rozmieszczone na północnym brzegu Helu i nie znajdujące się w obszarze ataku... Naszego celu nie było już widać. Wszystko było otulone błotem i dymem, bo bomby uderzały jedna po drugiej tuż obok siebie. Niestety, kanonierki, stojące wcześniej w porcie, wypłynęły już w morze i przed wejściem do portu chodziły ostrymi nawrotami, aby uniknąć ataku. Wyszliśmy nad morze i poleciliśmy do domu. Wiedzieliśmy tyle, co trzeba: ci ludzie, którzy byli tam na dole, mieli już dosyć. Spustoszenie poczynione przez odłamki z niezliczonych ciężkich bomb w połączeniu z wywołanymi przez nie odłamkami kamieni i skał, musiało być potworne. Poza tym, bez

Ponowny nalot

W godzinach wieczornych ponownie użyto Messerschmittów Bf. 109 E. Maszyny z 6 Staffel II.(J)/186 (T) przeprowadziły ataki szturmowe, przygotowujące do nocnego bombardowania Gdyni przez wodnosamoloty typu Heinkel He-59 z 3/506 Eskadry (3/506 Kf. Fl. Gr.). Planowano wykorzystanie działek maszyn w wersji E-3 do zwalczania celów naziemnych. Wskutek ostrzału polskiej OPL dwie maszyny typu Messerschmitt Bf. 109 E-3 z 6 Staffel II.(J)/186 (T) zostały zestrzelone²⁴.

wątpienia wyleciało w powietrze kilka składów amunicji; widziałem mianowicie słup ognia, dochodzący co najmniej 200, a może 300 metrów wysokości²⁵.

W godzinach przedwieczornych port wojenny na Helu po raz kolejny został zaatakowany z powietrza. Kmdr ppor. Ignacy Kuczowski relacjonował: *Podczas podchodzenia do portu nastąpił pierwszy nalot nocny. Trzy samoloty lotnictwa morskiego [wodnosamoloty – przyp. A.O.] nadleciały od strony Gdańska na zamkniętym gazie i rzuciły kilka bomb na Hel. Bateria przeciwlotnicza stała i półstała oraz broń maszynowa ostrzelały je, „Gryf” natomiast nie strzelał, aby nie zdradzić swej obecności²⁶.*

dr hab. ANDRZEJ OLEJKO
Uniwersytet Rzeszowski

²⁴ M. Emmerling: *Luftwaffe...*, s. 13, 28.

²⁵ Tamże s. 15; R. Witkowski podaje (*Ostatnia...*, s. 21), że 1 września 1939 roku lotnictwo operacyjne składało się z 4 Dywizjonu 1 Pułku Szkolnego (IV Stuka Gruppe Lehrgeschwaders 1), mającego w wyposażeniu 33 maszyny nurkujące Junkers Ju-87 B Stuka, oraz 3 Dywizjonu 2 Pułku Bombowców Nurkowych (III Stuka Geschwader 2). Obydwa dywizjony miały liczyć 72 samoloty typu Junkers, rozmieszczone na lotniskach w Słupsku. Jednostki te wzięły udział w walkach 1 i 2 września 1939 roku, 2 września zaś zastąpiono je 4 Eskadrą bombowców nurkujących 186 Dywizjonu Lotnictwa Pokładowego (Träger-Stuka-Staffel 4/186. Por. także: K. Kens, H. Nowarra: *Die deutschen Flugzeuge 1933-1945*. München 1968, s. 15). Jest to niezgodne z faktami, ponieważ ostatnia z wymienionych jednostek była w akcji od 1 września 1939 roku.

²⁶ *Ostatnia...*, s. 86.

Z życia flot



kmdr por.
MACIEJ NAŁĘCZ
Dowództwo Marynarki Wojennej

BUŁGARIA: „WESTDIEP” ZMIENIA NAZWĘ NA „GORDI”

W bazie sił morskich Belgii w Zeebrugge 22 sierpnia 2008 roku oficjalnie przekazano drugą z trzech zakupionych fregat typu Wielingen. Zgodnie z kontraktem jednostkę wyremontowano, a nową załogę przeszkolono. Fregatę nazwano „Gordi”.

Okręt dotarł na Morze Czarne w pierwszej dekadzie września, wcześniej zatrzymał się na Krecie w Souda Bay, aby zatankować paliwo. W lipcu bieżącego roku belgijski rząd zatwierdził transfer dwóch fregat typu Wielingen i dwóch

niszczycieli min typu Tripartite za kwotę 54 mln euro. Pierwsza z fregat trafiła do Bułgarii w 2005 roku – otrzymała nazwę „Drazki”. Niszczyciele i ostatnia fregata (nazwana „Verni”) trafią do jednej z baz bułgarskich w lutym przyszłego roku. Jednostki „Drazki” i „Verni” pozostaną w służbie operacyjnej, „Gordi” zaś będzie służył jako dostarczyciel części zamiennych. Fregaty będą patrolowały wody Morza Czarnego oraz uczestniczyły w operacjach pokojowych poza jego akwenem¹.

FINLANDIA: SEA PROTECTOR

Siły morskie zdecydowały o przyjęciu zdalnego zestawu uzbrojenia Sea Protector do wyposażenia wybranych szybkich kutrów desantowych typu Jurmo. Pierwszy system z karabinem maszynowym kalibru 12,7 mm trafił na kuter U634. Decyzja o liczbie produkowanych systemów zostanie podjęta do końca bieżącego roku. Finlandia wykorzystuje 36 kutrów typu Jurmo – wchodzi one w skład brygady strzelców. Jednostki zostały wyprodukowane przez Marine Alutech.

Sea Protector będzie skonfigurowany podobnie jak M151 Protector, zamontowany na transporterach opancerzonych Patria wojsk lądowych Finlandii. M151 Protector składa się z kamery termowizyjnej, kamery TV i dalmierza laserowego w obudowie norweskiej firmy KDA. Zmarnizowana wersja systemu lądowego, jaką jest Sea Protector,



SEA PROTECTOR na pokładzie kutra desantowego

ma trójpłaszczyznowy stabilizator, umożliwiający działanie systemu w środowisku morskim.

Sea Protector jest rozpatrywany jako uzbrojenie dla wielu marynarek na świecie. Amerykańskie Dowództwo Operacji Specjalnych planuje zakup 190 podobnych zestawów w ciągu najbliższych pięciu lat. Pod uwagę jest brany również Sea Protector².

¹ G. Toremans: *Bulgaria receives second Wielingen-class frigate*. „Jane's Defence Weekly” z 3 września 2008, s. 32.

² R. Scott: *Sea Protector boards Finnish Navy's Jurma-class vessels*. „International Defence Review” z września 2008, s. 32.

STANY ZJEDNOCZONE: USS „GREEN BAY” ZALICZA TESTY

Okręt amfibijny-dok USS „Green Bay” (LPD 20) typu San Antonio z sukcesem zakończył testy zdawczo-odbiorcze przeprowadzone przez US Navy. Próby czwartego okrętu tego typu objęły sprawdzenie napędu głównego jednostki oraz systemów: kiero-

wania walką, walką o żywotność okrętu, energetycznego i kierowania okrętem. Sprawdzony został również okrętowy system komputerowy SWAN – ma on być zamontowany na wszystkich okrętach tej serii, także na już zbudowanych.

Budowa okrętów typu San Antonio niespodziewanie się opóźniła. Pierwszy okręt USS „San Antonio” osiągnął gotowość operacyjną w maju bieżącego roku, czyli z dwuletnim przesunięciem terminu w stosunku do pierwotnie zaplanowanego. Szacuje się, że koszty pierwszej jednostki były o 400 mln dolarów wyższe niż zakładano. Jako jedną z przyczyn opóźnienia wskazuje się zniszczenia spowodowane przez huragan Katrina. USS „Green Bay” ma wejść do służby w styczniu 2009 roku. Kolejna jednostka – USS „New York” – jest budowana w stoczni w Luizjanie³.



USS „GREEN BAY” podczas ceremonii wodowania

IZRAEL: JAKIE BĘDĄ NOWE OKRĘTY NAWODNE?

Siły morskie zdecydowały się zawęzić sferę poszukiwania nowych, planowanych do zbudowania okrętów nawodnych. Rozpatrywane są tylko dwa projekty: konstrukcja oparta na Littoral Combat Ship (LCS) firmy Lockheed Martin oraz specjalnie opracowana korweta firm Alion i Northrop Grumman.

W najbliższych tygodniach marynarka podpisze z wymienionymi firmami kontrakty fazy definiowania projektu, wartość 10 mln dolarów, mające pomóc w ostatecznym wyborze okrętu. W najbliższych dziesięciu latach powstaną dwie jednostki. W ciągu roku firmy mają przedstawić siłom morskim koszty budowy okrętów. Wydaje się, że faworyzowana jest izraelska wersja projektu LCS

– jeśli ją wybrano, znacznie zmniejszono by koszty budowy. Wybranie amerykańskiego projektu oznaczałoby także dostępność serwisu i części zamiennych. Zbudowane 15 lat temu korwety rakietowe Saar 5, będące unikalnymi konstrukcjami, borykają się z problemem części zapasowych i serwisem, to zaś znacznie zwiększa koszty eksploatacji jednostek.

W budżecie marynarki na 2011 rok zaplanowano 200 mln dolarów na budowę kadłuba nowej jednostki oraz podstawowe systemy. System bojowy i konieczne systemy kierowania uzbrojeniem mają kosztować następne 160 mln dolarów. Sumę tę zarezerwowano w budżecie na 2012 rok⁴.

³ C. Newell: *USS Green Bay completes navy acceptance trials*. „Jane's Defence Weekly” z 20 sierpnia 2008, s. 32.

⁴ A. Ben-David: *Israel Navy narrows its search for two combat ships*. „Jane's Defence Weekly” z 3 września 2008, s. 18.

WIELKA BRYTANIA: TRUDNE NARODZINY

W wejście do służby HMS „Astute”, pierwszego atomowego okrętu podwodnego Royal Navy, opóźnia się z powodu problemów technicznych, zaistniałych w fazie prób zdawczo-odbiorczych jednostki. Obecnie opóźnienie jest szacowane na kilka miesięcy.

HMS „Astute” został wytoczony z hali produkcyjnej stoczni Barrow, należącej do koncernu BAE, w czerwcu 2007 roku. Pierwsze próby przeprowadzono w basenie stoczniowym w październiku tego samego roku. W ówczesnych planach zakładano, że próby morskie zakończą się w lipcu bieżącego roku, a jednostka zostanie przekazana siłom morskim w listopa-

dzie. Jednak podczas prób pojawiły się problemy techniczne najwyższego stopnia, co zmusiło konstruktorów do ponownego wydokowania okrętu. Kolejne wodowanie przeprowadzono w październiku bieżącego roku.

Pierwotnie okręt miał trafić do służby już w czerwcu 2005. Jednak wzrost kosztów i niewłaściwe zarządzanie projektem przyczyniły się do opóźnień. Zabrakło także odpowiednio wykwalifikowanej siły roboczej. Ostatni okręt dla Royal Navy został zbudowany w stoczni Barrow dziesięć lat temu.

Budowa pierwszych trzech jednostek typu Astute będzie kosztowała 6,7 mld dolarów⁵.

Pierwsza faza prób HMS „Daring” zakończona

Próby HMS „Daring” (typu 45), pierwszego z serii niszczycieli rakietowych przeznaczonych do obrony przeciwlotniczej zespołów okrętów i własnych wojsk działających na lądzie, zakończono sukcesem. Przez ponad pięć tygodni 30 i więcej operatorów równocześnie testowało wszystkie systemy i możliwości niszczyciela.

W obecnej fazie prób sprawdzono zintegrowany system łączności, obejmujący łącza satelitarne oraz łączności krótko- i ultrakrótkofalowej. Za pomocą satelity przeprowadzono wideokonferencję z zespołem na lądzie. W trakcie prób przeprowadzonych w połowie 2007 roku sprawdzano system napędowy jednostki – osiągnięto prędkość 31,5 węzła, a średnie zużycie paliwa określono na 35 m³ oleju napędowego na dobę. Obecnie wykorzystywane niszczyciele typu 42 i fregaty typu 23 zużywają czterokrotnie więcej paliwa.

Okręt po raz pierwszy wejdzie do macierzystej bazy w Portsmouth 28 stycznia 2009. Na luty–maj przyszłego roku zaplanowano następne próby.

Pierwsze próby kolejnego okrętu tego typu – HMS „Dauntless” – rozpoczęto w listopadzie tego roku. Jednostkę HMS „Diamond” zwodowano w listopadzie 2007, natomiast HMS „Dragon” – 17 listopada bieżącego roku.

Royal Navy zamierza pozyskać sześć jednostek typu 45⁶.



HMS „DARING” po raz pierwszy wychodzi w morze.

⁵ R. Scott: *Commissioning problems add to Astute slippage*. „Jane's Defence Weekly” z 10 września 2008, s. 5.

⁶ J. Rosamond: *Daring completes stage one sea trials*. „Jane's Defence Weekly” z 26 września 2008 <http://www.janes.com/>.

Przegląd Morski (The Navy Review)

Dear Readers,

In this issue of "Przegląd Morski" ("The Navy Review") you will find profiles of special people who throughout 80 years of the magazine's presence on the market influenced the image of the Polish Navy as well as popularized naval ideas.

The opening article by Ewa Wajs is a memoir devoted to a former editors-in-chief of "Przegląd Morski" in the period of 1928–2008 whose efforts in various political conditions paved the way for continuous development of the Polish Navy.

LtCdr (Ret) Franciszek Walicki, the first editor-in-chief after the war, writes about his experience in the first years of work in the postwar period. As it turned out, the ideology and opinions presented in the magazine were too distant from the ideology of Marx and Lenin, so the editor-in-chief soon had to be dismissed.

Cpt (N) (Ret) Mieczysław Serafin discusses the magazine's situation, and recalls people working there during periods of political transformation in the country as well as in the Polish Armed Forces after 1945. His story ends in 1985, when he became an editor-in-chief and for the following years influenced the character of the magazine.

RearAdm (Ret) Henryk Pietraszkiewicz writes about the authors and their articles published in the prewar issues of "Przegląd Morski". LtCdr (Res) Ireneusz Bieniecki writes about the Border Guards of the Polish Republic of Poland and Cdr (Res) Walter Pater depicts some historical events related to our magazine (you will find the latter article on CD enclosed with the November issue of "Przegląd Morski").

Cdr (Res) Tomasz Jokiel features innovations in the aviation technology on the example of the long-range multi-role attack plane Su-32. What is interesting, the first combat unit equipped with these planes will probably be the air attack regiment based in the Kaliningrad Oblast from the Twice Red Banner Baltic Fleet of the Russian Federation.

Henryk Sołkiewicz in his article analyzes the branch of science dealing with war and maritime issues, and further provides classification on the subject according to ideas of Russian authors. He presents, among others, how much it affected a development of the Russian navy forces.

Traditional news review from the navies of other countries is presented by Cdr Maciej Nałęcz.

Enjoy reading!

Editorial Staff

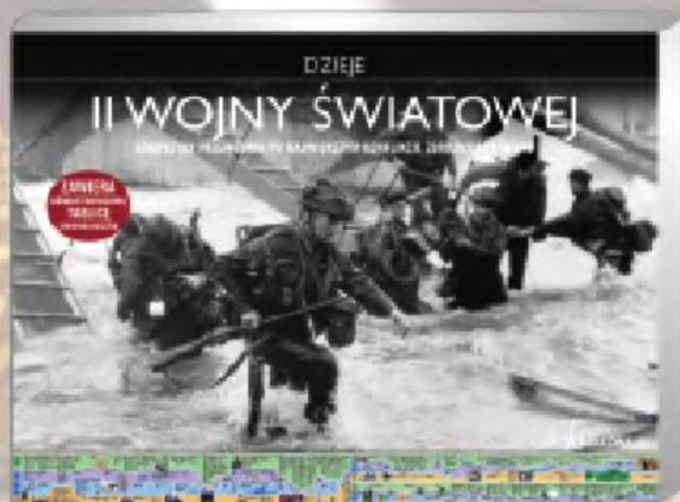
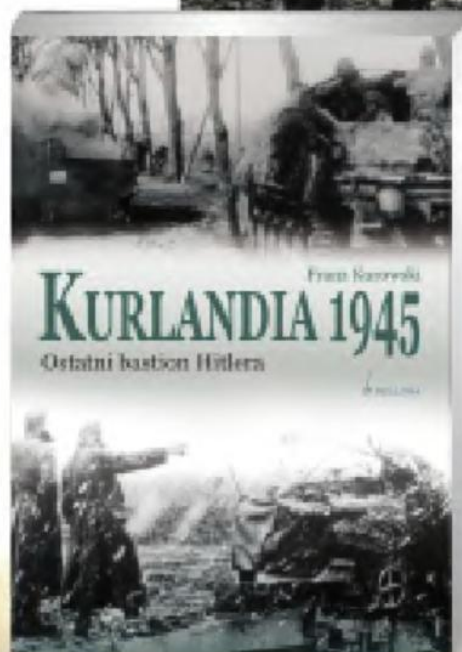
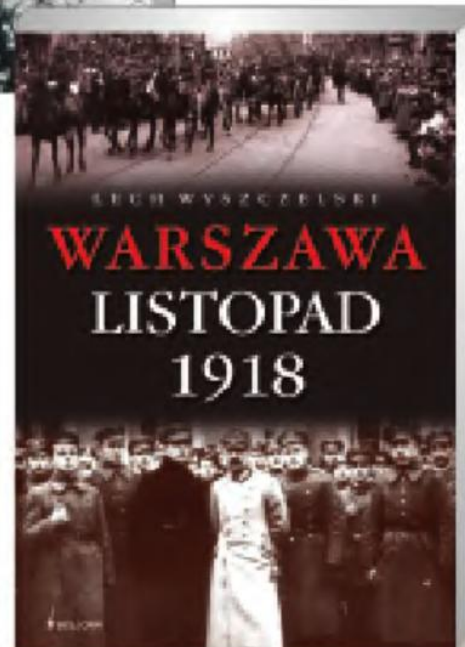
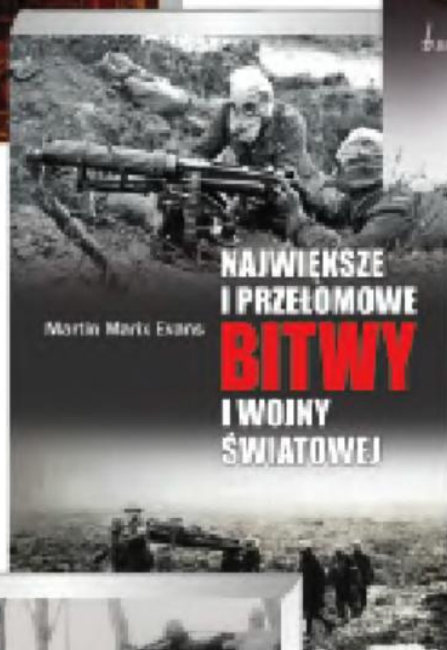
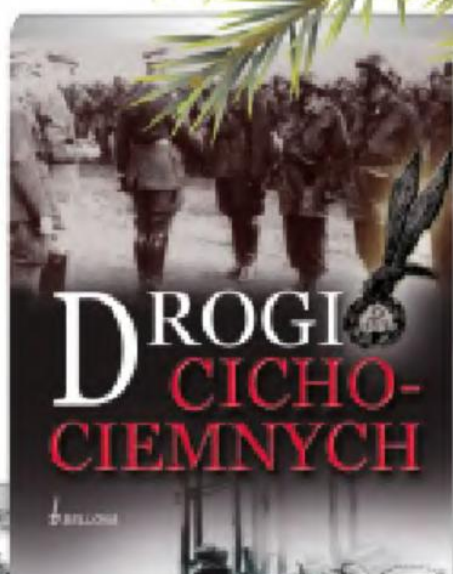
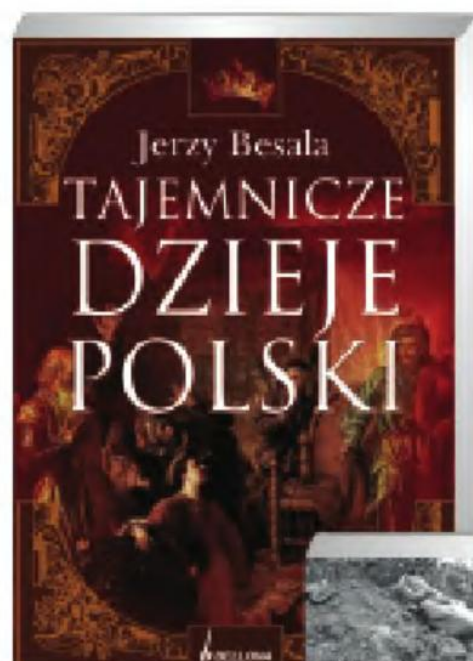


Tłumaczenie: Anita Kwaterowska

WARUNKI ZAMIESZCZANIA PRAC

Materiały (w wersji elektronicznej) do „Przeglądu Morskiego” prosimy przysyłać na adres: Redakcja Wojskowa, Aleje Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa lub przegląd-sz@redakcjawojskowa.pl. Opracowanie musi być podpisane imieniem i nazwiskiem z podaniem stopnia wojskowego i tytułu naukowego. Należy również podać numery: NIP, PESEL, dowodu osobistego oraz konta bankowego, a także dokładny adres służbowy, prywatny i urzędu skarbowego oraz numer telefonu, datę i miejsce urodzenia, a także imiona rodziców. Ponadto należy dołączyć zdjęcie z aktualnym stopniem wojskowym. W przypadku braku wymaganych danych nie będziemy mogli opublikować danego materiału. Redakcja przyjmuje materiały opracowane w formie artykułów. Ich objętość powinna zawierać ok. 13 tys. znaków (co odpowiada 4 stronom miesięcznika). Rysunki i szkice należy przygotować zgodnie z wymaganiami poligrafii (najlepiej w programie Ilustrator lub Corel), zdjęcia w formacie tiff lub jpeg – rozdzielczość 300 dpi. Należy podać źródła, z których autor korzystał przy opracowywaniu materiału. Niezamówionych artykułów redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie przy tym prawo do dokonywania poprawek stylistycznych oraz skracania i uzupełniania artykułów bez naruszania myśli autora. Autorzy opublikowanych prac otrzymają honoraria według obowiązujących stawek. Oryginalne rysunki i zdjęcia zakwalifikowane do druku honoruje się oddzielnie.

BELLONA POLECA



www.bellona.pl

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową za zaliczeniem pocztowym z rabatem do 20% od ceny detalicznej.
Zamówienia prosimy przysyłać pod adresem: Bellona S.A., ul. Grzybowska 77, 00-844 Warszawa,
Dział Wysyłki tel.: 022 45 70 306, fax: 022 620 42 71, handel@bellona.pl, www.ksiegarnia.bellona.pl



REDAKCJA
WOJSKOWA

*Pogodnych świąt Bożego Narodzenia
oraz realizacji zamierzeń w życiu osobistym
i służbowym w roku 2009
marynarzom i pracownikom wojska
oraz sympatykom Marynarki Wojennej RP
życzy Redakcja Wojskowa*